ZYIE JEZUS.

OKTAWA MEDYTACYI
O CNOTACH
BŁOGOSŁAWIONEY MATKI
JOANNY FRANCISZKI
F R E M I O T
DE CHANTAL.

DLA

ZAKONNIC NAWIEDZENIA

NAYSW: MARYI PANNY

z Francuſkiego Języka na Polſki

PRZETŁOMACZONA.

ROKU 1765.

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypoſpolitey
u X.X. *Scholarum Piarum.*



I.

Krolu Ptaſtwa, Cny Orle, ſkrzydły y żelazem
Bądź Obrońcą Kościoła y Oyczyzny razem
A po długim Niſkiego Powietrza obiezdzie,
Spracowany odpoczznieſz w gornym Niebios
Gniezdzie.

II.

Zbroyny Orle, y Mieczem y twym lotem chyzem
Broń Kościoła, Oyczyzny, Paſterſkim zaś Krzyżem
Błogoſław nam BISKUPIE, SENATORZE,
XIĄZE,
Ztą ſię prozbą u nog Twych, naſza Trzodka
wiąże.

DO

JASNIE OSWIECONEGO XCIA JMCI

KAJETANA
SOŁTYKA

Biſkupa Krakowſkiego
Xiążęcia Siewierſkiego.

Na wielkich trudnośći doświadczenie odważa ſię każdy, ktory rzecz właſną rozumnemu światu do czytania podaie; Kto zaś cudzą pracę z iednego tylko ięzyka ná drugi przełożoną, á co więcey, już dobrze od tych, kto-

rym ſąd około pism ná świát wychodzących ieſt poruczony, pochwaloną, ná widok poſyła, ten ſię nie ma niczego obawiáć, owſzem przybywa mu więcey do raz pochwalonego dzieła zalecenia.

W takim ſtanie ieſt ta Xiązeczka, Rozmyslania o Zyćiu y Cnotach Błogoſławioney Matki naſzey de Chantal, ktorą przed dzieſiątkiem lat w Paryżu władza tamteyſzego Pańſtwa godną ſwiatłá bydź oſądźiłá, ktorey y wtym Kro leſtwie udzielone od W. Xcey Mci Namiesnictwo tęz wazność przypiſało, naywięcey iednak wzięto-

śći

ści dla niey ſpodźiewać ſię możemy, gdy ten krotki zbior duchownych Zabaw, pod zaszczytem Xiążecego, Paſterſkiego, y Senatorſkiego, W. Xcey Mci *Doſtojeńſtwa ná widok poſyłámy.*

Zadne przyczyny, ktorych świát uczony zażywa, w nas nie maią mieysca, bo ani dla okazaniá ſię z rozumem, (co było by naganną prożnośćią) ani dla zyſku chwáły, dopieroż wziątku, (co było by podłością daleką od naſzego powołánia) ani dla oſwiecania rozumow ludzkich, (co było by zbytkiem dumnego o ſobie rozumieniá)

áni nakoniec dlà podaniá Imion naſzych w pamięć wiekom w ludźiach nieumieraiącym; ale iedynie z ſzczerego do Błogoſławioney Matki naſzey przywiązania, y z Miłości tych Praw, ktore nam z rady Swiętego Xięcia, y Biſkupa de Sales przepiſałá, te świątobliwe zabawy, czyli rozmyslanie o życiu cnotliwym y kosztowney Smierci teyże Matki naſzey, odważyłyśmy ſię dla pobożnego wſzyſtkim używaniá, widoczne á nie mniey zdatne uczynić.

Tey zaś odwadze naſzey, ſpodźiewamy ſię, iż każdy przyzna

ſpra-

ſprawiedliwość, bo gdy Zakonu naſzego S. Biſkupem y Xiążęciem zaſzczycamy ſię Patryarchą, gdy Klaſztoru tuteyſzego świątobliwey pamięci Biſkupa y Xiążęcia chlubiemy ſię Imieniem Fundatorſkim; gdy y teraz pod Xiążęco Biſkupim, Paſterſkim, y Senatorſkim J. O. W. Xcey Mci *Dobrodzieia Doſtoienſtwem, y ſzacowną Jego zoſtaiemy protekcyą, ná głębokie poszanowanie, y oraz ná zawdzięczanie teyże Protekcyi, tę napełnioną duchownemi zabawami Xiężeczkę, do łaſkawego przyięcia w ręce* W. Xcey Mci *polecamy.*

A

A gdy w ſwiątobliwości, w po wadze, y w Mądrości pierwſzym Zakouu y Klaſztoru naſzego Fundatorom, powſzechnym kraiu Polſkiego zdaniem W. Xca Mśc *rownaſz ſię, racz że nas łaſkawie w tey trzymać, Protekcyi, ktorey nam święći y świątobliwi* W. Xcey Mci *Przodkowie nie ubliżali. Zy ią oni iuż z Panem Bogiem w Nie bie, dokąd y* W. Xca Mśc *po dłu goletnim Zyciu (iák zapachem świątobliwego Zycia Kośćioł, á wſpaniałemi czynami Oyczyznę do ſytości napełniſz) zabierzeſz ſię; á tym czaſem ná Ziemi czuło Paſter-*

ſterſki ſprawuiąc Urząd, racz nám ſwego błogoſławieńſtwa nie ubliżać, ktore mieć będziem zá utwierdzenie nas w łaſce Paná Boga, y za ponawianie łaſk świątobliwych Przodkow W. Xcey Mci *ktorym ſię iák naypokorniey polecamy.*

J. O. W. Xcey Mci Paſterza y Dobrodzieja,

Nayniżſze y nayobowiązanſze przed Panem Bogiem Służebnice, Zakonnice Nawiedzenia N. M. P. Klaſztoru Krakowſkiego.

APPROBACYA.

Kſiąſzkę tę *Medytacye o Cnotach Błogosławioney Franciſzki Fremiot de Chantal* ná dni oſm podzielone zamykaiącą w ſobie, z należytą pilnością przeczytawſzy, grontownie y doſkonale ułożoną uznaiemy dla Oſob *w Zgromadzeniu tey B. Fundatorki* zoſtaiących, ku náſzladowaniu y zbawiennym uzytkom wielce zgodną bydź ſądziemy, y daną nam od *J. O. Xcia Jego Mci* Biſkupa władzą approbuiemy. Dat. w Krakowie w Kollegium więkſzym Akademii Krakowſkiey R. P. 1765. Dnia 30. Lipca.

M. WOYCIECH BIEGACZEWICZ
S. Theologii Doktor y Profeſſor, Xiąg po Dyecezyi Krakowſkiey Cenſor. mppr

M. KAZIMIERZ STĘPLOWSKI
S Theologii Doktor y Profeſſor, Xiąg w Dyecezyi Krakowſkiey Cenſor mpp.

PRZEMOWA

TE Ośm Medytacyi o Cnotach B. Matki *de Chantal* ułożone były dla zadosyć uczynienia pobożnym chęciom y pragnieniom Zakonnić Nawiedzenia N.M.P. Ktore ze wszystkich Klasztorow Francyi,udały się do naypierwszego Klasztoru Paryskiego, ażeby miały sposob pożyteczny y iednostayny w całym Zakonie ku Czci S. Matki Swoiey podczaś Oktawy swięta Jey, ktorą na Jey pamiątkę poświęcaią.

Większego zawsze są szacunku Medytacye nad wszystkie inne pobożne uczynki; naylepszy bowiem sposob czczenia Swiętych iest, rozpamiętywać Ich Cnoty, ażebyśmy się Ich przykładem, do cwiczenia w onychże zachęcali: te są dwa skutki, ktore z Medytacyi wynikaią. Ta iest Ich własność, dać nam do poznania Swiętych, y mężną do nasladowania Ich w nas wzbudzić ochotę.

Całe przedsięwzięcie tego Dzieła niebyło insze, iako aby w Osobie Błog: Matki *de Chantal* wyrażony był doskonały wizerunek Zakonnicy, według Ustaw, ktore wraz z S. Franciszkiem *de Sales* Biskupem Genewenskim ułożyła. Na ten konieć, milczemy tu o Cnotach Błogo: Matki w stanie Swieckim, a do tych iedynie przywiązuiemy się, w ktorych się w Zakonie cwiczyła. Ale że te tak wielkie y wielorakie są, iż w Ośmiu Medytacyach zamknąc by się nie mogły, więc nad niektoremi tylko zastanawiamy się, ktore w powszechności fundamentem są doskonałości Zakonney, albo iako

ie

je Mistrzowie życia Duchownego zrzodłem nazywaią, z ktorego insze wypływaią Cnoty.

Fundament Zakonnego życia zasadza się na przywiązaniu do powołania, na wierności w zachowaniu Slubow, y na punktualnym Ustaw pełnieniu. Zrzodłem zaś inszych Cnot iest nayprzod złączenie się z Bogiem, miłość bliźniego, a osobliwie Siostr, y doskonałe siebie wyrzeczenie się.

Natym zależy doskonałość Stanu Zakonnego, y to iest materyą sześciu Medytacyi. Dwie przydaiemy, w pierwszey z tych kładą się pobudki, dla ktorych Zakonnice Nawiedzenia N.M. P. brać powinny za wzor życia swego Błog: Matkę; w ostatniey zaś utwierdzać się maią w dobrych przedsięwzięciach swoich nadzieią Swiętey Jey śmierci. Otoż do czego dąży ta Xiążka poświęcona na Cześć Błogosławioney *de Chantal*, a na duchowny Jey Corek pożytek.

Chcemy nayprzod w Zakonnicach Nawiedzenia N. M. P. wzbudzić szłachetną rezolucyą, aby szły torem tak godney Matki; Powtore, drogę doskonałości pokazuiemy, ktorą by Corki Jey, pragnące Ją nasladować, szły za nią. Nakoniec zachęcamy Je do mężnego utrzymywania się w tym trudnym zapędzie, pokazuiąc im, w drogiey Jey Smierci przed Bogiem, Cel szczęśliwości, do ktorego ich wytrwanie w przedsięwzięciu przywieść powinno.

Niech że Bog, przez nieskończone miłosierdzie swoie, y przyczynę B. M. *de Chantal* pobłogosławi tę naszę pracę, aby bardziey a bardziey pomnażała tę gorącość w tym Zakonie, ktory więcey od wieku, bez naymnieyszey odmiany zachowuie Ducha Pierwiastkowego swego postanowienia, ktoremu ieżeli y teraz tę wielką doskonałość opisuiemy, to tym iedynie czyniemy końcem, że iest wyraźne słowo Boskie: *Kto iuż Swiętym iest, powinien codziennie pracować około większego poświęcenia swego.*

Re-

REGESTR
MEDYTACYI
o Cnotach Błogosławioney Matki JOANNY FRANCISZKI *de Chantal.*

Pod czas Oktawy Jey Swięta.

W

ME-

MEDYTACYA I.
Na Dzień Uroczystości, Naszey Błogosławioney MATKI.

O Przykładzie Cnot Jey dla zachęcenia się do Nasladowania Ich.

KOściół S. wystawuiąc Błogosławioną Matkę *de Chantal* na Ołtarzach, daie ią za Przykład wszystkim wiernym, kazdemu według Stanu iego, ale osobliwie Płeć Białogłowską wzywa do naśladowania Jey, Panny pobożne, Niewiasty mężatne, Matki z dziatkami, Wdowy nie maiące żadney konsolacyi, ani podpory swoiey, nauczą się od tey Błogosławioney Matki (ktora poświęciła te rożne Stany) sposobu do poświęcenia się w nich iako Ona.

Zakonnice iednak Nawiedzenia Nayśw: MARYI Panny, maią szczegulne prawo do tego przedziwnego przykładu, iest to nie iako Portret Ich Matki, toć to iest co maią naydroższego; to iest Ducha Iey y Cnoty; to iest Ich dziedzictwo, ktorego one są Possessorkami od Początku, y maią nadzieię w Miło-

sierdziu Boſkim, że go zachowaią od wieku do wieku, aż do ſkończenia świata.

Słuchaycie tedy ſzczęśliwe Corki tak godney Matki, wyrozumiewaycie Głos Jey, y myslcie że do was oſobliwie nad wſzyſtkich innych, obraca ſię z wyſokości Niebieſkich z tym nalegaiącym napomnieniem, Rozważaycie pilnie, nasladuycie wiernie, gdyż to ieſt właſna Matka waſza, ktorą wam wyſtawuią za przykład.

Troiakie Pobudki rownie ſerce miękczące, iako y przynaglaiące do tego.

I. Miłość, ktorą mamy mieć ku niey.

II. Protekcya, ktorey ſię mamy od Niey ſpodziewać.

III. Chwała, ktorey Jey ztąd przybywa, y o ktorey pomnożenie powinnyśmy ſię ſtarać.

Ah coż tedy za przyczyna o moy BOZE, aby te pobudki tak mocne nie miały być ſkuteczne? Chwytaią mię za ſerce, wyſtawiaią mi przed oczy co mogą mieć naymilſzego, czuię iuż że to ſerce ktore ieſt tak ciężkie y trudne do wzruſzenia zmiękczyło ſię tym; Wleyże w niego Panie łaſkę Twoię ſkuteczną, aby doſkonałe podobieńſtwo do przykładu tego było ſkutkiem.

PUNKT I.

PUNKT I.

Miłość ktorą mamy mieć ku Niey.

TO sámo Jmię Matki dostateczne iest dla wzbudzenia miłości gorącey, przez to Jmię ták słodkie, y mile Błogosłáwiona Matka *de Chantal*, do nas należy, nie nadaremnie go nosi, gdyż życie ktorym żyiemy w Bogu, wzięłyśmy na Jey łonie. Ona obmyśliła wszystkie sposoby przyzwoite do záchowania onegoż, nasze wychowanie według Ducha, iest dziełem Jey. Tá Swięta Matka była przytomna, przy Zaslubieniu naszym z Oblubieńcem Niebieskim. Na koniec aż dotąd miała ku nam serce prawdziwie Macierzyńskie, y dufamy że na záwsze tákie ku nam mieć będzie.

Dla odrodzenia nas Jezusowi Chrystusowi, wyrzekła się świata y wszelkich iego uciech, Fortun, y dobr doczesnych, obligowana ták, że była opuścić Oyca kochanego w podeszłym iuż bardzo wieku, iáko y Syna swego Jedynaka, za ktorym dla zatrzymania Jey sam Jego niemowlęcy wiek y potrzeby mowiły. O kimże się mogło słuszniey mowić w sensie literalnym iáko o Niey, że podeptała ciało y krew swoię. Ah iak wielka tam była potyczka z samą naturą, iak wiele wyrzeczenia

nia się! iak wiele Ofiar heroicznych dla nas uczyniła.

Po tak wielu Ofiarach zaczęły się Macierzyńskie pieczołowania, ktore się nie skończyły aż z życiem Jey, Ona sama wszystek ciężar na siebie przyięła, nowo zaczynaiącego się klasztoru swego, z wielką czułością około wszystkich potrzeb tak Duchownych, iako y doczesnych, stara się o Fundacye, formuie y naucza Corki swoie, ponosi prześladowania, y przeciwności, puszcza się w rożne drogi; Na koniec ustaiąc na siłach, w pracach, umiera w obcym kraiu, w pośrzod zaczętey drogi, pod czas ostrey zimy. Otoż z iakim nakładem zostawuie po sobie liczne Potomstwo.

Ktoraż z nas rozważaiąc to, nie wzbudzi w sobie wszystkich affektow miłości Synowskiey ku tey Błogosławioney Matce? ale nie oszukuymy się na tym; nie mamy tylko ten iedyny sposob oświadczenia Jey miłości naszey, to iest naśladować Cnot Jey.

Na coż się Jey przydadzą wszystkie nasze Ofiary, ieżeli nie będą złączone z naśladowaniem. Corki nie mogą oświadczyć większego uszanowania ku Matce swoiey, iako staraiąc się być Jey podobnemi; Matka także wzaiemnie nie ma większego ukontentowania, y pociechy, iako widzieć w Corkach Podobieństwo swoie.

A że Ją kochamy, dla tego przykładamy się do Jey wychwalenia, szukaiąc z usilnością iak naywyborniejszych kaznodzieiow, ktorzyby łożyli wszelką pracą swoię na wysławienie Jey. Lecz ta cześć y chwała iakażbykolwiek była, nie iest z nas Jey ofiarowana; Jakaż tedy od nas będzie? Oto naylepsza cząstka iest nam zachowana, to iest, nie tak wychwalanie Cnot Jey, iako odżywienie ich w nas. Tać to iest cząstka chwały Jey, ktorey na nikogo zrzucić y zwalić nie możemy. Ah powinnaby być naywybornieysza, ale czy nie iest że bardzo niedoskonała?

Y ten ieszcze skutek miłość ku tey Swiętey Matce sprawuie w nas, że Jey Swięte Relkwie z wielkim Nabożeństwem, y staraniem pilnym konserwuiemy, ale Duch Jey iest naydroższą zdobyczą, ktorego Ona y konserwacyi daleko goręcey pragnie. Obrazy Jey ze wszystkich stron prezentuią się oczom naszym, ale daleko bardzieyby Ją to kontentowało, gdyby widziała prawdziwe wyobrażenie w nas, y Portret swoy żywy.

Wnidźmy tedy dziś w Jey sentymenta, spytaymy się nas, czym się Jey chcemy bardziey przypodobać; Spytaymy się y Jey samey czego pragnie, y czego się naybardziey domaga od nas? a odpowie nam, co Apostoł Paweł Swięty mowił do Dziatek swoich nowo odrodzonych w Jezusie Chrystusie: Chcę abyście

byście byli iako ia ieſtem; Tenże ſam Habit Swięty macie, toż welum, y bindal, ten krzyż ktory ia nośiłam na ſercu moim, y na waſzych pierśiach ieſt położony, ale to podobieńſtwo powierzchowne nie ieſt doſtateczne, nie doſyć na tym żeście ſię obowiązały temi ſamemi Slubami, poddałyście ſię tymże powinnościom, chwyciłyście ſię tegoż ſpoſobu życia, że zoſtaiecie na tychże ſamych Exercycyach, odprawuiecie też nabożeńſtwa, że w nich czuiecie czaſem oſchłość, oziębłość iako też y gorącość Ducha na przemiany, iakom y Ja doznawała, ale chcę abyście mi były podobne ſercem, przyimiycie Ducha mego, bądźmy iedney myśli z ſobą, bierzcie przed ſię czyſtość, y ſzczerość Intencyi moich, żyiçie tym życiem, ktorym Ja żyłam w BOGU, przypatruycie ſię, y uważaycie w Duſzy moiey, łaſki, y dary przyzwoite godności Niebieſkiego Oblubieńca, ktoremi także y duſza waſza ma być ozdobiona, Ja niemam tylko to iedyne pragnienie, y ieżeli chcecie mi ſię upodobać, nie mieyćieſz tylko to iedyne ſtaranie.

Nic ſprawiedliwſzego nad to czego od nas wyciągaſz o Błogosławiona Matko, y nie maſz zaprawdę ſkutecznieyſzey miłości, nad tę ktora ſprawuie doſkonałe podobieńſtwo. Czyliż mogę żyiąc w uſtawicznym ſprzeciwianiu ſię życiu Twemu, wierzyć że Cię kocham,

Ah

Ah nie może to być, lubobym naygorętsze, y naymiłosiernieysze czyniła oświadczenia, poki iednak zaniedbywać będę abym reformowała serce moie, według serca twego, nie powinnam dowierzać sobie,

PUNKT II.

Protekcya ktorey się mamy od Niey spodziewać.

PRotekcya ktorey się mamy spodziewać od naszey Błogosławioney Matki, iest nową pobudką, y ieszcze właściwszą do zachęcenia, ponieważ w tym własny nasz zachodzi Interes, albowiem dla kogoż rozumiemy może więcey otrzymać w Niebie? bez wątpienia dla tych wszystkich, ktorzy wzywaią Imienia Jey. Jak wiele cudow uczynionych przez Jey przyczynę, po całym świecie, y nad rożnemi rożnych Kondycyi Osobami, ktore są dowodem, że serce Jey iest świątnicą, do ktorey łatwy przystęp wszystkim.

Toć to iest co nas ma czynić tym ochotnieyszemi do pomnożenia Jey czci, bo tak wierzemy, że ktokolwiek pokłada ufność swoię w Niey, nie będzie zawstydzony. Jednak my słuszniey sobie otuchę czynić możemy, że Jey miłość iest ieszcze większa ku nam, niż ku innym. Bo o kim że może mieć większą pieczą, y pilnieysze staranie, ieżeli nie o tym Zakonie ktory iest Dziełem Jey, za kimże usilniey wstawiaćby się miała, ieżeli nie za

Cor-

Corkami swemi ? wszakże prozby nasze do niey są bez końca, wszakże ktorychkolwiek my, czyli Duchownych, czyli też doczesnych żądamy, możemy sobie bespiecznie obiecować, że ie otrzymamy, przez Jey przyczynę ? za każdą razą gdy Jey przypominamy te Tytuły ktore ma względem nas, mowiemy do Niey: O! Błogosławiona Fundatorko nasza! Matko nasza! modl się, y przyczyniay się za nami

Ufność nasza nie może być lepiey ufundowana, iako żebyśmy nie zapominały o tym, że też Tytuły ktore są obowięzuią ku nam, maią wzaiemną dzielność do obowiązania nas ku Niey; Potrzeba abyśmy się mogły zaszczyczać przed Nią charakterem Corek Jey, bez boiaźni, aby się nas miała zaprzeć. Mowmy raczey żebyśmy nie były obligowane wyznać na siebie, że tylko iakieś podobieństwo powierzchowne wyrażamy, albo szczerzey mowiąc, że tylko podobno pospolity zwyczay Zakonu Swiętego, mowi o nas, y nazywa nas tym Jmieniem.

Oblubieniec Niebieski w Ewangelii nie zna Panien głupich, nadaremnie odzywaią się, prosząc usilnie, aby do Sali Godowey były przypuszczone, nie odbieraią inszey odpowiedzi, tylko tę upokarzaiącą: *Nie znam was*, nie dlategoć zaprawdę odbieraią taką odpowiedź, aby nie miały być prawdziwemi Pannami

nami, ale ze Baranek Niebieſki nie pociąga za ſobą tylko Panny mądre y roſtropne, a tamte będąc głupie dla tego Ich nie chce znać, y za Oblubienice poczytać.

Bądźmy y my pewne, że na przykład owego Oblubieńca Niebieſkiego, y Błogosławiona Matką naſza nie przyimie nas w liczbę kochanych Corek ſwoich, dla tego tylko żeśmy wſtąpiły do Jey Zakonu, ieżeli pełnić obowiązku tego nie będziemy, ktory wkłada na nas, nazywaiąc nas Corkami ſwemi; Daiąc nam to Imię, nosiemy go wſzyſtkie bez żadney rożności, bo ſię pokazuiemy być Corkami Jey, y wprawdzie ieſteśmy powierzchownie, ale co do Niey, ta Swięta Matka będąc obiaśniona światłością, ktorą Swięci będąc oświeceni widzą Twarz Boga, przenika aż do gruntu ſkrytości ſerc naſzych y wyłącza te ktore do Niey należą prawdziwie, od innych, ktore tylko Imieniem zdaią ſię do Niey należeć.

Gdyby (czego Boże zachoway) znalazła ſię ktora niegodna tego Imienia, kochaney Corki, na cożby ſię ley zdało domagać ſię Prawa przynależytego Profeſſyi ſwoiey, przykładem Jakoba chcącego ubieżeć Błogosławieńſtwo Oyca ſwego Jzaaka, wołała by: wysłuchay prozbę moię Swięta Matko, bądź mi miłościwa, Błogosław mię; Ale czyliż nie mogłaby Jey odpowiedzieć ta Swięta Matka ia-

ko

ko niegdyś Jzaak, pomiarkuy się wprzod, ieżeli to Imię ktoryin się nazywasz, iest ci przyzwoite: Jestżeś prawdziwie Corką moią, powinnabym temu wierzyć słysząc głos twoy, ale uczynki twoie, y sprawy, przymuszaią mnie, abym przeciwnie o tobie sądziła:

Mogłyżbyśmy sobie tuszyć o dobroci Tey Swiętey Matki, że nawet y w tym razie użyłaby ku nam litości swoiey, y miałaby więcey politowania nad nami, niżeli gniewu. Ale sumnienie nasze powstałoby na ten czas przeciwko nam dla zemszczenia się krzywdy Jey, y ukarania nas, choćby nam tylko te same słowa zarzucało wewnątrz: Ah iakom się stała niegodna Protekcyi, ktorey wzywam, czegoż nie czyniłam, y teraz ieszcze nie czynię dla oziębienia Macierzyńskiey Iey miłości ku mnie? wzbraniam się bezprzestannie tey Swiętey Matce, ktorey nie przestaię prosić? obracam do Niey statecznie modlitwy moie, a ieszcze stateczniey daię Jey okazyą do uskarżania się na mnie? y czegoż więcey potrzeba nad te strofowania wewnętrzne tak mocne, dla odięcia wszelkiey ufności sercu? Iakoż można w tym Stanie stanąć w Jey oczach, y znieść takie Jey zarzuty taiemne. Coż Iey rzec, gdy się same potępiać musiemy. o coż Iey możemy prośić, gdy nie mamy szczerey woli, wzaiemnie usłuchać Iey prożb? Tak iest zapewne, nie powątpiewa-

my

my bynaymniey o tym, że z iedney ſtrony, łaſkawa ſkromność Iey ku nam umnieyſzyłaby ſię, z drugiey zaś ſtrony, ufność naſza ſtygłaby, a tak znaydowałybyśmy ſię bez protekcyi, maiąc Fundatorkę naſzę za Matkę y Protektorkę naſzę.

Ah czy podobnaż to, abym ia ſama była ſobie przyczyną, tey nieſzczęśliwości żebym nie miała więcey ufności w tobie, albo miała ią tylko zuchwałą! y także to ia ſama zamknęłabym dla ſiebie ſerce Twoie Macierzyńſkie, y ogołociłabym ſię dobrowolnie, z cząſtki ktorą powinnam mieć ze Skarbu Błogoſławieńſtwa, ktore wyznaczyłaś całemu Zakonowi Twemu w powſzechności y każdey z Corek Twoiey w ſzczegulności. Ah proſzę Cię o tę Cząſtkę Dziedzictwa mego ktora mi przynależy, a ktorą przekładam y ſzacuię nad wſzyſtkie Skarby świata tego. Wiem żem powinna zaſługiwać na nię, iakoż nie proſzę o nię, tylko pod tą kondycyą: Racz mi dopomoc Protekcyą Twoią, za ktorey pomocą mogłabym iść w Twe ślady, a ia zaczynam od tego dnia wyſtawiać ſobie przed oczy ten Obraz przykładu twego, abym tym bardziey zaſłużyła ſobie na Protekcyą Twoię.

PUNKT III.

Chwała ktorey Jey ztąd przybywa, y o ktorey pomnożenie powinnyśmy ſię ſtarać.

Nie wiele znayduie ſię Swiętych, ktorym tak

tak przyzwoice służyćby mogły Mędrcy Pańskiego następuiące słowa, iako Błogosławioney Matce: *Bog iey dał Dziedzictwo ſczęścia ſwego z okazałą chwałą.* Niechcąc dowodzić wysokiego ſtopnia Chwały,na ktory Ją wielkie Jey Cnoty wyniosły w Niebie, y iak wielką sławą, y iak rożnemi ſposobami uwielbił Ją Bog na Ziemi. Jmię Jey ieſt poświęcone w Dzieiach Kościelnych: Uczczona ieſt w Ołtarzach; Pamiątka Jey w Błogosławieńſtwie zoſtaie u wſzyſtkich Narodow; dokazała za naſzych czasow nie małych Cudow; widzi ſwoy Zakon ktory ufundowała, sławny we wſzyſtkich Chrześciańſkich Państwach,utrzymuiący ſię tak,iako był w pierwſzych dniach założenia ſwego, y niczym ſię nie rożniący od początkow ſwoich, iako pomnożeniem uſtawicznym; Część tey Swiętey Matki będzie ſię utrzymywać bez nas, tak iako Jey moc, y wdzięczny zapach Cnot Jey, ale Chwała ktora z Jey Zakonu ściąga ſię na nię, zawisła iedynie od Jey Corek; Ta cząſtka Jey chwały zoſtaie w rękach Ich, one ſame mogą ią pomnażać,zachować,albo też ſkazić;każda z nich może ſię przyłożyc do tego z ſwoiey ſtrony, y może ſię nawet mowić,że cała zależy zupełnie na każdey z osobna. We wſzyſtkich zgromadzeniach Zakonnych, iedna Osoba może cały ſkazić, lub zaſzczycic Zakon.

Poki Duch Jey będzie panował między na-

mi, każdy będzie musiał wyznać na Jey chwałę, że Bog Sam natchnął Jey ten zamysł, ktory tak szczęśliwie wykonała; Będzie się do Niey stosować co Duch Swięty mowi o mężney Niewieście, że Dzieła Jey, a osobliwie to naywiększe y naywyborniey sze ze wszystkich innych Dzieł, to iest Jey Zakon, iest Jey chwałą, y luboby nawet nie została tylko ta pamiątka zawsze trwaiąca Chwały Jey, byłoby iednak dosyć na tym, dla uwielbienia Prac Jey rownie szacownych w Kościele Swiętym iako y pożytecznych. Jest to świadectwo ktore Jey dawano powszechnie aż dotąd, y ktore nie mniey dopomogło, iako y same Cnoty Jey, do rozsławienia Imienia oneyże, po całym Swiecie. Iest tego bardzo wdzięczna Siostrom naszym ktore nas poprzedziły, przez nas że miałaby uszczerbek iaki ponosić? Winnyśmy się Jey sprawić za tę wszystkę cześć ktorą ma iako Fundatorka. Ten śliczny tytuł, ktorym się tak sprawiedliwie zaszczycza, ustanież kiedy być Tytułem chwalebnym dla Niey? nie odniosło dotąd ieszcze to Imię naymnieyszey skazy, zachowaymysz go w swoiey całowitey dostoyności, obowiązałyśmy się iuż na to przez Professyą naszę. Ten obowiązek stał się Swiętszy odtąd, iako Ją Kościoł Swięty pomieścił w liczbę Swiętych, gdy Jey za to oddaie cześć że Go zaszczycił tym nowym

Za-

Zakonem. Przedtym tylko od nas ſamych czczona była, teraz zaś y Kościoł Swięty pobudza nas do pomnażania Jey Chwały,

O Jakiby był wſtyd, gdyby Zakon Jey miał ſię rozwalniać teraz, kiedy przez ſwoię Beatyfikacyą przyniosła tak wielką ſławę Zakonowi ſwemu! Iakimże okiem mogłaby patrzyć na wyſtawioneOłtarze ſwe na ten czas, gdyby przy tym widziała Klaſztory ſwoie upadaiące w obſerwancyi? Niemiałażby ſłuſzney przyczyny uſkarżać ſię na nas, że w tym czaſie naymniey odbiera od nas Chwały, gdy nam naywięcey Jey przynośi.

Broń Nas Boże od tak ciężkich zarzutow, a nadewſzyſtko abyśmy im miały dać przyczynę. Do tego nas przynagla intereſ Chwały Błogosławioney Matki naſzey, nad ktorą nic nam milſzego być nie może. Czegoż tedy wyciąga od nas? oto abyśmy ią naśladowały, y ſzły za Nią; Ktoryż Przewodnik dla nas może być pewnieyſzy? ktoryż przykład doſkonalſzy, przed oczy możemy ſobie wyſtawić? Przykłady Iey ſą Swięte: Kościoł Swięty ie przez ſolenne Dekreta ſwoie poświęcił: te ſą nayſpoſobnieyſze do wzruſzenia ſerc naſzych; Swięta Matka naſza daie nam ie, a te ſą nayprzyzwoitſze Powołaniu naſzemu, te ſą Powinności naſze, y Reguły ktorych nas nauczaią.

Niepodobna rzecz ieſt zbraniać ſię temu

Swię-

Swięta, y czci godna Matko, ktoraś mnie tak chwalebnie poprzedziła. Przyrzekam Ci nieprzełomaną wierność iść za Tobą. Luboby naytrudnieyſze były drogi Twoie, nie będę ſię ociągać niemi poſtępować. Slady Twoie będą kierować kroki moie, y śmiem ſobie obiecować, że mnie wſpomożeſz Protekcyą Twoią; Ale tu potrzeba odmienić mi ſię cale, abym ſię ſtała podobna Tobie: Iak wiele potrzeba mi odcinać, poprawiać, przydawać, y udoſkonalać! gdyż należy całe ſerce uformować nowe w ſobie: Ale trudność żadna nieodwiedzie mnie od tey rezolucyi, im więcey znayduię pracy do czynienia, tym bardziey czuię ſię bydź wzbudzona, abym nic nie zaniedbywała, dla ſtania ſię godną Corką, tak Swiętey Matki.

MEDYTACYA II.
Na drugi dzień Oktawy, Błogoſławioney Matki.

O Jey Przywiązaniu do ſwoiey Wokacyi.

IEſteśmy wezwane przez Powołanie Naſze do życia oddalonego od świata, zoſtaiemy ukryte w oſobności, poddane Uſtawom y powinnościom przy-

przyzwoitym Zakonu naszego. Abyśmy tedy mogły być upewnione, że iesteśmy szczerze przywiązane do Wokacyi naszey, trzeba abyśmy się ubespieczyły w iakiey iesteśmy dyspozycyi względem świata, względem osobności, y względem Powinności naszych. Swiat potrzeba nienawidzić, Osobność naszę kochać, y w powinnościach naszych potrzeba mieć ukontentowanie, y szczęście nasze zakładać w poddaństwie ustawicznym w ktorym nas utrzymuią.

Stosuymy te Punkta do Błogosławioney Matki naszey, a sądźmy o ley mocnym przywiązaniu do Wokacyi swoiey.

I. *Przez wielką pogardę Swiata, ktorą miała.*

II. *Przez Jey chęć do zebrania się wewnętrznego y Osobności.*

III. *Przez Jey Przywiązanie wielkie do wszystkich Powinności życia Zakonnego.*

Dałby to Pan Bog, abyśmy po tych znakach mogły postrzegać, serca naszego prawdziwy Affekt do Swiętey Wokacyi naszey.

PUNKT I.
O Pogardzie Jey Swiata.

JEst iedno wyrzeczenie świata powierzchowne, ktore iest przyzwoite wszystkim Osobom Zakonnym, a to zawisło na opuszczeniu

świata

świata, y wszelkich uciech iego, iako y Dobr doczesnych, ktore się na nim znayduią, albo ktoreśmy sobie mogły obiecować, dla obrania sobie na zawsze mieszkania w Domu Pańskim.

Błogosławiona Matka *de Chantal* uczyniła tę Ofiarę tak heroicznie, że się prawie ledwie znayduie podobny przykład w Kościele Swiętym. Ale bardziey ieszcze dziwuymy się a nadewszystko nasladuymy Ją w drugim świata wyrzeczeniu się, bez ktorego pierwsze traci wszystek swoy szacunek y cenę w oczach Boskich, a to iest wyrzeczenie się wewnętrzne.

Mało to iest powiedzieć że ta Swięta Matka opuszczaiąc świat cale zapomniała o nim, y starała się o to usilnie aby była w zapomnieniu u świata, ale co większa, zawzięła w sercu swoim nienawiść ku niemu, a ztąd iedyne staranie Jey było, wzbudzić w sercach kochanych Corek swoich iak naywiększą pogardę świata. Była od niego ganiona na przemiany, y chwalona: ganił świat z początku Jey rezolucyą w opuszczeniu Oyca kochanego, y Dziatek swoich, aby szła za powołaniem swoim nadzwyczaynym: Dziwował się potym wykonaniu tey rezolucyi, zapatrował się na Nię, iako na osobliwy Cud Męstwa Chrześciańskiego. Coż sprawiły te wszystkie zdania przeciwne, nic innego, tylko

wzbudzały w sercu Jey coraz większą pogardę tegoż Sędziego, ktory się niemi uwodził? zdała się być niewiadoma wszystkich maxym światowych; szczerość, prostota w obyczaiach, ubostwo w odzieży, postawa skromna, y boiazliwa, Te cnoty ktore się niepodobaią tak bardzo światu, miały osobliwsze zalecenie u Nicy. Zaczęła zaraz pierwszych dni Zakonnego życia swego czwiczyć się w tych Cnotach, aby na samym wstępie swoim pokazała wielki wstręt do świata. Nie zaniechała potym zalecać tego wszystkiego kochanym Corkom swoim, iak cnot nayprzyzwoitszych Ich Powołaniu, y ktore kochała tym bardziey, że świat niemi pogardza. Nie tylko sama nie mowiła nigdy, ale nawet niechciała aby mowiono z Nią, albo przy Niey, o tak wielu Ofiarach ktore mężnie uczyniła, nie tak z pokory to czyniąc, iako bardziey z wielkiey pogardy świata: Lekce sobie go ważyła, gdy Jey chciano przypisywać iaką zasługę za to, że nie miała przywiązanego serca do iego nikczemności.

Interessa Zakonu Jey obligowały Ją przeciwko Jey skłonności że się musiała prezentować u Dworu Krolewskiego we Francyi, y u Xięstwa Sabaudzkiego, gdzie była bardzo szanowana, y respektowana. Powrociła z tamtąd z tym większym uznaniem, że wszystka

ka chwała y pompa światowa, nie ieſt tylko Uprożność. Zā nic ſobie poczytała wielkie Urodzenie y bogactwa. Bydź policzoną w liczbie Corek ſwoich, był to dla Niey naywiękſzy zaſzczyt. Pragnęła bardzo nie wiedzieć nic co ſię dzieie na świecie: Ledwie co zaczęto mowić w tey Materyi, zaraz przerywała dyſkurs, y chciała aby ta ſzczęśliwa niewiadomość panowała we wſzyſtkich Jey Klaſztorach, y aby tam niczego bardziey nie uczono, iako tego wyrzeczenia ſię świata; ktory nie ieſt tylko kłamſtwem, y oſzukaniem złośliwym.

Łaſka Powołania naſzego, czyli też ſprawiła w nas to świata umyſłem y ſercem wyrzeczenie ſię? Po większey części ieſteśmy oddalone od świata ledwie nie od Dziecińſtwa naſzego, opuściłyśmy go prawie nie maiąc go, nie zawziąwſzy z nim żadnych obowiązkow, ledwieśmy mogły poſtrzedz iego oſzukuiącą poſtać: nie mowiono z nami o nim, tylko dla wzbudzenia w nas pogardy ku niemu. To wſzyſtko ieſt nieiako większą ſzczęśliwością dla nas, ktorey Błogosławiona Matka nie miała, abyśmy tym łatwiey doſzły tego doſkonałego wyrzeczenia ſię go. A przecię, iak dalekiemi ieſteſmy od niego zeznaymy Same, niemamyż też iakiey ſkłonności, affektu y przyjaźni z Swiatem, ktore nam przeſkadzaią do zupełnego rozſtania ſię z nim, czy nie pociągaią

gaią go do nas, y sprawuią, że znayduiemy naymilszą zabawkę z nim? Czyli też nie mamy do Domu Rodzicow Naszych (o ktorym obiecałyśmy zapomniec) iakoteż y do tych wszystkich ktorzy w nim mieszkaią, przywiązania nayżywszego, Ciała y Krwie? Uważmy ieżeli też nieiesteśmy czasem tak troskliwe około Familij albo krewnych naszych, tak skwapliwe y gorące, około Ich Interessow doczesznych, albo czyli powodzenie ich nie iest nam przyczyną zbyteczney wesołości, a niepowodzenie, czyli nam zbytniego nie przynosi zasmucenia; Patrzmy ieżeli nieiesteśmy tak ziemskie w żądzach, staraniach, iako oni sami. Iakobyśmy zapomniały o przestrodze Chrystusowey w te słowa nam daney: Niech umarli grzebią umarłych swoich. Dośc mocne wyrażenie dla dania nam do zrozumienia, że nic z tego wszystkiego co się Ich tycze nie powinno nas zaprzątac Weyrzyimy ieszcze w głębokośc Serca Naszego, ieżeli się w nim nie znayduie iakowe poważanie szczęścia, y godności światowey, ktorycheśmy się wyrzekły? albo Imienia znacznego, lub urzędow, y Honorow w ktorycheśmy zostawały, albo też Fortuny, y dalszych nadziey ktoreśmy sobie mogły obiecowac? Czyli też nie rade iesteśmy przywodzic sobie to wszystko na pamięc, ieżeli nie dla tego, abyśmy miały tego żałować, to przynaymniey dla prożnego upodobania?

wsty-

wstydziłybyśmy się bezwątpienia mowić o tym same, ale czyliż nie rade słuchamy mowiących o tym? Niebyłożby to rządzić się duchem światowym, gdybyśmy miały szukać, y y upatrować iaka iest kondycya, y Urodzenie inszych, gdybyśmy znaydowały, y brały ztąd okazyą do mnieyszego ich poważania, albo żądały od nich większego względu y respektu dla nas, albo obligowały ich do większey pokory, lub im wyrzucały na oczy z większą surowością niektore defekta? Ieżeli znowu te ktore są mnieyszey kondycyi wstydzą się być podobnemi do Apostołow, ktorzy nie ofiarowali dla Iezusa Chrystusa ani wielkiego Imienia, ani wielkich Dobr; Ieżeli zamiast poczytania sobie za szczęście że są w zakonie Swiętym, wstydzą się upokorzenia swego mogąc bydź czymsi na Swiecie. Nakoniec ieżeliśmy się iuż wyrzekły Swiata, zważmy ieżeli też ieszcze nie zachowuiemy po większey części maxym Swiatowych? Swiat kocha wolność swoię, boi się upokorzenia, stara się ile może, o wygody, y ukontentowanie w życiu, lekce sobie waży wszystkie cwiczenia, y praktyki Zakonne, ma ie za rzeczy drobne, y bardzo małey wagi, w tym wszystkim czy nieiesteśmyż podobney myśli z nim? Do serca naszego należy odpowiedzieć na to; spytaymy go wtym momencie, a rozważmy potym co mamy rozumieć o naszym przywiązaniu do wokacyi

naſzey. Poſtępek ktoryſmy uczyniły w nienawiſci y pogardzie świata, będzie nam dowodem tego. O iak ſzczęſliwe ſą, y potyſiąc razy ſzczęſliwe te, ktore mogą zniesc takowe roztrząſnienie bez zawſtydzenia ſię. Im to przynależy cieſzyć ſię y weſelic w Panu ktory ich powołał, y mowic do niego z Prorokiem *Potargałes wſzyſtkie więzy moie*. Co do mnie Panie, czuię to, że ieſzcze ieſtem uplątana, Dopomoż mi proſzę cię do rozerwania oſtatka przywiązania, ktorę tamuie wolność moię, abym mogła iak nayprędzey złączyc ſię z Sioſtrami moiemi, y ſpiewac iako one w ſzczerości ſerca mego, Pieśń wyzwolenia mego.

PUNKT II.

Chęć Błogoſławioney Matki do zebrania wnętrznego y Rekollekcyi.

Powołanie Zakonne wyſtawuie nam na mieyſcu Swiata, zkąd nas oddala, oſobnosć, na ktorą nas wprowadza. Tuc to ieſt mieyſce odpoczynku mego, powinnyśmy ſobie mowic, wſtępuiąc do Zakonu: Obrałam go ſobie na mieſzkanie moie, y to obranie, ktoregom nieuczyniła tylko z należytą, y doſkonałą uwagą, obiecuię go utrzymywać bez utęſknienia aż do śmierci. Te ſłowa nie wyrażaią ieſzcze, doſkonale zdania Błogoſławioney Matki naſzey, względem tey kochaney oſobnośći, ktorey tak gorąco pragnęła. Ucieſzo-

na będąc bardzo gdy się widziała w Possessyi tego tak drogiego skarbu, zamknęła się w niey zupełnie, oraz y wszystkie pragnienia swoie. Nie przyimowała żadnych wizyt, (mowi Historya życia Iey) chyba że były koniecznie potrzebne, nie chodziła do kraty, tylko w okazyach nieuchronnych, nie zabawiała się nawet z swemi świątobliwemi Siostrami, tylko kiedy miłość bliźniego tego wyciągała, albo Reguła przykazywała. Osobność Umysłu Iey, y serca, była ieszcze dalekoko większa, niżeli powierzchowna, lubo y w tey była bardzo punktualna. Zabawiała się myslą o BOGU ustawicznie, albo słuchaiąc go mowiącego do siebie przez święte Lekcye ktore czytała, albo mowiąc do Niego przez ustną modlitwę, y wnętrzną.

Zabawiała się ieszcze robotą ręczną chroniąc się proznowania, z ktorego pochodzą zwyczaynie rozliczne niebespieczeństwa, y wszelkie niesmaki w osobnosci, y zażywała tak dobrze wszystkich momentow, że nie było żadnego ktoryby niemiał swego rosporządzenia osobliwego, y nie był strawiony na iakiey powinnosci. Ztąd pochodziły owe Akty dziękczynienia Bogu nieskończonego Miłosierdzia, ktory ią oddalił od Swiata, aby Iey dał kosztować słodkości Swiętey osobności. Ze wszystkich łask, ktore odbierała od Boga, ta była naywiększą epoką bespieczeństwa, spokoynoś-

ści

ści, y szczęścia. Ktokolwiek będzie umiał, iako ta Swięta Matka cieszyc się y zabawia c samym tylko Bogiem, zawezmie wkrotce, iako ona, tenże Affekt do powołania swego. Ale gdy Dusza Zakonna rachuie wszystkie momenta, w ktore się znayduie sama z sobą, albo z Bogiem, gdy dla osłodzenia utęsknienia swego, zabawia się myślami prożnemi y niepotrzebnemi, ktore rozpraszaią Ducha Iey, albo też trawi czas swoy na czytaniu prożnym ktore ią rozrywa; gdy szuka konsolacyi swoiey w Wizytach, ktore przyimuie od Swiata, albo w rozmowach prożnych y zakazanych od Reguły, ktoremi się zabawia, to z tym, to z owym w Klasztorze, gdy nie ma żadney roboty rozporządzoney, ktoraby iey służyła za rozrywkę w tęsknościach Jey y prożnowaniu. Jakież ukontentowanie taka Zakonnica może znaleść w Stanie swoim? iako go może kochać? Powiedz mi proszę (spytałabym się Iey) na czym zawisło to przywiązanie do wokacyi Twoiey, z ktorego się tak bardzo chlubisz przed ludzmi, z ktorym nie wzdrygasz się oświadczać przed samym Bogiem. Czyż kochasz zebranie wewnętrzne Ducha? czyliż milczenie? czyliż cwiczenię się w obecności Boskiey? czyliż straż pilną zmysłow? czyliż oboiętność do wszystkich rzeczy stworzonych? czyli na koniec pracę tak przyzwoitą Stanowi twemu; że Błogosławiona

wiona Matka (iako Historya życia Jey świadczy) miała osobliwy affekt y estymę ku tym, ktore były pilne w robocie, tak dalece, że dla doyścia tego, ieżeli się do niey applikowano z pilnością, chciała widzieć na końcu Miesiąca robotę każdey Siostry, albo też dowiedzieć się co za przeszkodę mogła mieć do tychże. Jeżeli tedy nic z tego wszystkiego nie iest według gustu twego, coż tedy spytam cię ieszcze raz, podoba ci się w stanie Twoim?

Bez tego zaś iak wiele momentow, zdaią się bydź bardzo długie, pod czas ktorych znayduiemy się bydź nieznośnemi y ciężkiemi same sobie, a przynaymniey, iak wielu słodkości ubliżamy sobie, a słodkości ktorych nigdy nie doznamy. Zostaiemy nieiako w tym uszczęśliwione, że iesteśmy uwolnione od owego starania, pieczołowania, troskliwości, od boiaźni, od wielu żądz, pragnienia, przemyśliwania, namiętności gwałtownych, ktore przynoszą wielką gorzkość, y w życiu ciężkość, nawet y tym samym, ktorzy zdaią się bydź w szczęściu na świecie; otoż w prawdzie tu się wydaie, zkąd wiele Osob Zakonnych zakłada sobie, y poczytuie uszczęśliwienie w stanie swoim, to iest w tym, że nie są tak nieszczęśliwe iako ludzie światowi. Ale nie na tym wszystko szczęście nasze zawisło; Ah nie, to zrzodło Błogosławieństwa

ieſt nieſkończenie obfitſze. Przenikniymy aż do gruntu oſobności naſzey, znaydziemy tam Oblubieńca naſzego, zawſze obfituiącego w pociechy, zawſze gotowego do wyſłuchania nas, y rozmowienia ſię z nami; Ah iakoby powinno bydź doſyć na nim ſamym, ſercu naſzemu, iaką obfitością napełnia ie, gdy oderwawſzy ſię od wſzyſtkich inſzych rzeczy, a cieſząc ſię y kontentuiąc nim ſamym, mowić będziemy z Oblubienicą w Pieniach: On ieſt wſzyſtek moy, a ia wſzyſtka Jego. Niechcę żadnych pociech, tylko od Niego, ani żadney rozmowy tylko z Nim, ani odpoczynku, ani pracy, tylko z nim, y dla Niego.

Tak to o moy Boże doznawałam tego ſama na ſobie w ten czas, gdym była gorącego Ducha, o czym nie mogę, wſpomnieć ſobie, bez wielkiego zawſtydzenia, y upokorzenia ſię przed Tobą. Puſtynia moia na ten czas była dla mnie ową ziemią obfitą y płodną, o ktorey mowi Prorok, że w niey na niczym nie ſchodzi, bo Ty ſam ſtanieſz za wſzyſtko o moy Panie.

Chciałam ſzukać iakiegoś ſzczęścia y konſolacyi, z inſzey ſtrony pozwalałam ſobie rozrywki, łamałam milczenie Oſobności moiey, udawałam ſię do prożnych zabawek. Tyś ſię temu ſprzeciwiał o moy Boże, przez natchnienia, y Łaſki Twoie. Ah moie właſne opierania ſię, nauczyły mnie: Poznałam na ten czas

żeś

żeś mnie wybrał, y powołał, abym była Iedynie Twoią, y że w służbie twoiey nie powinno być dla mnie żadney konsolacyi ludzkiey, y że ile razy szukać ich będę, nie znaydę w nich tylko prożnosc, y zgryzotę sumnienia mego, że sam Stan moy wyrzucac mi to będzie zaraz na oczy, że na koniec nie znaydę nigdy w nich ukontentowania, ale utracę nieomylnie pociechę, y konsolacyą w Twoim Boskim ze mną obcowaniu. Tak tedy na zawsze postanawiam, o Niebieski Oblubieńcze Duszy moiey, powrociwszy się do ciebie, iuż zamykam się z Tobą w sercu moim, Tobie samemu powierzam myśli moich, bądź iedynym celem wszystkiego pragnienia mego, końcem wszystkich affektow moich, uspokoieniem moim, y zabawką serca mego, pokarmem moim, życiem, a nakoniec Bogiem moim ukrytym zemną w Osobnosci moiey, y wszystko dobro moie, z ktorym osobność moię więcey szacuię niż wszystkie rzeczy, y dosyc mi na tym.

PUNKT III.

Przywiązanie Błogosławioney Matki do wszystkich Powinnosci zycia Zakonnego.

NA Pustyni Zakonney nie zawsze się możemy bawić samym tylko rozmyslaniem, gdyż tam są rożne czwiczenia, y zabawy, iedne pospolite wszystkim, drugie partykularne, przyzwoite urzędom, ktore nam posłu-

szeń-

ſzeńſtwo wyznacza. Są to zabawy, ktore utrzymuią Ducha, ale czynią wiele przykrości, ktore ſię wolności ſprzeciwiaią, Znak prawdziwey wokacyi ieſt, nie tylko punktualnie ie wypełniać, ale też z ukontentowaniem ie czynic, iako mowi Swięty Francißek *de Sales*, ſmakować ſobie w nich miod y ſłodkość Powołania ſwego. Zdaie ſię że Błogoſławiona Matka muſiała doznawać mniey niżeli wſzyſtkie inne Corki ley, tego rozkoſznego ſmaku w Stanie y w powinnościach Zakonnych; gdyż w takim go wieku przyięła, ktory mniey ſpoſobny ieſt do życia nadzwyczaynego, y nowego. Będąc ſobie Panią wolną, czaſu ſwego, zabaw, y cwiczenia pobożnych, nie znała inſzey Reguły, tylko tę, ktorą ſama na ſiebie włożyła, y iako ią ułożyła według upodobania ſwego, tak też mogła ią odmieniać, kiedy ſię ley podobało. Procz tego Intereſſa Zacney y Bogatey Familii Ona ſama wſzyſtki ſprawowała, zaprawiły że tak rzekę umyſł ley, do wielkich Dzieł, y wſpaniałyeh zabaw. Na koniec była powołana do wyżſzych ieſzcze zabaw, to ieſt uſtanowienia, ugruntowania, y rządzenia Zakonu. To wſzyſtko nie wiele zoſtawuie czaſu do obſerwancyi drobnych, y na pozor nieznacznych, iakie ią powinności życia Zakonnego; Nigdy iednak nie było przykładu tak doſkonałego

w ści-

w ścisłym Ich zachowaniu. Od pierwszego dnia zdała się być tak przyzwyczaioną do nich, iakoby ie całe życie swoie praktykowała, Nie zdało się Iey nic tak trudnego, na co by się nieodważyła, nic tak małego, czegoby nie miała w wielkiey powadze, nie było nic tak przeciwnego skłonnościom naturalnym, do czegoby się nie zdała mieć wielkiego przywiązania; Jednym słowem. (ale ktorymby się nayłepiey wyrazić mogła heroiczna Jey w przedsięwzięciu stateczność) ledwie co skończyła Probę swoię, nie lękała się, y Swięty Franciszek *de Sales* nie wzdrygał się pozwolić Jey, aby się obowiązała Slubem wiecznym do czynienia tego, coby było naydoskonalszego, y naymilszego w Oczach Majestatu Boskiego.

Ktoż może się porownać z tym przedziwnym Przykładem, bez zawstydzenia się y wyznania na siebie nieskończoney prawie liczby niewierności swoich? Kiedyż poczęłam nosić Jarzmo życia Zakonnego? od młodości lat moich, od iak dawnego czasu noszę go? od wielu lat. Nie miałam żadney inszey zabawy, ktoraby mogła, albo miała mnie od Niego odwracać. To było cwiczenie moie codzienne, y ode dnia do dnia w całym życiu moim. Wprawiłam że się w ten szczęśliwy zwyczay? mowię że noszę Jarzmo Zakonne, czyliż nie powinnabym raczey mowić, że go ciągnę, że się z pod niego wybiiam, y

ſzukam w nim ulgi, że czaſem uwalniam ſię od iedney powinności do drugiey; że przez częſte uwalnianie ſię y przeſtępſtwa, zrzucam go prawie z ſiebie. Tu gdzieby potrzeba czuć nad ſobą, leniſtwo mię czyni gnuśną y oſpałą, tam gdzieby potrzeba porzucić wſzyſtko, aby ſię ſtawić gdzie wola Boſka wzywa mnie, właſna wola moia zatrzymuie mnie; Tu przez oſzukanie właſney miłości, modlę ſię pod ten czas, gdy powinnam pracować ; Tam znowu dla ukontentowania mego odſtępuię od modlitwy, do prożney y niepotrzebney pracy. Chcę zoſtawać ſama, y milczeć, gdy mi ieſt pozwolono znaydować ſię wſpołeczności, y mowić; nadto częściey znowu ſzukam kompanii y mowię wolno, gdy dobry porządek Zakonny naznacza mi oſobność y milczenie. Każdy dzień przypomina mi iednakowe zawſze powinności, a w nich wytyka mi także częſte omieſzkania. Pokazuię ſię być czaſem powierzchownie wiernieyſzą w oczach ludzkich, a ieſtżem taka w ſamym ſkutku w oczach Boſkich? Jakież pobudki prowadzą mnie do tego? Podobno prożność, ſzukanie eſtymy, y reſpektu ludzkiego: Chcę uprzedzić y zabieżeć gadaniu; Uyść zawſtydzenia, ſtrofowania, obawiam ſię nagany, na koniec zwyczay mnie do tego prowadzi, czynię wſzyſtko bez reflexyi z nałogu, tylko, y zwyczaiu.

A że

A że te czwiczenia zdaią się bydź nie wielkiey wagi, ich powierzchowna małość sprawuie, że niemi nieiako pogardzaią. Dla tego że są zawsze iedne, ich iednostayność przynośi utęsknienie; Ze się niekończą dziś, tylko dla tego, żeby się zaczęły nazaiutrz, ich ustawiczność uprzykrza się. Ze zawsze następuią bez przerwania, y iedne po drugich zabieraią wszystkie momenta nasze, tak długi ich przeciąg, zdaie się bydź niewolą iedną.

O coż tu przecię idzie? Jarzmo ktore naśi Swięci Fundatorowie na nas włożyli, iestże tak ciężkie? iako owe niespania, czuyności, Posty, umartwienia wielkie, długie Pacierze, y inne tysiączne praktyki ciężkie y przykre naturze, ktore są w używaniu po większey części, w Zgromadzeniach Panien Bogu poświęconych? Nie; y owszem nie masz milszego, słodszego y bardziey stosuiącego się do słabości ludzkiey iako nasze Prawa y Ustawy Swięte. Nayslabsze są tak sposobne do wykonania ich, iako y naymocnieysze. Duch dyskrecyi ktory ie dyktował, osądził że im lekszy będzie ciężar, tym mniey będą sobie chciały ulżyć albo się go zbraniać nośić; zostawuiąc nam samym staranie, y pilność, abyśmy nadgrodziły za naywiększe Ofiary y ostrości (do ktorych nas nie obliguią) przez iak naywiększą punktualność, y wierność, ktorey po nas wyciągaią.

Coż

Coż nam do tego,aby to Prawo było łaſkawe, albo ſurowe? nie powinnyśmy w nim upatrować tylko wolą Boſką, ktorey ieſt tłomaczem. Doſyć nam ma bydź na tym, widzieć w nich obowiązki nieodbite ſtanu, ktoryśmy z wielką radością przyięły, do ktorego przywiązałyśmy ſię ſzczerze, y przekładamy go nad wſzelkie inne, ktory ieſt do dziś dnia, naywiękſzym ſzczęściem naſzym, y będzie dnia oſtatniego naygruntownieyſzą nadzieią naſzą.

Takie ſą zaprawdę o moy Boże ſentymenta moie względem Swiętey wokacyi moiey. Mam ie głęboko wyrażone w ſercu moim y nic nie będzie mogło zgładzić ich . Oddaię ci tyſiączne dziękczynienia Autorze wſzyſtkich myſli moich, dobrych,y zbawiennych; Dziękuię żeś mię powołał do ſłuzby twoiey, w Domu twoim Swiętym. Odnawiam obowiązki moie Solenne, ktore zawzięłam z Tobą. Odpuść mi niewiernoſci moie, do ktorych znam ſię bydź winną. Nie mam potrzeby pytac ſię ciebie, Co chcéſz abym czyniła? Wola twoia ieſt mi iawna; znayduię ią w każdey powinności ſtanu, mego. Ale proſzę cię potwierdź mnie w tey rezolucyi,ktorą mam wypełniać ią odtąd, z taką radoſcią ſerca, iaka ieſt przyzwoita tym ktorzy ci ſłużą z przywiązaniem y miłoſcią. Amen.

ME-

MEDYTACYA III.

Na trzeci dzień Oktawy Błogosławioney Matki JOANNY FRANCISZKI *de Chantal*, o Slubach Zakonnych.

SLuby Zakonne ſą całopaleniem, y Ofiarą nayzupełnieyſzą, y naywybornieyſzą, ktorą człowiek uczynić może z ſamego ſiebie BOGU. Przez nię, ſtaiemy ſię całe Jego, y nie ieſteśmy ſame ſwoie.

Ah biada nam, ieżeli wracaiąc ſię do darow naſzych, będziemy ie chciały odbierać.

W teyci to naybardziey materyi wierność naſza, powinna bydź nieprzełamana, gdyż defekta w tym popełnione bardzo rzadko ſą kiedy lekkie. Jeżeli doyść nie możemy do Doſkonałości, podaiemy ſię prawie zawſze w niebeſpieczeńſtwo przeſtępſtwa powinności naſzych.

Poſtanowmy ſobie tedy, w tey medytacyi, nie tylko to właściwie pełnić, co ieſt z przykazania, ale y to wſzyſtko, co ieſt z rady, y cokolwiek upatruiemy bydź naywiękſzą doſkonałoscią w wypełnieniu Slubow naſzych, Doſkonałość uboſtwa Ducha, Doſkonałość

czystości Serca, y Doskonałość Posłuszeństwa, z poddaniem rozsądku własnego.

Weźmy sobie za Przykład Błogosławioną Matkę Naszę, ktora stała się przez Slub ubostwa ubogą Jezusa Xstusa, przez Slub czystości Oblubienicą Jezusa Chrystusa, przez Slub Posłuszeństwa Służebnicą albo raczey niewolnicą Jezusa Chrystusa. Nauczemy się z Jey przykładu:

I. Że Doskonałość Slubu Ubostwa zawisła na oderwaniu zupełnym Serca naszego od wszystkiego.

II. Doskonałość Slubu Czystości zawisła na straży pilney około zmysłow naszych ustawicznie y we wszystkim.

III. Doskonałość Slubu Posłuszeństwa zawisła, abyśmy obumarły właśney woli naszey generalnie we wszystkim.

Duchu Przenayświętszy, Duchu Miłości y Prawdy, oświeć mnie światłością Twoią, zapal mnie Twoim Boskim płomieniem. Niechay serce moie będzie rozżarzone ogniem Miłości Twoiey, aby nie tylko chroniło się tego, co się tobie może niepodobać, ale też zmierzało do tego wszystkiego, co może bydź nayzacnieyszego w oczach Twoich.

PUNKT I.

PUNKT I.

Slub Ubostwa zawist na oderwaniu zupełnym serca naszego od wszystkiego.

PRawa nasze, Ustawy, zwyczaie, y nauki Błogosławioney Matki *de Chantal* względem ubostwa, niepozwalaią nam powątpiwać, żeby Ta Swięta Fundatorka nie miała mieć za iedno, ubostwo Ewangeliczne, y oderwanie się zupełne od wszystkiego. Ale posłuchaymy ieszcze w tym głosu wyraźnieyszego tey Swiętey Matki, to iest przykładu Iey, stawszy się ubogą dla Jezusa Chrystusa, nie kontentowała się wyrzec się zupełnie wszelkiey własności, niepozwalać sobie żadnego rozrządzenia, odcinać wszelki zbytek, kontentować się w odzieży, w pokarmie, w pomieszkaniu, y we wszystkich innych potrzebach przyzwoitych kondycyi ludzkiey, samemi tylko potrzebnemi rzeczami, y bardzo pospolitemi. Lecz nie są to, tylko powierzchowne Cnoty Jey Swiętego Ubostwa. Mowmy ieszcze raz, że się nie kontentowała tym, ale przywięzywała się do zawzięcia Ducha ubostwa y rozmiłowała się w nim.

Jako uboga rzeczą samą, nic nie dziedziczyła, ale iako uboga duchem y sercem, odrzucała by naymnieysze pragnienie, aby nic nie dziedziczyła. Jako uboga rzeczą samą, cierpiała często niewygody ubostwa, ale iako uboga Duchem, szukała pilnie okazyi do te-

go, przyimowała wszelkie niewygody y niewczasy z radością, nie uskarżała się nigdy, tylko na to, że ie cierpiała rzadko kiedy, y bardzo mało. Jako uboga prawdziwie, nie miała nic właſnego do używania, tylko za pozwoleniem, pamiętaiąc na to, że taż zwierzchność, ktora pozwoliła Jey zażywać czego, miała zawsze Prawo tym inaczey dyſponować. Ale iako była uboga ſercem y affektem, tak to oderwanie się zupełne od wszystkiego, ſprawowało w niey wspaniałą y Swiętą Indyferencyą. Kontenta była ze wszystkiego, nic nie maiąc, a iako do niczego nie była przywiązana, tak też nie miała z czego, czynić Ofiary.

Toć to ieſt bydź prawdziwie ubogą JEZUSA CHRYSTUSA, ubogą iako JEZUS CHRYSTUS, ubogą taką, ktoraby godna była wziąść w nadgrodę Jezusa Chrystusa. Toć to ieſt, wypełnić według wszelkiey słuszności Slub uczyniony Solennie przy Ołtarzu, wziąwszy Boga Wszechmogącego, Aniołow Jego, y Swiętych Pańskich, za świadkow szczerości obietnic swoich. Wszyscy Zakonnicy, y wszystkie Zakonnice uczyniły ten Slub, to ieſt, wszyscy przyięli Stan Ubostwa, ale czyliż wszyscy maią Ducha Ubostwa? Jeſtżeśmy przywiązane z całego Serca do Ubostwa Swiętego? nie przytrafiaſz się czasem, że wyrzekszy się podobno wielkich Dobr, daie-

my

my się złudzić rzeczom nikczemnym, y przez przywiązanie się do fraszek, utracamy wszystkę zasługę Ofiary naszey? Czyli się też stosuiemy do Ubostwa Swiętego? nie trafiasz się czasem, że bierzemy zbytek za potrzebę? albo też ieszcze, że bez żadnego względu, na zwyczay pospolity mieszamy piękny porządek iednostayności, przydaiąc do tego coś szczegulnego y osobliwego? Jesteśmy kontente z naszego ubostwa? nie widziemysz czasem że niektore są ubogie pod kondycyą? y zdaie się że tylko Jmię Ubostwa noszą, nie doznawaiąc skutkow iego, szukaią obfitości w ogołoceniu się ze wszystkiego, słodkości życia w życiu ubogim, iedynie się tym zabawiaiąc, aby im na niczym nie szchodziło, y uskarżaią się że im na wszystkim zbywa? y takież to mamy bydź poddane, albo raczey niewolnice Ubostwa? Jak wiele czyniemy dyspozycyi pozwalaiąc ich sobie łatwo, iak o wielu rzeczach decyduiemy, y na naszych decyzyach załadzamy się, iak o wielu rzeczach sumnienia się tyczących mowiemy całe tylko powierzchownie; Jak wiele pozwolenia, y Dyspens otrzymanych, ktore tłomaczemy na swoię stronę, oneż rozciągamy, y z niemi sobie wiele pozwalamy.

Takież to są obowiązki twoie Duszo Zakonna? nie uczyniłażeś Slubu Ubostwa, tylko dla tego, abyś utraciła całą zań przed

Bogiem

Bogiem zasługę? Obacz na czym zawisło, aby Ofiara twoia była zupełna. Potargałaś naymocnieysze więzy. Ale na coż ci się przyda to wspaniałe, y mężne usiłowanie, ieżeli teraz naysłabsze związki, a mowiąc prawdę, iedna prosta nitka utrzymuie cię? JEZUS Chrystus nie obiecuie Krolestwa Niebieskiego tylko ubogim Ducha, a iestżeś ty taka? Jeżeli zaś nie iesteś ubogą Ducha, czymże iesteś? Cożkolwiekbyś czyniła teraz, iesteś uboga, y będziesz nią aż do śmierci. Mogłaś nie obierać sobie tego Stanu, ale teraz iuż nie iest ci wolno opuscić go. Chciałażbyś (gdybyś nie miała tego szczęścia bydź dobrowolnie ubogą) stać się podobną do owych ludzi ubogich z potrzeby, ktorzy się tuczą pragnieniem, ktorzy nieustannie szemrzą, ktorzy nic nie maią, ale ktorzy częstokroć są tak przywiązani do tego nic, iako Bogacze do Skarbow swoich? Do czegożbyś się mogła przywiązać, aby było niegodne Ciebie? wielkie obiekta? ieżeli ich pragniesz, tuczysz się chimerami proznemi; za małemi zaś ieżeli się unosisz, staiesz się Niewolnicą fraszki iedney. Przywroć wolność sercu twemu, oderwiy go zupełnie, od wszystkiego, wyruguy z niego na zawsze, wszelkie żądze, pragnienia, boiaźni, nadzieie, zazdrości, uskarżania się, skłonności, szukania wygod, y słodkości: Staray się o to, aby

w nim

w nim panowała Swięta Oboiętność wſpaniała pogarda wſzyſtkich rzeczy, o iaki ztąd pokoy mieć będzieſz, iakie ubeſpieczenie ſumnienia twego!

Byłam tey rezolucyi o moy Boże, na ten czas gdym przyſtępowała do Ołtarza twego dla ofiarowania ci w proſtocie Serca mego Dobr moich. Obrałam Cię w ten czas za Jedyną Cząſtkę dziedzictwa mego: oświadczyłam ſię z tym, że w Niebie, y na Ziemi niechciałam tylko Ciebie ſamego Boga ſerca mego. Od tego czaſu nie przeſtałam ſię zaſzczycać, y chlubić tym obraniem moim: Rozumiałam, y ſłuſznie, żem ſobie obrała naylepſzą, y naywybornieyſzą cząſtkę. Nie dopuſzczayże tego Panie, aby mi miała bydź odięta; albo raczey zachoway mnie Panie od tego nieſzczęścia: abym ią ſama miała tracić: Bo tylko ſiebie ſamey mam naywiękſzą przyczynę obawiać ſię, y nie ufać ſobie. Przeniknij Ty ſam ſerce moie; y dopomoż mi do poznania go. Pytam ſię ſiebie w tym momencie o wſzyſtko, cokolwiek ieſt we mnie, y około mnie: nie mamże iakiey rzeczy ktoraby mnie przywięzywała, y ktoreybym ſię obawiała utracić, albo ktorąbym pragnęła zachować? Nie znayduieſz ſię co zbytecznego, czego inſze nie maią, y bez czego mogłabym ſię obeyść? wſzyſtko to coby mogło naymniey naruſzyć Slubu Uboſtwa święſtego

tego, chcę ofiarować Tobie o moy Boże, prosząc cię, abym nie miała więcey nigdy okazyi do czynienia Ci podobney ofiary.

P U N K T II.

Slub Czystości obowięzuie nas do pilney straży nad zmysłami naszemi ustawicznie y we wszystkim.

Nie masz nic, o co Oblubienica Chrystusowa powinna by się starać z większą pilnością, iako naśladować y wyrażać na sobie Czystość Anielską. Czym ci Duchowie Niebieścy są z natury, ona powinna usiłować stać się przez łaskę. Nasze Swięte ustawy nie wystawuią nam inszego *Przykładu* zalecaiąc nam Czystość wysoką, albo iako mowi Błogosławiona Matka nasza, Czystość nayczystszą.

Ah do iak wysokiego stopnia ta Swięta Dusza wyniosła tę przedziwną cnotę! mamy świadectwo o tym od naszego Sw: Fundatora, iako naywiadomszego wszystkich sekretow serca Jey. Dochodziemy tego y od niey samey: Autor życia Jey powiada nam, że lubo była tak daleka od tego, aby co mowić miała na swoię pochwałę, iednak przyznała się dnia iednego, pewney poufałey bardzo Osobie, że nie pamiętała, aby miała kiedy materyą skarżenia się na Spowiedzi, z naymnieyszego defektu przeciwko tey Cnocie. Lubo (mowi daley ten Autor życia Iey) była takiey delikatno-

ści

ści sumnienia w Spowiedziach swoich, że bywało aż do skrupułu.

Uznaymy w tym łaskę Boską nayosobliwszą ku Niey; Ale iezeli mogła mowić ta Swięta z Apostołem Pawłem Swiętym: Tym czym iestem, przez łaskę iestem; Przydaymy do tego, a ta łaska nie była nadaremna we mnie. Jak wielką pilność y attencyą miała nad sobą, iaką czuyność, powściągliwość, skromność, iak boiazliwą ostrożność, y przezorność miała! iak wiele Swiętego okrucieństwa dokazywała nad ciałem swoim, dla podbicia go w niewolą, aby się stała tym sposobem iako nayczystszą Oblubienicą Jezusa Chrystusa! y my także nie insze, tylko też same mamy sposoby, abyśmy się stały godnemi, iako Ona, tegoż szczęścia. Wyłączone od świata, oddalone od okazyi, ukryte w osobności naszey, nie iesteśmy iednak ubeśpieczone, mamy się obawiać czarta, y iego złosliwego poduszczenia; mamy się lękać samych siebie, y wielkiey słabości naszey; Powinnnyśmy się bać Boga, y kary straszney, ktorą chłosta częstokroć zuchwałych, dopuszczaiac, aby byli zawstydzeni przez straszny upadek.

Modlitwa iest potrzebna do tego; Nadaremnie spodziewamy się nabyć przez własne usiłowanie nasze tego tak drogiego Skarbu, ktory przez zacność swoię, iest Darem Boskim. On pochodzi z wysokości: a przeto po-

trzeba

trzeba bezprzestannie podnosić oczy swoię y głos do Nieba, dla otrzymania w tym ratunku potrzebnego. Ale Jezus Chrystus nie kontentuie się mowić: *Modlcie się*, przydaię ieszcze do tego, *y Czuycie*. Czystość iest tak delikatna y tak łatwa do oczernienia, że wyciąga wszelkiey ostrożności, y niedufania sobie. Zawsze będąc w potyczcze, zawsze też powinna bydź w pilney straży: Rozkazuie abyśmy położyły zapory ostrożności na oczach naszych, na uszach, na ustach, na sercu y na wszystkich myslach: Chce, abyśmy utrzymywały imaginacyą naszę, poskramiały poruszenia nasze, y panowały nad żądzami naszemi, abyśmy trzymały na wodzy lekkość umysłu naszego, y martwiły ciało nasze; aby wszystkie zmysły nasze, tak wnętrzne iako y zewnętrzne były niedostępne napaściom nieprzyiacioł naszych.

Nie dosyć na tym, ta Cnota zakazuie ieszcze prożnowania, y chce, aby w całym życiu naszym nie było żadnego momentu, ktoryby nie był obrocony na iaką zabawę. Zabrania także zabawek prożnych, y nie pozwala ani mysli, ani lekcyi, ani śpiewania, ani rozmow, ktoreby były cale nie pożyteczne. Zakazuie wszelkich pieszczot y chronić się każe wszystkiego, coby mogło ukontentować, albo pobłażać zmysłom, w szukaniu

niu wygod ſwoich. Zakazuie co większa rozſypania Ducha, naymnieyſzą nawet powierzchowną nie ułożoną, nie ſkromną, y nazbyt wolną poſtawą uraża ſię. Zabrania także uciechy zbytecżney, miłości właſney, upodobania w ſobie ſamey, pragnienia upodobać ſię ludziom, prożnosci w ſłuchaniu pochwał, y zaſtanawiania ſię na nich dobrowolnie. Daie nam za Regułę powſzechną w tey materyi, że to wſzyſtko co nam podchlebia, wydaie tę Cnotę na niebeſpieczeńſtwo, y że wſzelka uciecha naſza, ſtaie ſię prawie zawſze niebeſpieczeńſtwem dla niey. Na koniec zażywſzy tych wſzyſtkich przezorności, zakazuie ieſzcze ufać ſobie, a chce abyśmy ſię zawſze obawiały, y rozumiały o ſobie, że nie dosyć ieſzcze czyniemy.

Niechay że duch kuśiciel uśiłuie potym ciągnąc w ſwe śidła Duſzę tak przygotowaną na pokuſy, powinna ſię upokarzac, mowi naſz Swięty Fundator, ale ſię nie ma dziwować, Cnota iey nabędzie ztąd nowey piekności, *tak właśnie* (mowi daley) iako Liliè ktore rosną między cierniem, ſą bielſze, y iako rożе przy wodach, wydaią z ſiebie wdzięcznieyſzy zapach.

Przeciwnym ſpoſobem gdy ſobie pozwalamy naymniey wolności, ah na iakie niebeśpieczeńſtwo nie podaiemy ſię? Naymnieyſza lekkomyślność, iedna nieroſtropność ſtaie

ſię

ſię czaſem zrzodłem wątpliwości a podobno y ciężkiego błędu. Wiemy, żeśmy dały wſtęp czartu przez zbytnie zuchwalſtwo, niewiemy zaś ieżeliśmy miały doſyc męſtwa do dania mu odporu, y czegoż więcey potrzeba dla ſprawienia wielkiego zamieſzania w ſumnieniu naymniey boiaźliwym; Iak wiele ieſt takich ktore tego na ſobie doświadczyły, a nie ieſtżem y ia ſama z tey liczby?

Nigdy nie może bydź zbytnia względem tey Cnoty oſtrozność y ubeśpieczenie, a tak przynależy godności twoiey o! Oblubieńcze Duſz czyſtych; powinnam to czynić dla ſiebie ſamey, będąc lepianką z gliny y z ziemie. Iakoż mogę ſię obawiac, abym nazbyt czyniła wpoſrzod tak wielu niebeśpieczeńſtw, ktore mię otaczaią. Ah Panie ſmiałam czaſem uſkarżac ſię przed Tobą, y prośić cię iako Apoſtoł, abyś uśmierzył we mnie potyczki ktore on czuł w ſobie między Ciałem, y Duchem. Ieżeli Ty raczey chceſz aby moia Cnota, iako tego Apoſtoła Swiętego udoſkonalała ſię przez doświadczenia, adoruię w tym Nayświętſzą wolą Twoię. Będę potykac ſię, kiedy tak trzeba, ale orężem Czyſtości, tą bronią, ktora zawſze zwycięſtwo przynośi temu kto iey używa. Modlitwą, chronieniem ſię, nie ufanie ſobie, boiaźnią, łaſką Twoią, y ſtrażą pilną nad ſobą. Raczże mi dać w tym

łaſkę

łaſkę zupełną nadobfituiącą y wyſtarczaiącą niezmierney ſłabości moiey. Ia zaś obowięzuię ſie y obiecuię miec tę pilną ſtraż nad ſobą, bez ktorey nadaremnie wzywałabym łaſki Twoiey na ratunek zuchwalſtwa moiego. Schraniam ſię w Ranę Nayświętſzego Serca Twego, poświęcam mu wſzyſtkie żądze moie, oddaię mu wſzyſtkie myſli moie, przyrzekam mu wſzyſtkę miłość Serca mego. Niechay oczy moie zamkną ſię bardziey, niz kiedy na wſzelką prożność. Niechay Ciało moie iako Ofiara całopalona, żywa, Swięta, y przyiemna w Oczach Twoich, ktorem ci oddała na ofiarę, będzie od tąd poświęcone na umartwienie. A tak o moy Boſki Oblubieńcze dochowam ci wiary, ktorąm ci przyobiecała, y ktora powinna bydź wieczna.

PUNKT III

Slub Posłuſzeńſtwa obowięzuie nas do umorzenia własney woli naſzey zupełnie we wſzyſtkim.

TYtuł Fundatorki y pierwſzey Przełożoney Zakonu naſzego nieprzeſzkadzał Błogosławioney Matce do pokazania nam przykładu naydoſkonalſzego Posłuſzeńſtwa. Pragnąc bardziey zoſtawać pod Posłuſzeńſtwem niż rozkazować, przynaglała mocno aby była złożona z Przełożeńſtwa: Otrzymała to po wiele razy, a na ten czas była tak poddana (mowi Hiſtorya życia Jey) poſtępowa-

powała ſobie we wſzyſtkich okazyach z głęboką ſubmiſſyą ku Przełożonym ſwoim, oddawała im tak wielki reſpekt y poſzanowanie, że ſię zdawało, iakoby nie była nigdy tylko proſtą Zakonnicą. Widziano Ją gotową do odprawienia przykrey drogi, pod czas cięż-kiey zimy, nie maiąc względu na wielką ſłabość ſwoię, ato żeby wykonała wolą, y Intencyą Przełożoney, w ktorey rozkazaniu nie mogła cierpiec opoźnienia, y opuściwſzy iako ofiara Poſłuſzeńſtwa ſtaranie o życiu ſwoim, mowiła z dziękczynieniem Bogu, niechcę ſię przywięzywać tylko do Swiętego Poſłuſzeńſtwa.

W ktoreyżekolwiek Przełożoney nie uważała Oſoby, ale tylko mieyſce, ktore trzymała: Mowiła z Swiętym Franciſzkiem Salezym: *że potrzeba przywięzywać ſię do Ducha, a nie do Ciała.* Często oświadczała zdanie ſwoie temi ſłowy: *Wolałabym bydź poſłuſzną nayoſtatnieyſzey Sioſtrze ktoraby mi ſię we wſzyſtkim ſprzeciwiała rozkazuiąc mi ſpoſobem oſtrym, y ſurowym, niżeli nayſpoſobnieyſzey, y naybardziey doświadczoney w całym Zakonie.* To ieſt, że ſię niczego tak nie obawiała, iako żeby Jey pobłażano y widziec Zwierzchność oświadczaiącą iaki wzgląd na nię.

Te dyſpozycye tak heroiczne pochodziły nie tylko z głębokiey, Jey Pokory, ale ieſzcze zachęcała ſię do tego pobudką nayzacnieyſzą

ſzą y naywybornieyſzą, to ieſt Wolą Boſką. Reguły Zakonne, y Przełożeni byli w oczach Jey Tłomaczami tey woli Boſkiey, y niepotrzeba Jey było nic więcey nad to, aby ſtoſowała wolą ſwoię ſlepym ſpoſobem do Nayświętſzey woli Boſkiey.

Poſłuſzeńſtwo ktore pochodzi z tey pobudki, muśi bydź bardzo doſkonałe. Iakieżkolwiek defekta znaydowałyby ſię w Przełożonych moich, będę ich ſzanować, myſląc o tym, że Oni trzymaią mieyſce Boſkie. Ktorązkolwiek drogą będą chcieć mię prowadzić, poydę oſlep, bylem nie zapomniała o tym że mną rządzą władzą od Boga ſobie daną. Będę poſłuſzna ich rozkazaniu, iakieżkolwiekby było, będąc wyperſwadowana, że mi rozkazuią Imieniem ſamego Boga. Przeciwnym ſpoſobem ſprzeciwiałabym ſię, ſzemrałabym, ſzukałabym pozorow, wynaydowałabym trudności, iak prędkobym przeſtała ſtawiać ſobie za pobudkę Poſłuſzeńſtwa mego wolą Boſka. Racya tego ieſt oczywiſta: że nie maſz tylko iedynie ta wola Boſka, ktorey należy mi czynić oſlep Ofiarę moiey właſney woli. Powinnam zaś uſtawicznie czynić tę Ofiarę; Bo inaczey znaczyłoby, żem ieſzcze nie poięła dobrze obowiązku Slubu mego, iezeli nie uznaię tego, żem ieſt obowiązana umarzac we wſzyſtkim właſną wolą moię: Z tąd zawiſła zaſługa Poſłuſzeńſtwa mego, ztąd pochodzi

ukon-

ukontentowanie w Posłuszeństwie moim, punktualność y wszystkie przymioty, ktore przyzwoite są posłuszeństwu memu, aby było prawdziwie posłuszeństwo Zakonne.

Zasługa Posłuszeństwa mego: bo iakimże sposobem byłoby szacowne przed Bogiem, iezelibym dla miłości Jego nie wyzuwała się sama z siebie y z tego co mogę miec naymilszego to iest z wolności moiey. Ukontentowanie w Posłuszeństwie moim gdyż nie iest przykre, tylko tym ktorych skłonności są przeciwne tym rzeczom ktore im rozkazuią. Odetniy własną wolą mowi Swięty Bernard, a oddalisz nieiako mowiąc piekło w Zakonie, ktore na tym zawisło, że czynić trzeba, przeciw woli swoiey, co każą, a nie to, co się czynić chce.

Punktualność y wszystkie przymioty przyzwoite posłuszeństwu: Naprzod powinno być wierne, niczego nie zapominaiąc, ani zaniedbywaiąc, coby rozkazano: Ma bydź prędkie, bez żadney zwłoki, y odkładania; Proste, bez rozstrząsania rozkazow ktoresmy przyięły, nie zarzucaiąc nic przeciwnego: powinno być szczere, bez przyganiania temu w sercu, co się wykonywa powierzchownie, ale trzeba chwalic y miec za naylepsze: Nakoniec ma bydź slepe, nigdy nie roztrząsaiąc ani rozkazu, ani tego, kto rozkazuie. Ale iakoż mogą

się

się w nim zachować te wszystkie przedziwne własności y przymioty, z wolą własną, ktora przeciwnym sposobem nie sprawuie tylko wymowki, ociągania się, roztrząsania, opaczne sądzenie, przywiązanie do własnego zdania, ktore przekłada z tak wielką pychą y uporem, nad zdanie, y porządek inszych? Po tych znakach, mogęż sobie podchlebiac, że moia wola nie żyie ieszcze we mnie? Gdyż nieidzie tu o to, ieżeli poddaię się y wykonywam Posłuszeństwo; ile że wola własna nie uwalnia się od tego; Ale poddaiąc się, y wykonywaiąc, ieżeli przenika Intencye Przełożoney, obwinia ią o sprzyianie iedney bardziey, iak drugiey, przypisuie Jey upor, uskarza się na Jey surowość, roztrząsa Jey rozum, y Jey postępki, y pyta się ieżeli iedne maią dosyc rozeznania aby wyciągały tak ślepego posłuszeństwa, y ieżeli drugie są dość punktualne aby wyciągały tak wielkiey punktualności. Tak iest zaprawdę, mowię ieszcze raz, iż wola własna poddaie się, ale oświadczywszy wprzod swoy wstręt, wynalazłszy w swoiey słabości, y nie sposobności tysiąc zmyślonych racyi, niemożności, spytawszy się wprzod iako to, y dlaczego to. Poddaie się karze ktorą Jey naznaczaią, ale na nię szemrze; odbiera przestrogi, ale się niemi uraża; przyimuie Urzędy ktore Jey powierzaią, ale się mniema bydź obciążoną,

żoną,albo ſądzi, że nieſprawiedliwie z nią poſtępuią: Pokrywa tę wzgardę ſobie uczynioną, ale niechęci, ktorą ma ztąd, nigdy w ſobie nie umorzy.
Ah iak wiele razy niektore z tych defektow, ſkaziły moie Poſłuſzeńſtwo! O iak wiele okazyi, przypominam ſobie z wielkim zawſtydzeniem moim! trafiało mi ſię;y ieſzcze trafic ſię może: ieżeli ſię zupełnie nie wyrzekę, y ieżeli nie umrę właſney woli moiey.

Przyimiy na nowo Ofiarę moię, o wielowładny Panie, ktorego miła Opatrzność prowadzi mnie, przez rząd Przełożonych moich, y pokazuie mi wolą ſwoię Nayświętſzą w Ich woli. Coż ieſt wola moia, tylko wola ſlepa, ſkłonna do rozwiozłości, błędna, y ktora może mię oſzukac, y zgubić. Przeciwnym zaś ſpoſobem, pod rządem woli Twoiey zawſze prawey,zawſze Swiętey, y zawſze oświecaiącey mnie, zoſtaię w beſpieczeńſtwie, poſtępuię w drodze, ktoraś mi pokazał; y doydę do ſzczęśliwego kreſu.

Iakoż zaſadzac ſię mogę na inſzych Cnotach moich, poki wola moia mięſzać ſię w nie będzie? Mogęż o tym wątpić, że niemaſz mniey podeyrzanych, y mniey gruntownych Cnot, nad te, ktore ſię funduią na Poſłuſzeńſtwie; a ta ktora ſię na nim nie fumduie, ieſt tylko Cnotą na pozor, y pełną oſzukania.

Nie-

Niechayże tedy więcey nie rządzę sama sobą, ale Ty prowadź mię Boże, Pasterzu Duszy moiey. Ty sam wiesz co iest pożyteczniey szego ku chwale twoiey, y zbawieniu moim: Obiaw Panie wolą twoię sługom Twoim, Namiestnikom władzy Twoiey, a Przełożonym moim. Oddaię się zupełnie w ręce Ich. Niechay mną rządzą, iako chcą, y iako się im podoba: wszystko mi iest za rowno, byle wola Twoia Swięta była wykonana, a nie moia. Amen.

MEDYTACYA IV.

Na czwarty dzień Oktawy, Błogosławioney Matki JOANNY FRANCISZKI *Fremiot.*

O Zachowaniu Reguł.

DLa odprawienia z pożytkiem tey Medytacyi, zacznieymy ią, przypominaiąc sobie, ow moment godny wieczney pamiątki, w ktorym wziął początek swoy Zakon nasz; gdy Błogosławiona Matka *de Chantal* pokornie upadłszy na kolana u nog Swiętego Franciszka *de Sales* przyięła z Rąk Iego Książeczkę Reguły naszey. Uważaymy Serca Jey affekt, kto-

ktorym była wſkroś przeięta, widząc tę Swiętą Regułę, iako ſpoſob pewny ſwego poświęcenia, ſzacunek ktory ku niey powzięła, wierność, ktorą iey przyobiecała, łaſki y Błogosławieńſtwa ktorych ſię za to ſpodziewała. Ale uczyńmy coś więcey: podzielmy ſię z Nią temiż ſentymentami, y wyryſuymy dziś w umyśle naſzym, y w ſercu to, czego niepowinnybyśmy nigdy zapominać.

I. *Ze Reguła naſza godna ieſt zupełnego ſzacunku naſzego.*

II. *Ze wyciąga wſzelkiey wierności od nas.*

III. *Ze nam obiecuie naywiękſze ſzczęście y pożytki.*

Swięty Oycze Fundatorze y kochany Patryarcho, rzucam ſię do nog Twoich z tą Błogosławioną Matką; przyłączam ſię do niey dla odebrania Błogosławieńſtwa Twego. Y Ty o Godna Corko Jego, a Matko moia kochana, otworz mi ſerce Twoie, udziel mi ſentymentow Twoich; o Oycze Swięty y kochana Corko Jego przyczyniaycie ſię do Boga za mną, abym ia y wſzyſtkie, ktore przyięły tę Swiętą Regułę, miałyśmy do niey także przywiązanie w ſercu, iednakowcż ſtoſowanie ſię do Niey w Praktyce, a przez nią na koniec odebrałyśmy podobną nadgrodę w Niebie.

PUNKT I.

PUNKT I.

Swięta Reguła Naſza, godna ieſt zupełnego ſzacunku naſzego.

MYsli ktore zabawiały Błogosławioną Matkę *de Chantal* w ten ſzczęśliwy moment o ktorym mowiemy, mamy zachowywać usilnie, gdyż żadney niemaſz, ktoraby nie powinna bydź głęboko wyrażona na ſercach naſzych.

Uważała ta Swięta Matka że te Konſtytucye, podane dla rozporządzenia wſzyſtkich akcyi życia Jey, zamykały w ſobie rozrządzenie, y wykonanie zamyſłow Boſkich nad nią, y pokazywały Jey drogę przez ktorą poſtanowił prowadzić Ją do ſiebie: że Inſtrument ktorego Opatrzność JegoBoſka zażywała dla odkrycia Iey drog ſwoich, był wielki Biſkup, a ieſzcze większy Swięty, Ociec Jey ukochany w Jezuſie Chryſtuſie, Miſtrz doſkonały w prowadzeniu Duſz, umieiętny y biegły daleko więcey ani żeli ktory inny w mądrości Swiętych, y tym ſpoſobnieyſzy do dawania nauk, że do nich przywykł przez drogę ze wſzyſtkich naypewnieyſzą, to ieſt przez doświadczenie y praktykę: Uważała ieſzcze y to, że ten Mąż Apoſtolſki y Paſterz trzody Jezuſa Chryſtuſa muſiał uznać, y ſądzić to dzieło bardzo pożyteczne na Chwałę Boſką, ponieważ ſię około niego zabawiał z tak usilnym ſtaraniem, w poſrzod Urzędu ſwe-

ſwego Apoſtolſkiego, y pieczołowania Paſterſkiego, tak dalece, że ten roſtropny Zakonodawca nie napiſał nic y nie podał Jey, czegoby doſkonałym w przod nieuznał przed Bogiem: Do tego zażywał w tym rady Naymędrſzych ludzi, y wielce oświeconych według Boga: Przykładem mędrca, o ktorym napiſano, że ſię będzie radził inſzych mędrcow mądrości ktorzy byli przed nim: Wybrał był ten Swięty co mu ſię zdało naywybornieyſzego z rożnych Konſtytucyi Fundatorow, ktorzy byli przed nim; y te uſtawy ktore podał Corkom ſwoim, były tego wſzyſtkiego zebraniem, albo raczey ſamą Doſkonałością: żeby ſię z nich nauczyła każda powinności przyzwoitych Stanowi ſwemu, y ſpoſobu poświęcenia ſię, o ktore powinna iedynie ſtarać ſię: Inaczey zaś oſzukałaby ſię niezmiernie, gdyby pod pretextem czynienia coś więkſzego, y dzielnieyſzego dla BOGA, miała ſię oddalić bynaymniey albo wykroczyć z ſcieſzki ktora Iey ieſt utorowana, chcąc iść inſzą Drogą: Myslila ieſzcze ſobie ta Swięta Matka, że Bog nie będzie niczego więcey wyciągał po niey, nad to, co Iey Reguła nakazuie: y że ta Kśiążeczka ſtanie ſię dla niey y dla wſzyſtkich Corek Iey, ktore po niey naſtępować będą, ową Księgą życia, y śmierci: na podobieńſtwo tego co ieſt powiedziano

o Je-

o Jezuſie Chryſtuſie, iż będzie *przyczyną ruiny, y Zmartwychwſtania dla wielu:* że ta Reguła będzie Jey prezentowana w on Dzień oſtatni na ſtraſznym Sądzie, aby była ſądzona według tego Prawa iako Zakonnica; Iako wſzyſtkie będziemy ſądzone według Ewangelii z Imienia Chrześciańſkiego.

Chocbym chciała oddalac z umyſlu mego tak potrzebne Reflexye; iednak to ieſt rzecz nieomylna, że pochodzą z ſamey iſtoty Reguły moiey. Niech o tym myślę albo zapominam, mało na tym zależy; Iednak Ona ieſt zawſze iednoſtaynie głoſem Boſkim, ktory mowi do mnie, przez Nię : Oto wola moia, a Powinności twoie, poſtępuy proſto bez wykraczania z tey drogi;po prawey y po lewey ſtronie ſamołowki ſą tylko dla Ciebie. Ta Reguła ieſt zawſze zarowno naywybornieyſzym dziełem Mądrości iednego z naycelnieyſzychSwiętych,ktory mi mowi w niey: Otoż co miBog podał do ſerca po Modlitwach naygorętſzych, ktorem odprawił na tę Intencyą, abym ſię mogł dowiedzieć od Jego Boſkiey dobroći, co ieſt naypewnieyſzego, y naypożytecznieyſzego dla Ciebie, wykonywayże to a będzieſz życ na wieki. Ta Reguła ieſt zawſze zarowno Sędzia moim, ktora wyda Sentencyą za mną,albo przeciwko mnie, y ktora oſądzi ieżeli ieſtem ſtoſuiąca ſię, y

podobna do obrazu wokacyi moiey, albo ieżelim go zeszpeciła.

Ale ieszcze nie wszystko to iest co mi ią powinno czynić wielce szacowną. Przypatrzmy się iakiego waloru y ceny nabyła odtąd, iako przeszła z Rąk Swiętego Franciszka *de Sales*, w Ręce Błogosławioney Matki *de Chantal*, ktora nas zostawiła na swoim mieyscu dla konserwowania tego drogiego Skarbu, y toż samo zdaie się mowić do nas z Ołtarzow, wktorych Ją Kościoł Swięty wystawuie: Otoż to iest, co mi było stopniem do wyniesienia mnie do tey wysokiey doskonałości, ktorey się dziwuiecie we mnie; bądźcież tey Regule tak wierné, iakom Ja była, a staniecie się doskonałemi iako Ja. Iakieyże ieszcze ceny, y szacunku nie nabyła teraz, kiedy iuż od iednego wieku, y więcey trwaiąc w swoiey pierwszey doskonałości, udoskonaliła niezliczoną liczbę Swiętych Zakonnic, ktorych pamiątka będzie w poszanowaniu wiecznym między nami, y ktore złączywszy się razem, mowią do nas: Oto ten Przewodnik ktory nas tak bespiecznie, y tak szczęśliwie doprowadził, postępuycie za iego powodem, a przyydziecie do tegoż terminu.

Ah iakażby to była slepota, y zuchwałość, gdybym rozumiała, że może się znalesc colepszego, y doskonalszego! gdybym rozumiała, że może się co więcey przydac albo odciąć,

y że

y że nie wszystko w Regule Swiętey iest zarowno wielkiey wagi: albo gdyby ieszcze przydawszy do przestępstwa nieiaką pogardę, dałam się z tym słyszeć, albo myśliłam sobie, że ten Punkt nie iest wielkiey wagi, że drugi iuż iest całe zniesiony, y nie praktykuie się więcey, iż nie widzę iaką przyczynę mogli miec do postanowienia tego, y owego; że nietrzeba wszystkiego brać do Litery, y że to należy do rostropności tłomaczyć łaskawie niektore Punkta: Gdybym przypisowała podłość umysłu, w skrupulatney punktualnosci Siostr moich, ktore zachowuią punktualnie to Prawo, albo przyznawałam surowość w nieporuszoney stałości Przełożonych, ktorzy przykładaią wszelkiey pilności, y starania aby te wszystkie ustawy były ściśle zachowane.

Niechay podobne mysli, y wynalazki będą na zawsze dalekie odemnie. Jeżelim ie kiedy miała, wyrzekam się ich teraz w gorzkości duszy moiey. Tak iest zaprawdę Mądrości niestworzona, Twoy palec oczywiście iest wyrażony w każdey z tych Swiętych Liter: są Twoim dziełem, y w nich uznaię wolą Twoię. o nayzacznieyszy Nauczycielu, Wielki *Zakonodowca* ; y Dyrektor ktoregoś mi dał w tey Regule! śmierć Ich nie pozbawiła mię Ich Nauk: Swięty Ociec Ftanciszek *de Sales*, y Błogosławiona Matka *de Chantal* prowadzą mnie ieszcze y teraz

przez

przez Ustawy y Prawa swoie; w ktorych znayduię Ducha Ich, y przestrogi także iako gdyby byli żywi, y przytomni w oczach moich; Mogę się uciekać do nich, przekładać im moie wątpliwości, prosić ich, aby mi ułatwili, y utorowali drogę moię; Oni także odpowiedaią mi zawsze głosem wyraźnym, przez nasze Swięte Konstytucye. Bądź pochwalony o Oycze światłości, ktoryś przez nieskończone miłośierdzie twoie, podzwignął w ten sposob słabość moię, y nieumieiętność. O Swięte Prawa, godne wielkiego uszanowania, ktore iesteście Instrumentem, w ktorym ci dwa wielcy Swięci, daią mi słyszeć głos swoy, przywięzuię się do was ściśle, sposobem nieoderwanym. Prawa moie, wy iesteście Mistrzami, y Dyrektorami naszemi, was Przodkowie nasi, Swięci Fundatorowie, dla nas postanowili na swoim mieyscu, dla nauczenia mnie y prowadzenia. Rozkazuycie mi, a ia będę posłuszna z tak wielkim respektem iakoby mi rozkazowali sami Swięci Fundatorowie, ponieważ w istotney prawdzie Oni mowią do mnie przez was, y słuchaiąc was, Ich słucham.

PUNKT II.

Nasza Swięta Reguła wyciąga wszelkiey wierności od nas.

EStyma y szacunek Reguły sprawiła wprędce rezolucye w sercu Błogosławioney Matki

tki *de Chantal*, iż zaraz uznała, y osądziła u siebie, że nie iest to prawdziwie poważać, y szanować Prawo, nie usiłuiąc wiernie go zachować ; iako także że naywiększy dowod przywiązania szczerego, iest nieprzełamana wierność w zachowaniu Prawa.

Ale nad to więcey uważała że Zakon poczynaiący się, tak iako y insze Zakony dawnieysze, nie mogłby się utrzymać inaczey, tylko przez regularność swoię, że całe byłoby to mnieysze zamieszanie gdyby nie było Prawa y Ustaw, iako gdyby też ustawy zachowane nie były; że rozwiozłość nigdy wprowadzona nie była tylko przez złamanie Praw; że naymnieysze naruszenie ich, przynieść może złe skutki, y zadaie czasem rany niebespieczne: do tego ieszcze, złego Przykładu potrzeba się obawiać naybardziey z tey przyczyny, iż przestępuiąc Prawo wzywamy niby inszych do przestąpienia onegoż, y popełniaiąc defekta, staiemy się winnemi nie tylko za te, ktore popełniamy, ale y za te defekta ktore z naszey przyczyny insze popełniaią: Nakoniec Reguła iest iako Depozyt, y Skarb drogi, ktory iest powierzony wszystkim, y każdey z osobna w Zgromadzeniu, przeto nie powinna znaydować się żadna, ktora by nie miała bydź wyperswadowana, że iest obowiązana za nię oddawać Bogu Chwałę, Zakonowi wierne Iey zachowanie, sobie

samey

ſamey właſne udoſkonalenie, bliznim ſwoim y Siostrom zbudowanie.

Z tąd pochodziło mocne poſtanowienie ktore Błogosławiona Matka uczyniła od pierwſzego momentu oddawać Jey aż do śmierci iak naydoſkonalſze Posłuſzeńſtwo. Obiecuię to (mowiła na ow czas w głęboko-ści ſerca ſwego) y słowo ktore daię Bogu, chcę aby było nieodwołane; przyrzekam bydź w tym wierną, a ieżeli kiedy przytrafi ſię słabości moiey, popełnić iakie niedbal-ſtwo, to będzie wina niepoſtrzeżenia mego, a nigdy woli moiey. Będę ſię za to oſkarżać zaraz z żalem ſerdecznym, będę ſię karać ſu-rowo; a żem ieſt gotowa wſzyſtko wypełnić, będę nie przebłagana, abym ſobie miała co przepuſzczać. Na koniec te Rezolucye Bło-gosławioney Matki nie były przemiiaiące, ktore czaſem czynią ſię w gorącości Ducha, a potym w krotce uſtaią; Ale Błogosławiona Matka wſzelkiego czaſu, będąc Przełożoną, albo poddaną, była Przykładem y naypier-wſza do ścisłey Regularności; A wykonywaiąc do Litery rady y nauki ktore dawała Cor-kom ſwoim, była taką iako zachęcała in-nych, *to ieſt Regułą żywą, Reguły umarłey.*

Poznaię ſię teraz z tych Rezolucyi: Ah po ſto razy y więcey czyniłam podobne, ale gdzież ich wykonanie? iaka rożność! Nie nauczyłam ſię ieſzcze niczego więcey, tylko

obie-

obiecować, a nie dotrzymowac. Już też czas, abym się zgadzała sama z sobą, zgadzaiąc się z Regułą moią. Czylim ią dla tego tylko przyięła, abym się Jey sprzeciwiała? Czuię w sobie zgryzienie sumnienia, y strofowania wnętrzne, ktore mi nie przestaie czynić: y także to będę trwać aż do śmierci? Będęsz chciała z niemi poyść na straszny Sąd Boski? Nie należy tu tłomaczyć sobie, że konstytucye nasze nie obliguią pod karą grzechu. Ale coż to iest! y także to Dusza Zakonna nie trwoży się, y nie lęka tylko grzechu? a mało dba oto aby się podobać Bogu, Powinnasz to ona tylko samey obrazy Jego chronić się? Gdy Święci Fundatorowie nie przywiązali żadnego grzechu, nawet powszedniego, do przestąpienia naszych Swiętych Obserwnacyi, niechcieli przez to uczynić nas śmiałemi do łamania ich: ale spodziewali się że Duch Miłości, będzie miał ieszcze więcey mocy, do uczynienia nas wierniey szemi, niżeli Duch boiazni. Niemniey nalegaią na nas, abyśmy w wielkim szacunku miały naymnieyszy Punkt Reguły, y nieuchronnie stosowały się do niey. *Potrzeba zachowywać wszystko: mowi Swięty Franciszek* de Sales. *bo ten ktory pogardzi iedną Regułą dziś, pogardzi iutro drugą, y potym znowu inszą, a iak się raz związek powinności rozerwie, wszystko co było*

związ-

związano, po trochu się rozwolnia, y w rozſypkę poydzie. Potrzeba uważać wſzyſtkie uſtawy iako bardzo wielkiey wagi (mowi daley ten Swięty *) bo co ieden lekce ſobie waży, drugi wielce poważa, y wzaiemnie, a do tego ieżeli ieden iedną Regułą wzgardzi, drugi inſzą, trzeci ieſzcze inſzą, wkrotce wſzyſtko będzie w nierządzie.* A lubo przeſtrzega ten Swięty, że omieſkanie iednego Punktu Reguły nie ieſt grzechem, mowi iednak, że potrzeba obſerwować wſzyſtkie; gdyż ten ieſt ſpoſob do zachowania Zakonu w ſwoiey zupełney doſkonałości, y pierwſzey gorącości Ducha, Przeciwnie zaś czyniąc ſpuſtoſzy ſię, y przyidzie do upadku. Naſza Błogosławiona Matka zaleca nam to niemniey: mowiąc: *Moie naymilſze Corki, Pamiętaycie o tey Sentencyi: że ten ktory rozwiąże iedno z naymnieyſzych tych Przykazań, y będzie nauczał tak czynić inſze, będzie miany za naymnieyſzego w Kroleſtwie Bożym.* Y ktoraż znas może ſłyſzec tę Błogosławioną Matkę wołaiącą z łożka śmiertelnego: żałuię tego naybardziey, żem nie zachowywała iakom była powinna naſzych Swiętych Reguł; aby nie miała poznać co przez to rozumiała, y co każda Zakonnica ma rozumiec o wierności ktorą winna Regule? Ah iakoż dopiero drżałaby była, y truchlała od ſtrachu, gdyby ta ciężkość y żal ktory nie pochodził tylko z delikatności ſumnienia Jey, był prawdziwym

ſtro-

ſtrofowaniem, y gryzieniem ſumnienia; gdyby była winna tego przeſtępſtwa Reguły ktorego ſię niektore dopuſzczaią, nie tylko z ułomności y ſłabości, ale mowiąc prawdę z nałogu złego; gdy ſię popełniaią rozmyslnie; daią zły przykład z ſiebie, czynią przykrość Zwierzchności, gdy ſię nie poprawuiemy ſame, ani możemy cierpieć, aby nas napominano, y poprawiano. Dałby Pan Bog abyśmy nie miały nic podobnego co by nam zarzucało ſumnienie naſze.

Ty ſam wieſz Panie, ktory przenikaſz ſkrytości ſerc; Tobie wiadomo iakom ſię ſtała winna wielu przeſtępſtw, y ieżelim iuż nieprzyſzła do pogardy Reguły moiey, z pogorſzeniem bliźniego mego, z ruiną Zakonności, y z iakimsi upodobaniem w defektach moich. Co do mnie, powinnam wyznać, żem ich popełniła, y popełniam wiele codziennie; a nigdy nie wzbudzałam w ſobie prawdziwego żalu za nie, anim ſię ſtarała chwycić ſkutecznych ſpoſobow dla poprawy; Gdym ſię także z nich oſkarżała, czyniłam to raczey przez wzgląd iaki, albo ze zwyczaiu, a nie z prawdziwego żalu. Słuſzna tedy rzecz ieſt, abym mowiła ſzczerze y prawdziwie, co Błogoſławiona Matka mowiła z pokory, naybardziey żałuię tego, żem nie obſerwowała iakom była powinna

naſzych Swiętych Reguł: Spraw ty Sam Panie, aby ten żal był ſzczery, y aby we mnie ſprawił oraz przy ſkruſze za przeſzłe niewierności, Owoce odnowienia ſię, y odmienienia na dalſzy czas doſkonalſze.

P U N K T III.

Naſza Swięta Reguła obiecuie nam naywiękſze ſczęście y pożytki.

BŁogosławiona Matka gdy przyimowała Regułę y Konſtytucye, ktore Iey naſz Swięty Fundator prezentował, zdawało ſię Iey iż ſłyſzała głos Boſki, ktory mowił do niey wewnętrznie: Obiecuię wylać obfitość Błogosławieńſtw moich, y pokoiu na tych, ktorzy będą zachowywać punktualnie tę Regułę. Uważała ta Swięta Matka, że w każdym Zgromadzeniu Zakonnym, nie maſz inſzego ſpoſobu dla doſtąpienia świątobliwości, tylko ściſłe zachowanie Reguły ſwoiey. Ze ta ieſt droga naypewnieyſza dla wygorowania ſię do Boga; Ze przywiązał do niey łaſki ſwoie oſobliwſze; Ze ze wſzyſtkich przeświadczenia ſumnienia dobrego, wierne zachowanie Reguły ieſt naypewnieyſzym znakiem y dowodem tego, że ta Reguła nie ieſt ciężarem, tylko dla tych, ktorzy, y ktore Iey ſię po części tylko chwytaią; że Jedynie w wypełnieniu iey całowitym, doznaiemy ſłodkości Iey; że w tym ſenſie napiſano ieſt: *iż człowiek mądry powinien mieć ufność w Prawie,*

wie, y bydź pewnym, że mu będzie wierne byle on był mu wierny, że ieſt taka moc y dzielność tego Prawa, iż wywyżſza naymnieyſze rzeczy, y daie im ſwoy walor, y cenę, że zawſze doſyć ſię czyni dla Boga, gdy obſerwuiemy Regułę ſwoię; że nam nie trzeba tylko tego iedynego dowodu, abyśmy były na wzor owego Sługi Ewangelicznego, ktorego Chryſtus Jezus mianuie, wiernym, y roſtropnym: Wiernym, bo ſię przywięzuie nieprzełamanym ſpoſobem do małych rzeczy, ktorych od niego wyciągaią: Roſtropnym, bo ſię nie pnie do czynienia większych ktorych od niego nie wyciągaią. Szczęśliwy taki ſługa! gdyż będzie podwyżſzony do wſzyſtkiego co ieſt naywſpaniałſzego; y tak na tym świecie, iako y na drugim, będzie miał za nadgrodę, radość Miſtrza ſwego.

Lubo ſą wielkie te wſzyſtkie pożytki, iednak Błogosławiona Matka *de Chantal* doznawała daleko ieſzcze większych potym, niżeli ie ſobie mogła obiecować. Więcey iak przez trzydzieści lat noſząc Jarzmo Boſkie, a nie pozwalaiąc ſobie naymnieyſzego w nim ulżenia, doznawała codziennie nowych zawſze pociech. Nigdy nie zażywała większego pokoiu w ſercu ſwoim, y nigdy Bog nie użyczał Iey darow ſwoich z większą obfitością. Iey Stan co moment był dla niey uſzczęśliwieniem; y iakiżkolwiek poſtępek

 czyni-

czyniła aż dotąd w cnocie, wzbiianie się Iey y podniesienie do wysokiey świątobliwości, nie było nigdy prędsze, iako pod ten czas, gdy bywała wyniesiona, albo raczey mowiąc gdy wylatywała na skrzydłach Swiętych Reguł, y Ustaw naszych.

Mogę bydź Uczestniczką tych Błogosławieństw gdy zechcę, Przyobiecane są Corkom iako y Matce; żadna nie iest odrzucona od tego łaskawego wezwania: *kosztuycie y obaczcie*, Czegoż więcey potrzeba dla uszczęśliwienia Duszy Zakonney, coby od niey tylko samey nie zawisło dla otrzymania tego szczęścia, y coby nie było złączone z ścisłą obserwancyą Reguły swoiey? w niey znayduie swoie ubespieczenie, uspokoienie, ukontentowanie, zasługę, y poświęcenie swoie. Znayduie nayprzod ubespieczenie swoie, a czegoż ma się obawiać? Czyliż zbłądzić? ale Reguła upewnia nas że idziemy drogą utorowaną, y idąc nią, idziemy za wyraźną Wolą Boską. Jeżeli się obawiamy iż nie dosyć czyniemy? Reguła ubespiecza nas, że nie tylko nie iest nam rozkazano czynić więcey, ale nawet iest nam zakazano czynić nad to co iest naznaczono. Jeżeli się obawiamy popełnić wielkich grzechow, do ktorych wszyscy ludzie są skłonni, nawet y w stanie nayświątobliwszym zostaiący? Reguła nas upewnia, że się zastawuie między nami y grzechami.

Znay-

Znaydzie nad to Dusza Zakonna uspokoienie swoie, nayprzod powierzchowne z Przełożonemi wysadzonemi na utrzymanie dobrego porządku, ktorzy ci nie dadzą pokoiu, tylko gdy czynić będziesz zadosyć powinnościom twoim; inaczey zaś staliby się sami winnemi, nie czyniąc zadosyć powinności swoiey. Powtore ma pokoy wewnętrzny w sumnieniu swoim, ktore samo mści się za przestępstwo Reguły, daiąc uczuć wielką zgryzotę wewnątrz tym ktorzy Ją gwałcą, albo też bywa naypierwszą nadgrodą czyniąc miły pokoy wiernie zachowuiącym.

Znayduie ieszcze Dusza Zakonna ukontentowanie swoie, y toć to iest co nam słodzi Stan powołania naszego, ułatwia nam powinności Iego, obowięzuie Boga do dania nam, abyśmy kosztowały konsolacyi Niebieskich, a tu się wypełnia Pismo Swięte: Weź iarzmo moie, znaydziesz w nim zamiast ciężaru, y pracy, samę słodkość, y odpoczynek.

Na koniec znayduie Dusza Zakonna zasługę swoię y poświęcenie: Iakiey że rzeczy Reguły punktualne zachowanie nie przyda waloru y ceny? *Za każdym stąpieniem* (mowiąc prawdę) znayduie na drodze swoiey naywybornieysze cnoty, do ktorych praktykowania ma okazyą. Raz Posłuszeństwo, drugi raz Pokorę, czasem umartwienie, inszego czasu Mi-

łość, niekiedy cwiczenie ſię w Cierpliwości, w Nabożeństwie, w pobożnych uczynkach, a zawſze prawie ſtoſowanie zupełne woli ſwoiey z wolą Boſką. A tak prowadząc życie powierzchowne cale poſpolite, poſtępuie Duſza Zakonna na każdy moment z cnoty w cnotę, aż doydzie do Swiątobliwości znakomitey, y wyſokiey.

Nie podobna powątpiwać o tych Prawdach. Jeżelim nie ieſt tak ſzczęsliwa abym ich doznawała ſama w ſobie, Przykłady ściſſey Regularności ktore ſą w oczach moich dowodzą mi tego. Ktoż ieſt ſzczęśliwſzy, kto może być doſkonaley ukontentowany w ſtanie ſwoim, iako te Duſze ktore ſię utrzymuią doſkonale w Poſſuſzeńſtwie Reguły świętey? Tym ſtaie ſię wſzyſtko łatwo, nic im nie ieſt ciężkiego: maią pokoy z Bogiem, y ſami z ſobą, nic ich nie zmieſza: y gdyby nawet ſumnienie ich łatwo y prędko mieſzaiące ſię trwożyło ie, czyliż nie lepſzeſz ieſt ich pomieſzanie choć bez fundamentu, niżeli uſpokoienie inſzych, ktoreby znalazły ſpoſob nieſzczęśliwy, niby zoſtawać w pokoiu ſerca ſwego woiuiąc z Regułą y Powinnościami ſwemi.

Względem cnot, kogoż widziemy czyniącego więkſzy w nich poſtępek? y do kogoż chciałybyśmy bydź podobnemi za życia, gdy ſię zbliżać będziemy do śmierci? Coż

ſobie

ſobie ſzacuiemy naybardziey w Zakonie świętym? na kogoż ſię zapatruiemy, y wyſtawuiemy ſobie za przykład do naśladowania? Jednym słowem dla wyrażenia Portretu Zakonnicy doſkonałey, coż ſię może więcey powiedzieć nad to, że ieſt wierna w naymnieyſzey obſerwancyi: y że iey nie widzą nigdy przeſtępuiącey, żadnego Punktu Reguły. Doſyć na tym ſamym, nic przydaiąc nic więcey, bo to czyni doſkonałość zupełną. Podnieśmy tylko w duchu oczy naſze do Nieba, obaczemy tam za Błogosławioną Matką Orſzak nieprzeliczony Swiętych, y gorących w miłości Boſkiey Zakonnic Corek Iey ukochanych, a Sioſtr naſzych, ktore ſą ſzczęśliwe błogosławione ſzczęśliwością Boga ſamego. Ktoż im wyrobił tak wielkie ſzczęście, y taką chwałę? przez ktoreż ſtopnie wſtąpiły tak wyſoko? Odpowiedaią nam iednoſtaynie: że Książęczka naſzych świętych Konſtytucyi doprowadziła ich do tego uſzczęśliwienia. Ta książka ktora z rąk do rąk przeſzła od naſzych Swiętych Fundatorow, aż do was, ona nam ziednała tę miarę dopełnioną, y natłoczoną zasług. Wypełniłyśmy co w niey ieſt napiſano, aż do naymnieyſzego Punktu, aż do oſtatniey ſylaby; wzaiemnie też y ona cokolwiek uczyniłyśmy by naymnieyſzego y naydrobnieyſzego w oczach ludzkich, wywyżſzyła aż do tego ſzczęścia, żeśmy ſię ſta-

ły godnemi Boga y nadgrody w Niebie. Tak z iedney strony, iako y z drugiey, wzaiemnieśmy sobie były wiernemi w Obietnicach swoich. My oddałyśmy iey Posłuszeństwo, ktoreśmy iey przyrzekły, ona też wprowadziła nas w possessyą szczęśliwości wieczney, ktorą nam przyobiecała.

O Prawdziwa Księgo żywota, ktorey każde słowo iest zrzodłem Błogosławieństwa, Tyś iest w Rękach moich, y w oczach: Czemuż tedy nie mam się ubogacić zasługami twemi, y tak wielą łaskami? O nieoszacowany skarbie! wyrzekłam się wszystkiego, com miała, dla osiągnienia ciebie; a ty przecię teraz iesteś ieszcze dla mnie Talentem zakopanym y skarbem ukrytym, widzę inszych świątobliwie chciwych na Niebo codziennie zgromadzaiących nowe bogactwa Duchowne; a ia zostaię zawsze w moim niedostatku! Dokądbym się dostała, gdyby naywyższy Gospodarz w tym momencie spytał się mnie, o pożytek z talentow, ktore mi powierzył? Ah Boże nieskończonego miłosierdzia, iako ta mysl przeraża mnie: Szukam y nic nie znayduię w rękach moich, cobym Ci mogła prezentować. Poczekay Panie, mam w Regule moiey obsitość wielką Dobr dla wypłacenia Ci się w krotkim czasie. Pod iey dyrekcyą y rozporządzeniem każdy moment ma swoią zabawę, naymnieysza sprawa, ma swoię za-

ługę, naymnieyſze rzeczy ſtaią ſię wielkiego ſzacunku. Poddaię ſię zupełnie iey rządzeniu, ona będzie naywyżſzym ſędzią wſzyſtkich moich ſpraw: Niechcę ſię radzić, tylko Jey ſamey tak względem odpoczynku, iako y pracy, w mowieniu iako y w milczeniu, tak względem modlitwy, iako y czaſu rekreacyi. Ona będzie kierować wſzyſtkie poſtępki moie; a kieruiąc niemi będzie ie ożywiać, y przez drogę cnotami y zaſługami doprowadzi mię do terminu ſzczęśliwego Chwały wieczney. Amen.

MEDYTACYA V.

Na Dzień Piąty Oktawy, Błogosławioney Matki JOANNY FRANCISZKI *de Chantal.*

o Ziednoczeniu ſię z Bogiem.

MOdlitwa, cwiczenie ſię w Obecności Boſkiey, czyſtosć, y ſzczerość Intencyi, te ſą potroynym związkiem, ktory ſprawuie na ziemi ziednoczenie sciſłe Duſz Swiętych z Bogiem. Przez modlitwę rozmawiamy z nim, przez cwiczenie ſię w Obecności Boſkiey, zabawiamy ſię myslą o nim; przez czyſtość Intencyi

tencyi, obracamy wſzyſtkie ſprawy naſze do Boga, y czyniemy wſzyſtko dla Niego. Y tak gdy mowiemy że Błogoſławiona Matka *de Chantal* zachowywała na tey ziemi wygnania nayściſleyſze ziednoczenie ſię z naywyżſzym Dobrem, ktore oſiąga teraz w Niebieſkiey Oyczyznie, potrzeba rozumieć, że Jey rozmowa była naymilſza z Bogiem, że Jey myśli nayczęſtſze o Bogu; że Jey ſprawy nawet obojętne, były wſzyſtkie czynione dla Boga.

Przez też ſpoſoby, y na ten przykład ſtaraymy ſię doyść do tego ſzczęśliwego ziednoczenia ſię, ktore ieſt na tym padole płaczu wczesnym zakoſztowaniem pociech y roſkoſzy Niebieſkich. Poznaie ſię to ziednoczenie po tych trzech znakach.

I. *Mieć upodobanie zabawiać ſię z Bogiem.*

II. *Mieć BOGA zawſze przytomnego.*

III. *Wyſtawiać Go ſobie Iedynie za Cel.*

O! iako ten potroyny związek ieſt mocny! iako ieſt trudny do rozerwania! ktoż mi da tę łaſkę, abym była tak złączoną z Tobą, o kochanku ſerca mego! Poprzyſięgam Cię z Oblubienicą w Pieniach, abyś mi dał uſłyſzeć głos Twoy; Pokaz mi Oblicze Twoie, day mi mieyſce w ſercu ſwoim, abym mogła mowić prawdziwie, że konwerſacya moia, mysli moie, y wſzyſtkie intencye moie ſą w Niebie.

PUNKT I.

PUNKT I.

Znak pierwßy ziednoczenia się z Bogiem ieſt ten, mieć upodobanie zabawiać się z Nim.

ZYcie Zakonne ieſt praktyką prawie uſtawiczną zabawy, y rozmowy z Bogiem. Pod czas Ofiary Mſzy Swiętey, przy Kommuniach Swiętych, pod czas Officyum, przy Adoracyach Nayświętſzego Sakramentu, w Modlitwie uſtney, coż innego czyniemy, tylko zoſtaiemy z Bogiem, y rozmawiamy z Nim.

Trudna rzecz ieſt rozeznać do ktorey z tych praktyk Błogosławiona Matka *de Chantal* miała więkſzą chęć. Doſyć na tym, że każda z nich prowadziła Ją do Boga, aby ſię do niey miała z nieiaką Swiątobliwą paſſyą. Czas ktory na tym trawiła, zdawał ſię Jey bardzo krotki, dla ukontentowania pragnienia Jey; Sama tylko potrzeba opuścić Boga dla Boga, gdy obligacya inſzych powinności wyciągała, przymuſzała ią nieiako do przerwania ich: iednak powracała ſię do nich zawſze z wielką pociechą, y nową radością: wſzyſtkie momenta tych godzin były u niey bardzo drogie, iakiey attencyi y pilności przykładała, aby nie opuścić żadney, a ze wſzyſtkich pożytek odnośić.

Nie zawſze w nich znaydowała obfitość konſolacyi Duchownych z ſtrony Boga, ktory dopuſzczał czaſem, dla ſprobowania Jey,

że

że Duſza Jey na podobieńſtwo ziemie ſuchey, (iako wyraża Prorok) omdlewała w oschłościach; ale naten czas była ieſzcze pilnieyſza, y iako powiedziano o Iakobie, ſtawała ſię mocna, przeciwko Bogu, ani oſchłości, a mniey ieſzcze zabawy, albo ſłabości, nie były nigdy przyczyną dla niey do uwolnienia ſię od nich. Nieprzyiaciel Duſzny nadaremnie usiłował przemienić ſię w Anioła światłości, y pod pretextem uczciwości, y reſpektu ku Nayświętſzemu Sakramentowi, chciał ią odwieść od częſtey Kommunij; ale Ta Swięta Matka wiedząc bardzo dobrze, iako częſte używanie Tey Nayświętſzey Taiemnicy ſłuży do związku ściſłego, y Swiętego ziednoczenia ſię Duſzy z Bogiem, wzbraniała ſię tey fałſzywey uczciwości, y dla złączenia ſię tym bardziey z ſwoim kochanym Zbawicielem, przyſtępowała codziennie do Nayświętſzego Sakramentu, gdyż przez ten ſpoſob ſtaie ſię ziednoczenie, a mowiąc prawdę, ściſły związek Duſzy z Bogiem; tak właſnie, iako między ludzmi poznaiemy kochaiących ſię Przyiacioł, przez ſkwapliwość wzaiemną, z ktorą ſię ſzukaią, z ukontentowania ktore maią mowić z ſobą, nawiedzac ſię, znaydować ſię razem, nie tęſkniąc ſobie nigdy ieden z drugim, nie mogąc ſię nigdy oddalić od ſiebie.

Nie można tu wyciągac tego smaku oczywistego, gdyż nie iest w naszey mocy dać go sobie, a do tego że iest podległy oszukaniu. Możemy lub w Modlitwie, lub w inszych cwiczeniach pobożnych doznawac oschłości, czuć utęsknienie, cierpieć dystrakcye, a przytym wzbraniać się Pokusie pobudzaiącey do utraty serca, y porzucenia wszystkiego, y możemy w pośrod tey burzy oświadczyc gruntownieyszę, y mocnieysze przywiązanie do Boga, niżeli pod czas uspokoienia Ducha y konsolacyi.

Znaki, przez ktore możemy nieufać sercu naszemu, te są, gdy się poddaiemy niesmakom, daiemy się uwieść dystrakcyom, gdy w padamy w tęskności, y zaniechywamy szukać Boga, byle się tylko zaczął przed nami ukrywać iakobyśmy nie chciały zabawiać się z nim, tylko pod ten czas, kiedy nas karmi słodkościami, y (nieiako mowiąc) pieści się z nami. W czym ieszcze nie trzeba ufac samym sobie, to iest, gdy czas naznaczony do rozmowy z Bogiem, zdaie się nam bardzo długi, y przykry; albo gdy za naymnieyszą okazyą y pod pretextem iakim pozwalamy sobie nieiako wykradać Bogu czas Modlitwy y rozmowy z nim, albo cały, albo też poczęści; lub też gdy z obligacyi powinne będąc stawić się z drugiemi wraz, dla wylania serca naszego przed nim, przychodziemy bez przygotowa-

towania żadnego, maiąc umyſł naſz zaprzątniony tyśiącznemi dyſtrakcyami, y myſlami prożnemi, ktorych nie uśiłuiemy oddalac; y tak ſię zdaie, że ſtawamy przed Bogiem, nie tak dla oświadczenia affektu naſzego, y miłości ku niemu, iako dla uczynienia go świadkiem rozſypania Ducha naſzego.

Przeciwnym zaś ſpoſobem, ieżeli zoſtaię w takiey Dyſpozycyi, że iakimkolwiek ſpoſobem Bogu ſię podoba poſtępować ſobie zemną, lubo zechce doświadczac mnie, lub też cieſzyć, poydę zarowno do niego, iedynie dla niego ſamego, a bynaymniey nie dla tych pociech. Ieżeli mogę ręczyć za ſobą, że ile razy gdy moie zabawy z Bogiem przerwane będą, albo z poduſzczenia ſzatańſkiego, albo dla ſłabości naturaln y, gwałt ſobie czynię, a dla dania odporu tym natarczywościom ſtawiam wolą moię na oddalenie ich odemnie, ieżeli to ieſt prawda że te ſzczęśliwe momenta ſą dla mnie naydroższe, y ztąd uznawałabym iako ſt atę nienadgrodzoną, y niepowetowaną, gdybym miała utracić aby ieden z nich. Po tych znakach, y dowodach mogę mowić z ufnością: Delicye moie ſą, o naypięknieyſzy z Synow ludzkich, zoſtawać z Tobą: Przybytki Twoie o moy Boże, y Ołtarze Twoie ſą te, do ktorych wzdycham; O iakie ſzczęście zoſtawać tam przy nogach Twoich Nayświętſzych, rozmawiać z Tobą poufale

albo za podaną okazyą w przeciwnościach po tykać się, y wojować w oczach Twoich, y dla ciebie.

Wyraź głęboko te myśli w sercu moim o Boże nieskończenie miły, wzbudź ie we mnie przez łaskę Twoię, gdyż nie śmiem zeznac, abym ie kiedy miała; o świadku przenikaiący wszystko co się dzieie wemnie, pod czas Modlitwy moiey, y rozmowy wnętrzney z Tobą, Ty wiesz bardzo dobrze iako się oddalam, y niedbalstwu się poddaię; w iakiey oziębłości, gnusności,y w iakim rozsypaniu Ducha znayduię się; iako łatwy, y wolny przystęp daię do siebié pokusom, y prożności. Tobie wiadomo iest, że nayczęściey powierzchownie tylko ciało moie zdaie się oddawać Ci cześć y chwałę, pod ten czas, kiedy serce moie, rozum moy, wola moia, imaginacya, pamięć, Dusza moia cała, y wszystkie władze iey dalekie są od Ciebie. Ty wiesz iak wiele razy uwodząc się raczey lenistwem, y niesmakami, aniżeli dla słusznych przyczyn, ogołocałam się sama dobrowolnie, z tak wielkiego szczęścia, czasem od rozmowy z Tobą na modlitwie, inszego czasu od spiewania Chwały Twoiey, nie kiedy nawet, a podobno y często od pożywania Ciała y Krwie Twoiey Nayświętszey w Kommunii Swiętey.

Ah iak wiele krzywd przez ten sposob uczyniłam Duszy moiey! albo raczey, po-

nie-

nieważ to był czas ktoryś sobie zachował, iak wiele kradzieży popełniłam przeciwko Tobie samemu? czyliż przystałoby mi po tym wszystkim mowić do Ciebie językiem Dusz gorących, ktore nie szukaią, y nie pragną tylko Ciebie? Ah nie, powinnam wyznać na zawstydzenie moie, żeś ieszcze nie zaczął być Pociechą moią, poufałym Przyiacielem moim y nayprzyiemnieyszą kompanią moią; a iam sama tego nie chciała. Mam że do Ciebie mowić iako Piotr Sw: abyś wyszedł odemnie, gdyżem zasłużyła na to! Ale coż się ze mną stanie, gdy się oddalę od Ciebie, ktory masz słowa żywota wiecznego? Pozwol,będę raczey wołać z tymże Apostołem: Pozwol mi Panie iść do Ciebie, poday mi rękę miłośierną, y niechay moia ochota, y pokwapienie się do Ciebie na potym, sprawi to, abyś zapomniał mego oddalenia się przeszłego.

PUNKT II.

Bydź złączonym z Bogiem, iest to mieć Go zawsze przytomnego.

ROzmowa z Bogiem przez modlitwę nie ma tylko pewne czasy, ktorą insze powinnosci obliguią przerwać. Dusza złączona z Bogiem nadgradza to sobie inszym cwiczeniem pobożnym, ktorym się zabawia wszelkiego czasu, y na każdym mieyscu, tak pod czas odpoczynku, y osobności w Celi, iako y

przy zabawach Marty, w rozrywaiących urzędach, we wszelkich okazyach, ktore stan nasz y wola Boska nam podaie: a to iest praktyka Obecności Boskiey.

Błogosławiona Matka *de Chantal*, nie miała pospolitszey, y zwyczayniey szey zabawy nad tę; Bezprzestannie się zabawiała około tego Boskiego obiektum, ktore napełniało rozum Iey y całe serce, miała Go zawsze przytomnego, widziała Go wszędzie. Nie znaydowało się nic w naturze, ani w łasce, coby nie sprawowało w niey tego tak wielkiego skutku. Czasem uważała Go, iako iest w samym sobie, iako Wszechmocnego, iako Mądrego, Sprawiedliwego, y niepoiętey Dobroci pełnego, a na ten czas zdawała się wpadać w zachwycenie z podziwienia Jego nieskończonych Doskonałości. Czasem zapatrywała się na Niego wewnętrznie, y w głębokośći serca, przytomnego Duszy swoiey, iako panuiącego nad nią, napełniaiącego ią Darami swemi, y zawsze czuwaiącego pilnie około opatrywania Iey wszelkiemi potrzebami, aby Iey dał poznać, że tam nie zostaie tylko dla niey, y że nic nie może wykraść Ią, ani wydrzeć z Boskiey Jego opieki, ani też przeszkodzić dobroczynnemu staraniu Miłości Iego około niey. A na ten czas ta Swięta Matka mowiła z Prorokiem: Coż oddam Panu za

wszyst-

wſzyſtkie Dobrodzieyſtwa ktore odbieram od niego ? przydawała ieszcze: Błogosław Duſzo moia Bogu nieſkończonego miłośierdzia, y y wſzyſtko cokolwiek we mnie ieſt niech wychwala, y uznaie miłoſne ſtaranie Opatrzności jego około mnie. Czaſem uważała Go w ſtworzeniach Jego, Niebioſa, Gwiazdy, Elementa, y wſzyſtkie ſtworzenia ogłaſzały Iey wielkość Jego. A na ten czas cokolwiek ſię prezentowało w oczach Jey, nad nią, około niey, y pod nogami ley, aż do naymnieyſzego robaczka, wynosiło Ją to wſzyſtko nad ſiebie ſamę, a podnośiło do Naywyżſzego Stworcy, y Autora tych wſzyſtkich rzeczy.

Ktoraż zabawa może bydź Swiętſza, y ſzczęśliwſza, nad tę: A czemuż też y moia nie ieſt taką? Zdaiemi ſię żebym tegoż chciała: Ale czy chciałażbym zażyć przyzwoitych ſpoſobow dla doſtąpienia tego? Potrzeba oddalić myśli prożne, ktore nie ſłużą tylko do zaprzątnienia y napełnienia Imaginacyi fraſzkami; wſtrzymywać ſię od rozmow prożnych, z ktorych nie odnośiemy żadnego pożytku, tylko marną ſtratę czaſu, oderwać ſię od towarzyſtwa niepotrzebnego, ktore niemogą tylko przywiązać ſerce do ſtworzenia, ſprawuiąć to, że znayduiemy w nich rozrywkę dla ſiebie; Potrzeba ieſzcze wyrzec ſię tyſiącznego ſtarania zbytecznego, tyſiącznych ſpraw ktoremi ſię niepotzebnie zaprzątamy, lubo do

nas

nas nie należą, y ktore nie są tylko okazyą rozſypania Ducha: wſzyſtkie te rzeczy ſą wielką przeſzkodą do trzymania ſię w obecności Boſkiey, ktore należy oddalić od ſiebie.

Nad to ieſzcze trzeba kochać zebranie wnętrzne, y Rekollekcyą; napełniać ſię Bogiem przez używanie częſte Modlitwy, y przez inne cwiczenia, y praktyki pobożne; Rozważać częſto prawdy wiary, a oſobliwie czego nas nauczaią, o niepoiętey Wſzechmocności Boſkiey, y pilney Opatrzności iego nad nami; czynić także iak nayczęściey Akty miłości, y wzbudzać ſię do Boga przez weſtchnienia krotkie, ale gorące, ktore przenikaią wraz y ſerce, y niebioſa.

Z takim nakładem ſmiałabym mowić: o ſzczęśliwa y Swięta zabawo! chciałabym aby y moia taka była, ale iak wiele rzeczy znayduie ſię we mnie ſprzeciwiaiących ſię iey! ktore mi mowią wewnętrznie, że to wſzyſtko wyciąga wielkiey ſubiekcyi, y poddańſtwa, ofiar bardzo trudnych y przykrych, zebrania głębokiego, życia ſurowego, y wnętrznego, iednym ſłowem wyſokiey bardzo doſkonałości.

Odſtąpięż tedy tey powinności tak ſprawiedliwey, y rozumney, y ktoraby mogła bydź dla mnie żrzodłem nieprzebranym Błogosławieńſtw Duchownych? Wyrzekęż ſię tego ia, ktoram nie opuściła swiata, tylko abym

ſzukała Boga w oſobności, zaniechamże uśiłować złączyc ſię z nim przez cwiczenie ſię w Nayświętſzey Obecności Iego? Ale y między Swiętemi, znayduieſz ſię też aby ieden ktoryby ſię w niey nie cwiczył, y ieżeli zaſłużyli widzieć Boga Twarz w Twarz w Niebie, czyliż nie przez to, że nie przeſtawali zapatrywać ſię na niego w duchu wiary, y miłości na ziemi? Alę iak wiele znayduie ſię ich ieſzcze w pośrzod świata, ktorzy iey nie odſtępuią, y będąc obtoczeni burzami y nawałnościami tego morza burzliwego, nie inſzym ſpoſobem zachowuią ſię od zatonienia, tylko przez uſtawiczne zapatrywanie ſię na Boga, ktorego obecność doſtateczna ieſt, dla uśmierzenia wſzelkich nawałności.

Ale iak wiele znaydowało ſię takich, ktorzy y w zamknięciu Zakonnym, złudzeni będąc, y pociągnieni gwałtownemi pokuſami upadli ciężko; nie z inſzey przyczyny, tylko że zapominali wzywać na ratunek ſwoy tey Zbawienney myśli: Ieſtem w Obecności Boga mego, ktory mnie widzi! Ta ſama myśl doſtateczna ieſt dla zwyciężenia całego Piekła, y pokonania wſzyſtkich paſſyi.

Wyciąga to wielkiego poddańſtwa, y ofiary uſtawiczney! ale czy będęż chciała targować ſię z Bogiem, że mnie to będzie wiele koſztować? Ah niech zginą potyśiąc razy te

wſzyſt-

wſzyſtkie zarzuty, ktoreby m ały przeważać w ſercu moim.

Daymyto że mnie będzie wiele koſztowało, czyliż nie będę miała obfitey nadgrody za to? Myślić o Tobie o moy Boże, ktory zawſze zabawiaſz ſię około mnie: Rozważać Twoie doſkonałości, dla wyſławienia ich, Ty ktory nie przeſtaieſz zapatrywać ſię na wſzyſtkie uczynki moie, abyś mi za nie nadgrodziſ: Poznawać cię w dziełach Twoich ciebie Stworcę mowię, ktorego dzieła wſzyſtkie ſłużą dla pożytku mego, a ieſtże zabawa, y cwiczenie przyiemnieyſze, y ſprawiedliwſze nad to? Swięci ktorych ukoronawałeś w miłoſierdziu Twoim, nie koſztuią, y nie zażywaią inſzego ſzczęścia, tylko cieſząc ſię Obecnością Twoią Boſką, a widząc Twarz Twoię, zapalaią ſię Miłością Twoią, y przez to tylko ſą Błogoſławionemi. Taż ſama ſzczęśliwość ieſt mi obiecana: Spodziewam ſię Jey y oczekuię, ieżeli ſię potykam wiernie dla zaſłużenia Iey. Ale dla czegoż ſię mam zaſadzac tylko na nadziei ſamey y oczekiwaniu. Poczniy Duſzo moia mieć ſię do ośiągnienia tego ſzczęścia. Ten ktory ieſt delicyami Nieba, zoſtaie wpośrzod ciebie na Ziemi: Jeſteś napełniona przytomnością Iego, widzi cię, y ty niemożeſz bez zaślepienia zabronić ſobie, abyś go nie widziała we wſzyſtkim y wſzędzie. Zaniechay przywiązania do cienia przemiiaią-

cego, y prożney obłudy ; Chwyć się dobra gruntownego, y prawdziwego. Odstąpcie precz, y zgińcie obiekta stworzone, oczy moie zamknione na nikczemność wászę nie otworzą się odtąd, tylko dla zapatrywania się na stworcę waszego, iedyne obiektum, ktorego obecność może mnie zabawiac na tey niskości, nie bez wielkiey zasługi, aż do dnia oczekiwania mego, w ktory zażywać Go będę za nadgrodę moię na wieki.

PUNKT III.

Bydź złączonym z Bogiem, iest to wystawić Go sobie za Cel iedyny.

DUsza złączona z tym Boskim obiektum, nie kontentuie się obracać wszystkich mysli swoich ku Bogu, ale dotego ieszcze ofiaruie mu wszystkie sprawy swoie, iako rozliczne prezenta y dary, ktore ma upodobanie oddawać mu, dla wzmocnienia coraz bardziey y ścisley czystego związku, ktory ie łączy. Ktoż doznawał lepiey, iako Błogosławiona Matka *de Chantal* tego Swiętego społkowania, y ziednoczenia, przez ktore daie się wszystko Bogu, dla pozyskania Go y osiągnienia zupełnie bez żadney uymy ? Ta Swięta Matka we wszystkich sprawach naypospolitszych iako y nayznacznieyszych, w przedsięwzięciu y w wykonaniu, przed zaczęciem ich, y po dokończeniu, konwersuiąc, lub spoczywaiąc, pracuiąc, y applikuiąc się do spraw doczesnych

ſnych, iako też y pod ten czas gdy zoſtawała na cwiczeniach Duchownych, Bog ſam, upodobanie Jego, y chwała, był zawſze iedyny cel Jey, y koniec. Jeſt to świadectwo ktore Iey daie Swięty Franciſzek *de Sales*. Ten wielki Swięty, ktory prowadził tak wiele Duſz Swiętych w drogach Boſkich, ktory był świadkiem, y dozorcą ſumnienia czyſtego tak wielu Oſob, ktory był zabrał ściſłą przyiaźń z tak wielą Duſz wyſokiey cnoty; Ten Mąż Swięty tak kochaiący prawdę, y nieſpoſobny cale do prożney exageracyi, tak świadomy wſzyſtkich dyſpozycyi nayſkrytſzych, g odney Corki ſwoiey w Jezuſie Chryſtuſie, nie ma żadney trudności upewniać, iż niewidział nigdy nikogo (nie mowi) ktoby miał więcey, ale ktoby miał taką czyſtość, y ſzczerość Intencyi; Zkąd konkluduie, że Ją uważał iako zaſzczyt y ſławę Płci Białogłowſkiey ktora miała umieiętność Swiętych, dla prowadzenia życia ſkrytego; mowi ſkrytego, nie dlatego żeby przykład życia Iey y cnot miał być ukryty pod korcem, (bo gdzież nie ieſt rozſławiona? od kogoż nie ieſt ſzanowana, y czczona dla ſwoiey świątobliwości?) ale że wnętrzna dyſpozycya tey Duſzy Swiętey nie była wiadoma. Niewidziano tylko powierzchowną okazałość Cnot Iey. Co zaś ożywiało ie, y poświęcało, nie było wiadomo tylko BOGU ſamemu; Zacność, y zaſługa tey

Corki Krolewſkiey, pochodziła zewnątrz, y z głębokośći ſerca Iey. Ktoby był mogł przeniknąć do tey Swiątnice, widziałby tam był, iako przewyżſzała wſzyſtkie pobudki ludzkie, y iakiey dodawała ceny y waloru wſzyſtkim rzeczom, przez affekt nayczyſtſzey, y ſzczerey miłości, iako ſzukała Boga, a ſzukała Go iedynie; Poznałby był że oprocz tych wſzyſtkich znakow, y dowodow świątobliwości życia, ktore ſię wydawały w niey, co było naywybornieyſzego, zoſtawało ukryte w Bogu z intencyami Iey. Ale to była taiemnica ukryta oczom ludzkim, y tylko ſam Bog ktory był iedynym końcem y celem tego, był także oraz y świadkiem wſzyſtkiego.

Na ten czas dopiero ziednoczenie z Bogiem ieſt doſkonałe, gdy ſię nie mieſza, y nie znayduie między nim, y nami nic obcego, nic ludzkiego, y ziemſkiego, nic coby niepokazowało doſkonałego zgadzania intencyi naſzych z Iego wolą.

Ale uznaiąc, że ten ieſt naywyżſzy ſtopień doſkonałości, nie myslemy o tym, że nie maſz tylko mała liczba Duſz wybranych, ktore ſą do tego powołane; gdyż do wſzyſtkich, y każdemu z oſobna powiedziano: Cożkolwiek czynicie, czyńcie dla Boga: bez tego zaś od kogożbyśmy ſię ſpodziewały nadgrody? ſłużemy Panu choynemu, możnemu, ktory obiecuie

biecuie wielką zapłatę za naymnieyszą usługę naszę, za ieden kubek wody zimney, wagę y cenę niepoiętą chwały wieczney; ale z tą kondycyą, że ten kubek wody zimney będzie ofiarowany, y dany w Imię Jego. Nie powinien nam nic dać, iako oświadcza się z tym iawnie, że nie da nadgrody żadnemu dobremu uczynkowi naszemu, ktory nie będzie ożywiony tą pobudką, y intencyą dla miłości Jego. Cnoty nawet same z siebie nayheroiczniey-sze, y nayokazalsze w oczach ludzkich, ieżeli nie maią na sobie cechy, y wyrażenia Imienia Iego, nie przyimuie ich, y nie przyznaie, y choćby naywięcey kosztowały nas, pogardza niemi, iako niemaiącemi w oczach Jego żadnego waloru, y zasług; Ta prawda iest wielką pociechą dla mnie, ieżeli odtąd iako zostaię w Domu Pańskim, mam zawsze intencyą prostą, y szczerą do służby Jego; Naucza mnie, żem nie powinna turbować się, gdy nie mam sposobności do wielkich rzeczy; y że bez sprawowania urzędow, y zabaw znacznych, bez czynienia akcyi okazałych, bez praktykowania cnot heroicznych, nie mogąc w wielu okazyach ukontentować ludzi, mam to szczęście ukontentować Boga, ktory przyimuie za wielką rzecz, co ia uznaię y rozumiem być tak małe, że ie przyimował za każdą razą gdym mu ie ofiarowała z szczerością intencyi moich, y zachowuie ie w depo-

życie w ſkarbie Miłoſierdzia ſwego, aby z nich złożył ſkarb zaſług moich; że on ſam będzie ich nadgrodą; bo nie ma względu na te uczynki, ktore były podłe, y małe, ale na intencyą moię, ktora była czyſta, y wyſoka.

Przeciwnym zaś ſpoſobem ta prawda powinna mię przenikać, ieżeli prożność, reſpekt ludzki, interes właſny, prożna chwała, zwyczay, fantazya, wynioſłość, obłuda, albo iaki inſzy wzgląd podły y nieprzyzwoity znayduie ſię w nich, to pewna że zamiaſt wywyżſzenia ſpraw moich, bardziey ie poniżył. Na coż ſię przyda ? żem znośiła wielki upał całego dnia, gdy nie będę ſię mogła ſpodziewać zapłaty: na coż ſię przyda żem zwyciężyła złe ſkłonności moie, zachowywałam Regułę, zoſtawałam na Modlitwie, pracowałam w urzędach, czyniłam zadoſyc powierzchownie wſzyſtkim powinnościom, podeymowałam w tym wſzelką pracę, a nie odnosiłam ztąd żadnego pożytku. Czy nie ieſtże taki ſtan moy ? Chciałażbym ręczyć aby za iednę ze wſzyſtkich ſpraw moich odtąd iako zoſtaię w Zakonie Swiętym ? Mogłażbym upewnić, że była ktora pożyteczna dla mnie, dlatego że była godna Boga? Po tym wſzyſtkim, odciąwſzy, com czyniła bez żadney reflexyi, y z płochością umyſłu, ktora mi nie dopuſzczała wzbudzić w ſobie iednego pobożnego affektu, iako uſtawałam y zaniedbywałam

wałam pod pretextem potrzeby, com czyniła dla przyſtoyności, y reſpektu ludzkiego, com opuſzczała z nałogu, y zwyczaiu złego, com mieſzała z ſzemraniem, com zaraziła trucizną prożnego upodobania w ſobie, na com przyzwalała z ſkrytego pragnienia bydź poważaną, y eſtymowaną; To wſzyſtko mowię odciąwſzy. coż zoſtanie, o czym mogłabym mowić: Otoż to ieſt co przynależy Bogu, y co było ſzczerze, y zupełnie wypełnione y uczynione dla niego.

Nie mogę dłużey znośic tego roztrząſania, gdyż mnie zawſtydza ciężko. O iakże mało y cale nic, nieznayduię w ſprawach całego życia mego! Stałam ſię iednym nic, a podobno bez baczności na to: a bardziey ieſzcze podobno ufaiąc nierozmyślnie y zaſadzaiąc ſię na powierzchownych dobrych uczynkach, ktorych nigdy nie przenikaiąc wewnętrznie z iakiey intencyi pochodziły, tuſzyłam ſobie żem była dość bogata w Dobra Duchowne, a Jam ieſt w nich uboga y cale z nich ogołocona. Czyniłam ſprawy Swiętych, a y naymnieyſzey cząſtki nie nabyłam Swiątobliwości.

Zmiłuy ſię Panie nad niedoſtatkiem moim, y nędzą wielką: dopomoż mi wybrnąć z niey. Coż mam czynic? oto odmienić uczynki moie, y mowić do ciebie; udam ſię inſzą

dro-

drogą, ale nie ta ktorą idę ieſt prawdziwa, na ktorą Ręka Twoia dobrotliwa wprowadziła mnie, iuż nie maſz inſzey dla mnie, ktoraby była beśpiecznieyſza, y pewnieyſza dla przyiścia do ciebie. Mamże ſię oſkarżać z niedbalſtwa moiego w poſtępku, y obiecować usiłować w przyſpieſzaniu krokow moich, wcale nie. Przynaymniey poſtępowałam za drugiemi, a podobno zdałam ſię ich uprzedzać, wina ſpraw moich nie ieſt w nich, ale wemnie ſamey. Serce moie nie było proſte przed Tobą. Oko, ktore miało ſłużyć za pochodnią całemu ciału, nie było ani czyſte, ani proſte. Niech mam odtąd pragnienie ſzczere upodobać ci ſię o Moy Nayświętſzy początku, y oſtatni końcu, iedno weyrzenie, y obrocenie ſię ku tobie, doſtateczne ieſt. Ty przyimieſz ofiary moie gdy ci ie zechcę oddać, y też ſame całopalenia, y dary ktores odrzucił, ſtaną ci ſię przyiemne natychmiaſt, gdy ie będę ofiarować na Ołtarzu Twoim.

Y także małą rzeczą o moy Boże Ty możeſz bydź wychwalony, y ia mieć nadgrodę? o Duchu Nayświętſzy, Dawco światłości, uzdrow to oko ślepe, ktore według ſłow Chryſtuſowych, zaraziło ciemnościami całe ciało : Day mi inſze zamyſły inſzego pragnienia, inſze intencye, ale coż mowię? Oto proſzę cię y poſtanawiam nie mieć tylko iednę ktoraby była pierwſzym początkiem, y koń-

cem

cem ostatnim wszystkich spraw moich, to iest intencyą stateczną, y nieodmienną, podobać się Tobie we wszystkim, iako naywyższemu Stworcy iestestwa mego, w ktorym mam życie, przez ktorego go zachowuię, y dla ktorego iedynie chcę go zachowywać. Amen.

MEDYTACYA VI.

Na Szosty Dzień Oktawy Błogosławioney Matki Joanny Franciszki *de Chantal.*

o Miłości Bliźniego.

WIelkie Przykazanie Jezusa Chrystusa, Cnota nayosobliwsza Chrześcianina, ozdoba nayprzednieysza y naywiększa społeczności Zakonney iest Miłość. Zakon Nawiedzenia osobliwie czyni iey Professyą: a mowiąc prawdę że iest na niey iako na fundamencie postanowiony. Nasza Błogosławiona Matka nie obawiała się powiedzieć, że wszelkie dobro Zakonu naszego, zawisło na zobopolney miłości: Y dlatego przydawała: Toć to iest Przykazanie miłości zobopolney, ktore, naybardziey pragnę aby było zachowane w Naszym Zakonie, między wszystkiemi innemi

rzecza-

rzeczami; ktorem kiedy mogła zalecać w życiu moim.

Zbliżaiąc się do błogosławionego terminu życia swego, mowiła przed samą śmiercią z tak wielką usilnością, o iedności Ducha y serc, ktora powinna panować między kochanemi Corkami Jey; a tak iest to nieiako Testament Tey Błogosławioney Matki naszey, ktory obligowane iesteśmy wykonac, abyśmy wypełniły intencyą Jey. Przypominaymy sobie Jey Nauki, otoż krotkie ich zebranie.

I. *Ze potrzeba kochać Bliżniego przez wzgląd na Jezusa Chrystusa.*

II. *Potrzeba kochać Blizniego przez wzgląd Cnot iego.*

III. *Potrzeba go kochać przez wzgląd własnych defektow naszych.*

O nieoszacowana Boska Miłości przybądź do Serca mego, wyruguy z niego tysiączne te y owe defekta, ktore się tobie sprzeciwiaią, y do ktorych znam się bydź winna. Naucz mnie znośić w bliznim moim co sam Boże znosisz w nim, y przywiązać się do tego tylko, co w nim widzę dobrego, y wymawiać to w nim co chcę aby mi odpuścił.

PUNKT I.

Potrzeba kochać blizniego przez wzgląd Jezusa Chrystusa.

SPosob nayskutecznieyszy, ktory Wiara podaie dla wzbudzenia w nas miłości nad-

przy-

przyrodzoney, powszechney, y stateczney, nawet gdy widziemy rożne defekta, y występki bliźniego naszego, ten iest, uważać w nim Jezusa Chrystusa, ktorego iest Obrazem, kochać go, y znośić, bo Jezus Chrystus przez Miłość swoię kocha go y znosi. Nasza Błogosławiona Matka, na ktorą możemy się zapatrować, iako na Matkę, y Mistrzynią tey miłości, dla tego doskonale cwiczyła się w tey cnocie, że zawsze miała w pamięci swoiey tę mocną pobudkę, ktorey za żywota widząc dobre przymioty w bliznim, a osobliwie w Corkach swoich, dla wywyższenia miłosci swoiey do porządku nadprzyrodzonego, nie zakładaiąc iey inszego obiektum tylko miłość JEZUSA Chrystusa, zażywała tey pobudki, a osobliwie gdy postrzegła w bliznim defekta, luboby były naywiększe, y nayobrzydliwsze same w sobie. Y tak gdy lą znieważano, prześladowano, gdy oświadczano przeciwko niey niechęć, gdy Iey płacono niewdzięcznością, iednym słowem, niewdzięcznika, niesprawiedliwego y zdraycę *potrzeba go kochać* (mowiła) *dla nasladowania łaskawości Oyca Niebieskiego.* Ta odpowiedź Iey była na wszelki wstręt wewnętrzny, ktory mogła czuć w sobie, na wszystkie rady nie z miłości bliźniego pochodzące, ktore Iey dawano przeciwko bliźniemu, na wszystkie defekta popełnione

prze-

przeciwko niey, ktorych nie mogła wyexkużować, te tylko słowa mowiła: *Potrzeba naśladować łaskowości Oyca Niebieskiego*; Mieć miłość Jezusa Chrystusa, to samo otwierało w oczach Iey przepaść miłosci ku blizniemu: Takie zwyczaynie były Jey wyrażenia, ktore się w skutku bardziey wydawały.

Kiédy kto ma wiarę, nie potrzeba nic więcey, luboby serce nayciężey było zranione, znayduie prędkie uleczenie w przykładzie miłości Jezusa Chrystusa. Daleko więcey to lekarstwo będzie skuteczniey sze w Domach Zakonnych, gdzie przez nieskończone miłośierdzie Boskie, rany ieżeli są zadane od kogo, bywaią tak letkie y małe, iako defekta y winy są nieznaczne. Na cożby się w Zakonie uskarżać, y coby w nim mogło bydź okazyą do zruynowania miłości ? Podobno słowo nieuważne, ktore ledwie się wymknie przez usta, aż zaraz zatym żal następuie w sercu. Podobno posądzanie iakie niegodziwe, ktore może mieć iakikolwiek fundament, ale może bydź że się w nim znayduie więcey zuchwałości. Albo też podobno iaka niechęć slepa, ktora się na niczym nie funduie, y do ktorey nie możnaby znaleść żadney słuszney przyczyny. Podobno iedna relacya nieuważna albo zła mina, pozor wzgardy, postawa iaka oziębła, y prędkość z porywczości natury, słabości, niedoskonałości, y odmiana humoru,

y zda-

y zdania swego; Iednym słowem nic się nie znayduie coby pochodziło z zaiątrzonego serca, albo ze złey woli. Ale choćby ieszcze większe defekta były, miłość nasza nie będzie niemi naruszona, ieżeli miłość JEZUSA Chrystusa przybędzie na ratunek, aby nam dopomogła pokryć wielkość defektow bliźniego naszego.

Przy tey pobudce tak mocney, Miłość rożne a rożne na siebie bierze własności: staie się powszechną, bo miłość Jezusa Chrystusa ogarnia wszystkich: Staie się cierpliwą, bo miłość Jezusa Chrystusa znosi wszystkie grzechy: staie się stateczną, bo Miłość Jezusa Chrystusa rozciąga na wszystkie czasy: staie się łaskawą y dobroczynną, bo miłość Jezusa Chrystusa iest nieprzebrana w swoiey łaskawości, y dobroczynności.

Dla czegoż tedy Miłość ile ozdobiona temi wszystkiemi przymiotami tak rzadko się znayduie, nawet y w zgromadzeniach Zakonnych? albo raczey ia sama (nie mowiąc nic o inszych) ieżeli mam iaką miłośc, czemuż iest tak niedoskonała? Czyliż nie dlatego, iż będąc z natury nazbyt czuła w moich przywiązaniach, albo niechęciach, nie zapatruię się na bliźniego mego, a osobliwie na Osoby, z ktoremi żyię przez wzgląd na siebie, a prawie nigdy przez wzgląd na Boga? albo co iest iedno, przez wzgląd na Iezusa Chrystusa?

boć

boć to zwyczaynie nie defekta się nam niepodobaią, ale defekta przeciwko mnie popełnione, y z ktorych mam okazyą do cierpienia cokolwiek; ale defekta tey lub owey Osoby, ktora niezgadza się że mną, y ktora według zdania mego uprzedzonego, zdaie mi się bydź iedną niedoskonałością. Toż się ma rozumieć y o affektach. Nie dosyć na tym że iest cnotliwa Osoba iaka, ale ieszcze chce aby y ona sama y cnoty iey zgadzały się z moim humorem, abym ie uznawała miłemi, y nie masz tylko ta przyczyna, ktora mnie do bliźniego przywięzuie, moia własna miłość iest iedyną pobudką tey miłości ku bliźniemu.

Ztąd pochodzi partykularna miłość ktorą mam ku iednym, a odwrocenie serca ktore czuię od drugich. Ieżeli mi się wymknie czasem iakie słowo ostre, y przykre przeciwko bliźniemu, ieżeli sobie pozwalam szemrać, ieżeli się uwodzę popędliwością, ieżeli słucham moich niechęci, iako też, znowu ieżeli postępuię sobie z łagodnością ku inszym, ieżeli oświadczam im iaki affekt, wszystko to pochodzi z iednegoż zrzodła, to iest że nieupatruię w tym tylko siebie samą.

W Prawdziwey zaś miłości niepowinniśmy upatrować ani bliźniego naszego, ani nas samych, gdyż nie znalezlibyśmy w nas tylko czułość, pieszczotę, miłość własną, fałszywe o drugich rozumienie, iako także zrzodło niezgrun-

zgruntowane niecierpliwości, y ſurowości przeciwko temu wſzyſtkiemu co nam ieſt okazyą do cierpienia. W bliznim naſzym także nie znalezlibyśmy tylko też ſame defekta, a podobno ieſzcze y więkſze. Bo ktoryż ieſt człowiek, luboby był naydoſkonalſzy, aby nie miał przecię iakich niedoſkonałości w ſobie, albo iakich humorow, fantazyi, y na koniec tyśiącznych defektow rożnych.

Toć tedy Iezuſa Chryſtuſa ſamego potrzeba iedynie upatrować y uważać, a w nim wſzyſtko zdawać nam ſię będzie ſama ſłodkość, cierpliwość, uprzeymość, y łagodność, pobudka ieſt bardzo mocna do kochania ſię wzaiemnego. Przez ten ſpoſob uznaiemy ſię wſzyſcy Bracią, y Sioſtrami, iako wſzyſcy ſtworzeni na ieden obraz y podobieńſtwo, a przeto nie mamy nic wyrzucać ſobie w obecności tego, ktory nas uczynił, y ktorego rąk dziełem ieſteśmy: w nim zarowney ceny y ſzacunku ieſteśmy tak iedni, iako y drudzy, wſzyſcy odkupieni będąc nieoſzacowanym nakładem krwie Boga Człowieka; Tam znayduiemy ſię bydź wſzyſcy godni kochania, zapatruiąc ſię na tego, ktory nas nosi wſzyſtkich w ſercu ſwoim.

Czemużem zawſze nie ſzła za tą Regułą? Ah iak wiele pracy umnieyſzyłabym ſobie była, chroniąc ſię wielu grzechow. Ieſtem gotowa nie oddalać ſię nigdy więcey od tey

G Regu-

Reguły na potym. Niechay ſerce moie wzruſza ſię, y ſzemrze odtąd, niech ſię uraża, niech ſię paſsuie, mowiąc, że nie może znieść tego humoru przeciwnego, tey złey miny, albo owey poſtawy pogardzaiącey, przywołam go natychmiaſt do Jezuſa Chryſtuſa, a przed tym Bogiem miłości, niech przekłada przyczyny użalenia ſwego, przed nim, niech wyzna, y oświadczy, że ma miłość: Ah Panie czuię iuż że to ſerce ieſt uładgodzone, y ukoione w żalu ſwoim, iego gorzkość nie może trwać y momentu iednego w przytomności Twoiey łaſkawości, iego żale nie maią mieyſca przy Twoiey cierpliwości; Gdyż nie kochać Obrazu twego, pogardzać nakładem, y okupem Krwie twoiey, wzbraniać ſię znosić tego, ktorego ty nie przykrzyſz ſobie znośić, byłaby to zatwardziałość niepoięta. Człowiek nayzłosliwſzy, gdy go uważamy w Tobie, przemienia ſię; y nie ieſt iuż więcey tylko bliznim moim, y Bratem, a iego defekta zamiaſt umnieyſzenia miłości moiey, powinny ią oczyścic, uczynić ią mniey podeyrzaną, y przymnożyć Jey więkſzey zaſługi.

PUNKT II.

Potrzeba kochać Bliźniego, przez wzgląd na Jego cnoty.

SWięci zażywaią ieſzcze inſzego ſpoſobu dla zachęcenia ſię do miłości, uważaią z pil-

z pilnością cnoty bliźniego, zamiaſt zaś tego złość naturalna w ludziach, nie upatruie tylko defektow cudzych; y tak właśnie iako ta złość wyiawia cokolwiek widzi złego, tak przeciwnie tamci przytaczaią co wiedzą dobrego, dla wymowienia, y pokrycia złego. Błogosławiona Matka *de Chantal* wykonała doſkonale tę naukę, ktorey ſię nauczyła była od Swiętego Franciſzka Salezego. Pamiętam (piſała raz) że Błogosławiony Ociec naſz, powiedział mi iednę rzecz bardzo pożyteczną, że nie maſz żadney osoby tak nędzney, żeby nie miała przecię cokolwiek dobrego w ſobie; Y brał za fundament miłości ſwoiey ku bliźniemu, to co w nim uznawał godnego pochwały, y kiedy mowiono co złego o bliźnim, wymawiał go zaraz ten Swięty, obracaiąc ſię do tego, co było w nim dobrego.

Ta Swięta Matka oſobliwſzym ſpoſobem w praktyce pamiętała o tym. Oczy Iey mocno zamknione były na defekta cudze, y nie otwierały ſię tylko na dobre przymioty, y cnoty bliźniego! Widziała ie wſzędzie, y we wſzyſtkich: Miała talent oſobliwy mowić o nich, y dawać ie do poznania inſzym; Y tylko pod tą kondycyą zezwalała mowić o bliźnim. Cokolwiek zaś mowiła o nim, było złączone z poſtawą ſzczerości, y prawdy, ktora przekonywała tych wſzyſtkich ktorzy tego słuchali. Nigdy nikt od niey nie odſzedł,

aby ſię nie miał był dowiedzieć czego dobrego o tych, o ktorych ona mowiła.

Zadziwuymy ſię tu, iako świątobliwość czyni przyiemnemi y miłemi! był że kiedy ſzczęśliwſzy Jey charakter iako ten, ktory teraz wyſtawuiemy, w Błogosławioney Matce *de Chantal?* Toć to ieſt dzieło Swiętey Miłości. Ah iakobyśmy powinny pragnąc, aby było, iako naywięcey podobnych kopii tak wybornego Obrazu.

Ale ieſzcze więcey uznawaymy iako taka miłość ieſt ſprawiedliwa, y słuſzna. Zamiaſt złey opinii o bliżnim, zamiaſt pobłażania paſſyi ſwoiey w obmowiskach, albo wyiawiania ſkrytych defektow blizniego, ktore podobno nie ſą wiadome nikomu innemu, tylko z nas, zamiaſt przenikania aż do nayſkrytſzych intencyi iego, dla utwierdzenia ſię w poſądzaniu o tym co rozumiemy bydż złego w bliznim; Czyż nie słuſznaſz rzecz, y miłość ſama tego wyciąga od nas, abyśmy odkrywały cnoty, ktore zasłona pokory ukrywa, y wymawiały u ſiebie blizniego, przywodząc ſobie na pamięć, co w nim uznaiemy dobrego.

Naprzykład Oſoba iaka ma w ſobie defekta! ale wprzod niż ie zacznę ganić, potrzeba wiedzieć, ieżeli ſię z nich nie upokarza

przed

Przed Bogiem, ieżeli z niemi uſtawicznie nie woiuie w ſercu ſwoim, ieżeli te defekta nie przymnażaią Jey codziennie zaſług dla gwałtu ktory ſobie czyni zawſze na poprawienie ſię w nich? Ma prawda defekta w ſobie! ale podobno ma y cnoty, ktore ie przewyżſzaią. Ieſt ktora popędliwa; ale ſerce iey z natury ſwoiey dobre, nie ieſtże tak łatwe do poſtrzeżenia ſię, iako było prędkie do oświadczenia. Druga ieſt delikatna, y dotkliwa, naymnieyſza rzecz urazi ią! ale czyliż nie ieſt oſtrożna, y pilna, aby nikogo nigdy nieuraziła? Inſza ieſt uporna, y niechce uſtąpić zdania ſwego! ale z inſzey miary nie ieſtże akomoduiąca ſię y zawſze gotowa do zobligowania ſobie? Znaydzie ſię ktora nieſpokoyna, nic Ią ukontentować nie może! ale nie ieſtże żarliwa około dobrego porządku, y naypierwſza na wſzyſtkie obſerwancye, y powinność? Czemu nie mamy używać tego ſpoſobu nadgradzania iednym za drugie? Czemu nie mamy kłaść na wagę te cnoty, ktore przeważaią defekta? Dzięka Bogu, prezentuią ſię nam codziennie te rożne cnoty, nie ſzukaiąc wiele, znayduiemy ich doſyć.

Znayduieſz ſię też aby iedna między nami ktoraby nie uczyniła odważney ofiary z świata, y z ſiebie ſamey, Bogu; albo taak ktoraby

raby nie miała tego szczęścia bydź Oblubienicą Jezusa Chrystusa; albo taka, ktoraby nie obserwowała Reguły iakiey prawdziwie przykrey, albo ktoraby się nie poddawała pod Jarzmo Posłuszeństwa, nie uczęszczała do Sakramentow Swiętych, nie czyniła zadosyć by naycięższym powinnościom Zakonnym, albo ktoraby nie prowadziła życia ukrytego, umartwionego, zatopionego w Bogu, y ukrzyżowanego z Jezusem Chrystusem? y podobnaż to, aby niektore letkie defekta miały wyniszczać tak wielkie zasługi, y aby w pośrzod tak wielu cnot godnych szacunku, oko moie złośliwe, nie upatrowało nic tylko rzeczy godne nagany? a to się przecię trafia pospolicie z wielką krzywdą y uszczerbkiem miłości: gdy wszystko to za nic poczytaią, y nie tylko lekce ważą, ale ieszcze częstokroć y te same cnoty na złe wykładaią, udaiąc ie bydź samemi występkami. Duszę kochaiącą osobność, sądzą za dziką: Punktualną w obserwancyi nazywaią skrupulatką. Jeżeli daie dobry przykład z siebie, mowią że to czyni z prożności, y dla oka ludzkiego. Gdy się modli z applikacyą, y gorącość ią Ducha, sądzą że to tylko iest himera, albo obłuda. Nie masz nic tak Swiętego powierzchownie, czegoby nieganiono; nic tak skrytego w głębokości serca, czegoby nie przenikano aż do gruntu dla zarażenia trucizną złości swoiey, gdy zamiast

mi-

miłości, ktora ſię wiąże do ſamych tylko cnot, uwodzą ſię paſſyą złośliwą, ktora nic upatruie tylko defektow.

A także to prześladuią czaſem ſprawiedliwych ſług Twoich, o moy Boże, y właſnych przyiacioł Twoich, także to potępiaią ſprawy ktoreTy approbuieſz, obrażaią ſię tym, co ieſt z Chwałą Twoią;, y co zaſługuie nadgrodę u Ciebie, to nię odbiera tylko naganę w ſądach ludzkich !

Ah komuż y ktorey z kochanych Sioſtr moich mogę odmowić teyże miłości, abym nie miała podpaść temu ſtrofowaniu, y naganie ? Wſzyſtkie ſą w łaſce u Ciebie o moy Boże, zażywaią Twego Swiętego pokoiu; a Ja niechciałabym im wyświadczyć żadney łaſki, ani żyć z niemi w pokoiu! Ty Panie zbieraſz ich zaſługi, a ia bym miała zbierać ich niedoſkonałości ! Tobie ſię podobaią, a ia bym miała bydź trudnieyſza nad Ciebie do ukontentowania ſię, mam oświadczać iakie nieukontentowanie przeciwko nim ! Ah Panie zachoway mnie od tak ſtraſzney nieſprawiedliwości. Zoſtaię w Domu Twoim, gdzie nie maſz tylko wierne ſłużebnice Twoie, wſzyſtkie ſtaraiące ſię o wypełnienie Woli Twoiey Boſkiey, Swiat ieſt ſprawiedliwſzy niżeli ia, gdyż ſię buduie z nich, wychwala ich cnoty, y częſtokroć nie nazywa nas inaczey tylko tym ślicznym Imieniem, Swięte Panny. Ja ſa-

ma ieſtem świadkiem ich ferworu, y gorącości w ſłużbie Boſkiey, iak wiele razy byłam zawſtydzona, a oraz y zachęcona ich przykładem! Czy ſłuſznaiż rzecz abym przeciwko ſamey ſobie mowiąc poſtępowała inaczey, niżeli myslę, y abym przeciwko właſnemu zdaniu y prawdzie, miała ſię uwodzić opacznym ſądzeniem? Nie dopuſzczay tego Boże, day mi ſerce proſte, a na ten czas ze wſzyſtkich ſtron otoczona będąc tym ſamym co mnie może zbudować, niechcę na nic zapatrywać ſię, iak na to, z czego mam odnośić pożytek, a nie co ganić. Za nic ſobie będę miała trochę kąkolu znayduiącego ſię między tak wielą dobrego ziarna; Sprawiedliwość, y ſłuſzność ſama uczyni mnie miłośierną, y lituiącą nad bliznim, a defekta na ktore ſię uſkarżam, za nic poczytane bądą, względem zbudowania, ktore mam.

PUNKT III.

Potrzeba kochać bliźniego, przez wzgląd na właſne defekta naſze.

Wſzyſcy ludzie maią ieſzcze ſami w ſobie inſzy ſpoſob do ugruntowania ſię mocno w miłości bliźniego; a ten znayduią w właſnych defektach ſwoich. Zdałoby ſię że święci mniey, niżeli inśi ludzie mogliby tego ſpoſobu zażywać, ale oprocz tego że naydoſkonalśi między nami, ſą ci, ktorzy naymniey

ma-

maią niedoſkonałości, a nie ci ktorzy żadnych niemaią. Ich pokora przybywa im na ratunek, y nauczywſzy ich poznawać ſamych ſiebie, dodaie im obfitey materyi do upokarzania ſię.

Toć to ieſt, co ſię oſobliwie wydawało w Błogoſławioney Matce *de Chantal.* Podłe rozumienie ktore powzięła była o ſobie, nie zaſadzało ſię na ſamym tylko proſtym uważaniu ſiebie, ale perſwadowała ſobie, że ile ſama potrzebowała miłośierdziaBoſkiego,tyle ſądziła ſię bydź obligowaną do miłości ku bliźniemu; że potrzeba było wielkiey cierpliwości y łaſkawości dla znoſzeniaJey,y wymawiania Iego niedoſkonałości. Powtarzała ieſzcze część ſto (mowi Hiſtorya życia Jey) y piſała często do Corek ſwoich te słowa Pawła Swiętego: (*Znoście ciężary iedne drugich*;) a to że y ſama myślała, że to Prawo wzaiemnego znoſzenia ſię nie było dla nikogo pożytecznieyſze, iako dla niey; że ieżeli kto miał przyczynę uſkarżać ſię na to, to byli ci ktorzy muſieli znośić Jey ſłabości: Ale że maiąc wzgląd na nią, było to przyiąć ciężar bardzo letki, dla włożenia na ſiebie bardzo cięſzkiego. Te myśli były bezprzeſtannie w pamięci Jey, y gdy Ją obwiniano o zbyteczną łaſkawość, y ſtoſowanie ſię do woli inſzych, nayprzednieyſze zdanie Jey, y odpowiedz w ten ſpoſob była: *Bog nam odpuſzcza codziennie daleko więcey.* A gdyby

by sobie z nami tak surowie postępował,o ia kobyśmy były godne politowania, albo te: mowiła pomienione słowa Pawła Swiętego ktore Jey były w używaniu pospolite: (*znoście ciężary iedne drugich*.

Była Swięta, y wielka zaprawdę Swięta; Iednak nietrzeba rozumieć, aby tylko sama pokora, (a nic więcey) była Jey pobudką do oświadczenia tego: Dopiero to w Niebie Swiątobliwość wolna staie się od niedoskonałości y defektow. Ale ieżeli ta Dusza ozdobiona tak wielą cnot, mogła się wzbudzać do miłości przez wzgląd na swoie defekta, zeznaiąc że były okazyą do cierpliwości inszym, ktoż będzie śmiał rozumieć o sobie,że iest bez nagany, albo perswadować sobie,że sam tylko cierpi, a niedaie okazyi do cierpienia inszym? Ah y także to Ja sama miałabym tak wielkie rozumienie o sobie? Nie: miłość własna ktora ukrywa przedemną iednę część moich defektow, nie może mnie tak zaślepić, abym nie miała poznawać wszystkich. Mam ich bardzo wiele, mam znaczne w sobie niedoskonałości, a mam y nałogowe, mam y takie ktore się wydaią powierzchownie,y z ktorych insi czuią większą cięźkość, aniżeli Ja żal za nie. Mam nierozeznania, fantazye, popędliwości, niespokoyności, oziębłości, prożne upodobanie w sobie,y troskliwość zbyteczną o koło samey siebie. Iak wiele znayduie się z

Siostr

Siostr moich, ktorym iestem okazyą ustawiczną potyczki wnętrzney, y za ktore codziẽnie proszę Pana Boga, iako o naywiększą łaskę, aby mnie mogły znośić dla miłości Iego, nie uważaiąc tego co się im we mnie niepodoba. Iednym słowem mam w sobie rożne defekta, y nie potrzeba mi czynić długiego rachunku, dla przekonania się w tey prawdzie.

Niedosyć natym, potrzeba mi ieszcze examinować się, ieżeli się o nie strofuię, y ieżeli pracuię około poprawienia się z nich: gdyż ta będzie materya ostatniego Sądu ze mną przed Trybunałem sprawiedliwości Boskiey. Nie roztrząsam nawet co o nich myślę, y iako staram się ukrywać ie aż do tego punktu, że ich chcę nawet czasem przyozdobić imieniem cnoty; ato iest dzieło y robotka, moiey własney miłości, do ktorey się bardzo często udaię. Ale porachuymy się w iakiey dyspozycyi pragnę, y chcę, aby moy bliźni postępował sobie ze mną względem defektow moich, y czego wyciągam po iego miłości: Chcę aby zamknął cale oczy na moie defekta, y aby nieiako był ślepy niewidząc ich. Chcę aby milczał o moich defektach, y postanowił sobie nieiakie prawo nie mowić nic o nich: pragnę aby ie wymawiał u siebie, y aby wszelkim sposobem starał się usprawiedliwiać ie: żądam aby ich umnieyszał, y gdy potrzeba

wyciąga mowić o nich, żeby w tym zażywał terminow nayłagodnieyszych; Chcę aby ulegał defektom moim, y aby się uzbroił cierpliwością dla znoszenia ich: wyciągam ieszcze tego, aby mi w niczym nie miał za złe, y lubo by był odemnie nayciężey y nayczęściey urażony, pragnę tego aby był zawsze gotowy do odpuszczenia mi. Otoż moie pretensye ktore są dość wielkie: a Prawo miłości nie zna inszych granic. Ale czyliż powinna bydź iedna waga, y druga waga? iedna miara, y druga miara? Te Reguły według ktorych chcę, aby sobie postępowano ze mną, iakoż ich sama zachowuię względem inszych? Jako się zgadza to milczenie ktore nakazuię inszym, z moiemi naśmiewiskami, y obmowiskami; te dogadzania mi y ulegania, ktorych wyciągam dla siebie od drugich, z owemi niechętkami y oświadczeniem pogardy ku inszym? Iako się zgodzi ta świątobliwa dyskrecya, ktora mi się zdaie bydź tak potrzebna z moią popędliwością w odpowiedziach? Owo także prawo ktorego wyciągam od inszych aby tłomaczyły wszystko na dobre z moiemi uporami y z moim uprzedzeniem: Jako się zgodzi owa zasłona, ktorą kładę na oczy inszych, aby nie widziały nic we mnie, nawet y tego, co iest nayoczywistszego? z moim posądzaniem, y złym porozumieniemi ktore przenika aż do nayskrytszych intency,

bli-

bliźniego? Na koniec owa łaskawość, ktorey mowię że potrzeba używać, iakoż się może zgodzić z moią uszczypliwością dla innych y z gniewem? Gdybym nawet była bezgrzeszna, byłażbym bardziey nieubłagana na naymnieysze grzechy? byłażbym trudnieysza do oświadczenia łaskawości ku inszym; Gdybym była sama w stanie doskonałości, y nie potrzebowałam nigdy, aby mi wyświadczono iaką łaskę?

O! Nieba, będąc tym czym iestem, a nie modz cierpieć czym insi są! Nauczyć się tak doskonale powinności, ktore maią insi wypełniać względem mnie, a zapominać ich tak łatwo, gdy ie potrzeba wykonać względem drugich! Czy nie iestże to postępować sobie iako ow obłudnik, ktory maiąc tram w oku swoim, gorszy się widząc zdźbło w oku brata swego? Nie iestże to kłaść na inszych wielki ciężar, y chcieć aby go nosili na ramionach swoich, a niechcieć abyśmy sami, y palcem się go dotykali? Ah w iakim obrzydzeniu bydź musi ten nie rowny podział; o Boże nieskończenie sprawiedliwy, ktory nie przebierasz w Osobach; Czy nie byłożby to mieć dwie szale, y dwoiaką wagę: co iest obrzydliwa w oczach Twoich. O iaki wstyd, iaka przyczyna do boiazni dla mnie, gdy się widzę bydź obligowana wyznać, że ze wszystkich grzechow moich, ten iest naypospolitszy

y pra-

y prawie ieſt grzechem ktory codziennie popełniam.

Coż ci odpowiem ſprawiedliwy Sędzio, ieżeli będzieſz chciał ſądzić mnie tak iakom ia inſzych ſądziła? Twoie słowa ſą wyraźne; przyrzekłeś nam, że tym ſpoſobem ſądzić będzieſz. W rozrządzeniu miłosierdzia twego to prawo było dla mnie, beſpieczne ſchronienie ſię y ucieczka, ktoreś mi otworzył, przed gniewem ſprawiedliwości Twoiey. ale przez nieubłaganą ſurowość ſądow moich przeciwko bliznіemu moiemu: Jeſt to forma Sądu nayſtraſznieyſzego dla mnie. Bo ieżeli zażyieſz tey miary dla mnie, ktorey ia zażywam dla bliznіego, będzieſz uważał aż do naymnieyſzego defektu mego, będzieſz roztrząſał aż do naymnieyſzey niedoſkonałości, wyiawiſz by nayſkrytſze, potępiſz y te ktore z ułomnosci były popełnione, poczytaſz za rzetelnie dopuſzczone, do ktorych iakie podobieństwo było, nazwieſz dobrowolne, bez reflexyi popełnione, odmowiſz łaſki ſwoiey, y za naymnieyſze. Nie doſyć ieſzcze na tym; ale ieżeli według tey Reguły poſtępować ſobie będzieſz ze mną, uczyniſz iakom ia czyniła przeciwko wſzelkiey ſłuſzności; wydaſz Dekret na mnie w moiey niebytności, nie wyſłuchawſzy mnie, za fałſzywe oſkarżenia, y proſte iakie podobieńſtwo, nie maiąc względu na

du na moy żal; bom ia tak czyniła nie sto razy; Sądziłam inszych nie maiąc żadnego dowodu. Racz wypełnić iednak wyroki twoie o moy Boże; wykonay Prawo ktoreś sobie założył. Biada mnie, ieżeli mi będzie przeciwne! ale mogę go sobie uczynić łaskawe, y spodziewam się że z nowym y mocnym pomiarkowaniem, ktore przed się biorę, będzie dla mnie pomyslne. Ty mnie będziesz sądził, iakom ia sądziła inszych: Otoż Prawo Twoie; toż samo będzie teraz y moim: będę sądzić inszych, iako pragnę abyś Ty mnie sądził, będę ich sądzić, iakobym chciała aby oni mnie sądzili, będę ich sądzić, iako sądzę sama siebie. Spraw Panie przez łaskę Twoię, aby to moie postanowienie było nieprzełamane nigdy. Ten sposob będzie dla zachowania miłości moiey ze wszystkiemi ludzmi, a znaydę po śmierci łaskę y miłośierdzie u Ciebie. Amen.

MEDYTACYA VII.
Na Siodmy Dzień Oktawy naszey Błogosławioney MATKI.
O zaprzeniu samey siebie.

WYrzekamy się łatwiey świata, niżeli samych siebie. Gdy wstępuiemy do zakonu, zostawuiemy, mowiąc nieiako, za Fortą dziedzi-

ctwa

ctwa naſze, krewnych naſzych, przyiaźni ludzkie, nadzieie naſze, świat cały: a ieden moment doſtateczny ieſt dla uczynienia zupełnie tey ofiary naſzey. Ale co wchodzi z nami, co za nami idzie, to ieſt my ſame, naſza przyrodzona miłość właſna, pycha, właſna wola, y wſzyſtkie namietności naſze, dla ktorych wyniſzczenia, praca chociażby całego życia naſzego nie ieſt nazbyt. To wielkie dzieło zawiſło na trzech znacznych zwycięſtwach, ktore potrzeba odnośić nad trzema ſtraſznemi nieprzyiaciołami, ktorzy ſię rodzą, y umieraią razem z nami: Poważanie ſamych ſiebie, miłość wielka ku ſobie, y ſtaranie zbyteczne około nas ſamych; ktorym ſię trzeba ſprzeciwiać przez pogardę nas ſamych, przez nienawiść ku ſobie, y ſpuſzczenie ſię na ręce Boſkie. To ieſt co Błogoſławiona Matka *de Chantal* nażywa zwycięſtwo rozumu, zwycięſtwo ciała, y zwycięſtwo ſkłonności ſwoich. Otoż wyobrażenie ktore ta biegła miſtrzyni w drogach Boſkich, dała nam względem zaprzenia ſię ſamych ſiebie: Nie ſzukaymy tedy niczego innego, ale złączywſzy do iednego punktu Jey pobudki, y przykłady, naucżmy ſię z iednych y drugich: że

I. *Doſkonałe zaprzenie ſię ſamych ſiebie, ieſt cwiczeniem ſtatecznym y nieuſtaiącym w głębokiey pokorze.*

II. *w Umartwieniu uſtawicznym.*

III.

III. *w Zupełnym ſpuſzczeniu ſię na wolą Boſką.*

Czemużeś ſmutna Duſzo moia, y dla czego ſobą trwożyſz widząc tak wyſoką doſkonałość? Ufay w Bogu, On ieſt śiłą naſzą. Ten Boſki zakonodawca wyleie na nas łaſki ſwoie: y z iego pomocą będziemy poſtępować z Cnoty w Cnotę. Oświeć mnie tedy światłem twoim Prawdo naywyżſza; pokaż mi drogi twoie nayzacnieyſze, iść niemi, obawiać ſię nie będę, ieżeli ty raczyſz bydź przewodnikiem moim, y w nich prowadźić mnie będzieſz.

PUNKT I.

Zaprzenie ſamych ſiebie ieſt uſtawicznym cwiczeniem ſię w głębokiey pokorze.

LUbo przekonane ieſteśmy mocno ſame w ſobie, y poznaiemy dobrze nędzę, y nikczemność naſzę, nic iednak niemaſz trudnieyſzego iako o tym niezapominać, naywiękſze uśiłowanie Swiątobliwości, w tym ieſt, ſtarać ſię o to, abyśmy ſię ſtały prawdziwie pokornemi. Ci ktorzy naybardziey celowali w tey cnocie, nazwani ſą naywiękſzemi Swiętemi.

Nauczemy ſię od Błogoſławioney Matki *de Chantal* uśiłowania, ktore czyniła dla nabycia tey cnoty, ſtaram ſię (mowi o ſobie) abym była iak naypunktualnieyſza, nie mowić nic, coby mi mogło ſprawić iakąkolwiek eſtymę y chwałę u ludzi. Ale proſzę cię (przydaie daley piſząc do SwiętegoFranciſzka Sale-

zyuſza)a proſzę dla pomnożenia czciBoſkiey, moy naymilſzy Oycze, abyś mi dopomogł do upokorzenia mnie. Dowiaduymy ſię też od tego wielkiego męża Bożego, a Swiętego Jey Dyrektora,iak wielki poſtępek w tey mierze uczyniła, y do iak wyſokiey doſkonałości w tey cnocie przyſzła. Według zdania tego Swiętego, nie można było widzieć większey byſtrości rozumu, y bardziey oświęconego, a przytym razem głębſzey pokory, ktoreż świadectwo może bydź większe! wſzyſtkie dowody, ktorebyśmy mogli tu przytoczyć, wſzyſtko to cobyśmy mogli powiedzieć, o wzgardzie, ktorą miała ku ſobie, o pragnieniu ſzczerym ktorym pałała, bydź upokorzoną, o obrzydzeniu, ktore oświadczała na wſzelkie pochwały, a wielkie radości ſerca Jey, gdy ganiono ſprawy Jey, gdy Ją przeſladowano, y intencye Jey zle tłomaczono, gdy Jey zarzucano defekta rożne; Wſzyſtkie te dowody głębokiey Jey Pokory nie ſą iuż potrzebne,po takim świadectwie danym odSwiętego Franciſzka Salezyuſza: ktory mowi, że nie możono widzieć większey byſtrości rozumu y oraz głębſzey Pokory, iaka ſię w niey wydawała.

Do ktoregoż z tych ſtopniow doſkonałości doſzłam? Jeżelim ieſzcze nie uczyniła takiego poſtępku, czyliż mogę zeznać,żem czyniła podobne uſiłowanie? będęż mogła

mowić

mowić ſzczerym ſercem: Proſzę dla czci Boſkiey, aby mi dopomagano do upokorzenia ? Ah nie rada wzywam nikogo w tym punkcie na pomoc moię. Na upokorzenie ſiebie ſamey, mogę ſię odważyć, ale żeby mnie insi upokarzali, nie mogę tego cierpieć. Gdy kto chce w czym mnie przeſtrzedz, albo napomnieć, gdy mi kto pokaże, albo że poſtrzegę iakie naymnieyſze podobieńſtwo pogardy, lub też że w naymnieyſzey rzeczy przekładaią kogo nademnie, o iako w tymże momencie czuię ſię bydź przerażoną aż do żywego, y iuż nie mam mocy nad ſobą pokryć ztąd moy ſmutek, ktory wydaie ſię powierzchownie: Oddaię ſtroſowaniem za ſtroſowanie, pogardą za pogardę. Oddalam od ſiebie napomnienie upokarzaiące, przez inſze ſłowa dokuczaiące, ktoremi oddaię wzaiemnie. Ale ieſzcze nie ten ieſt naywiękſzy ogień; zoſtaie nad to inſzy ukryty we mnie; gdy kto bynaymniey wykroczy przeciwko mnie, albo gdy mi ſię przewidzi, że w czym wykroczył, iakie mysli powſtaią w ſercu moim ? Znayduieſz ſię aby iedna, ktoraby nie była dowodem oczywiſtym, że pycha żyie, y panuie wcale we mnie? Jakiegoż niepokoiu nie ſprawiło czaſem w ſercu moim iedno ſłowko ? Jakiego zamieſzania nieuczyniło ? Jakiegoż gniewu nie było mi przyczyną ? Gdybym była miała aby cokolwiek pokory, uſpokoiłabym by-

ła, y uśmierzyła tę walkę wewnętrzną, przyięłabym była te urazy przeciwko mnie nie dobrowolnie, albo też dobrowolnie popełnione, iako tyle sposobow ktore Opatrzność Boska podaie mi dla upokorzenia mnie. Ale ieszcze raz mowmy: Nie iestem w tey dyspozycyi iako Nasza Błogosławiona Matka, abym miała prosić żeby mnie upokarzano. Obaczmy przynaymniey ieżeli iako Ona, staramy się bydź w tym punktualnemi, aby nic nie mowić, coby mogło przynieść nam iaką estymę y chwałę u ludzi? Nie iestżem skłonna mowić czasem co na swoię pochwałę? ieżeli tego nie śmiem czynić iawnie dla uyścia naśmiewiska, nie czynięsz tego nieznacznie dla doyścia tym pewniey do tego końca, przez tę drogę wykrętną? Niepokazuięż po sobie iakiego prożnego upodobania, słuchaiąc podchlebstwa, y pochwały? nie mamże tyle wynalazkow, dla przywiedzienia inszych do chwalenia mnie? Nie zażywałamże częstokroć Pokory samey, dla wyniesienia się, niby się uniżaiąc dla tego abym była podwyższona, ganiąc się sama, abym wyciągnęła pochwałę od inszych?

Nie mowię tu ieszeze o wszystkim, owe skryte oglądanie się na siebie samę, myśli, zazdrości, y niechęci, ktoremi się uwodzę, wynoszenie się nad insze, wzgląd, ktory pragnę aby na mnie miano, pochwały, ktore sobie przy-

przywłaſzczam, Intencye, ah intencye ktore ſię wkradaią aż do nayświętſzych ſpraw, y ktore to ſprawuią, że ſzukam właſney chwały moiey w tych rzeczach, w ktorychbym ſię powinna wzbudzać iedynie do ſzczerey chwały Boſkiey; wſzyſtkie te prożności, zebrawſzy w pamięci moiey, nie zoſtaie mi teraz tylko odpowiedzieć na to, o com ſię nie dawno pytała ſamey ſiebie; Ah do ktoregoż ſtopnia Pokory doſzłam?

Swięty Franciſzek Salezy mowi o Błogosławioney Matce naſzey, że nie można było widzieć wraz większey byſtrości rozumu, y głębſzey pokory, iaka ſię w niey znaydowała. Czyliżby nie powiedział przeciwnym ſpoſobem o mnie, że nie można widzieć wraz tak mało pokory, a tak wiele przyczyn do upokorzenia ſię. W iakimże ſzacunku, y powadze mam tę cnotę, y wyrzeczenie ſię ſamey ſiebie według Nauki Ewangelii Swiętey, ktorego fundamentem ieſt pokora, y przez nię koniecznie powinno ſię zaczynać? y także to nadaremnie Chryſtus mowiłby te słowa: że kto chce być uczniem Jego, potrzeba, aby ſię wyrzekł ſamego ſiebie? a ia od tego czaſu iakom zaczęła iść za niem, ledwiem ieden akt uczyniła ſzczerey Pokory, a zaprzenie ſamey ſiebie, powinnoby bydź uſtawicznym ćwiczeniem moim, powinnoby bydź moią cnotą ukochaną y prawie w nałog obroconą.

Te wszystkie Reflexye y uwagi zawstydzaią mnie o moy Boże, y sprawuią to, że się wstydzę sama siebie, a obawiam się Ciebie. Gdy sobie przypominam w tym momencie obietnice wielkie ktore czynisz Pokorze, dać iey łaski Twoie, iako y owe kary, ktoremi groziśz pysznym, że się im będziesz sprzeciwiał, y dopuścisz im iść za ich pożądliwościami, y wyniosłością; Chciałabym bydź uczestniczką pierwszego szczęścia, y uchronić się drugiey nieszczęśliwości; a iednak z tym wszystkim nie śmiem wziąść przed się mocney rezolucyi. Teraz gdy zostaię u nog Twoich, uznaię nędzę y nikczemność moię, a podobno w iednym momencie zapomnę o tym, biorąc upodobanie w moiey własney zacności; Teraz pragnę zniewag, y zelżywości, y zdaie mi się żebym ie przyięła z dziękczynieniem, y że pochłonęłabym ie w sobie z pociechą: a za naymnieyszą okazyą podaiącą się, będę podobno w dyspozycyi cale przeciwney, y nie ponosząc ani zniewag, ani zelżywości, iedno tylko słowo wzruszy we mnie wielką czułość natury.

O Panie ktoryś mnie stworzył, zmiłuy się nad słabością moią: poday Prawicę swoię dziełu Rąk Twoich. Coż iest we mnie, z czegobym się niepowinna upokarzać? Glina z ktorey iestem ulepiona, ziemia do ktorey się mam wrocić, passye ktore mnie mie-

ſzaią, upadki do ktorych ieſtem ſkłonna, grzechy ktorem popełniła; wſzyſtko to złączywſzy ſię razem, woła na mnie: *Ziemio, prochu, naczynie ſłabości, grzeſſnico nędzna, czemu ſię pyśniſz, y z czego?* Niechay bez przeſtanku o moy Boże, ſłyſzę to wołanie nędzy moiey : niech zatłumia głos oſzukuiący, y podchlebuiący prożności moiey, a przez częſte przypominanie mi tego, czym ieſtem, niech mi nie dopuſzcza przechwalać ſię nadaremnie z tego, czym nie ieſtem.

PUNKT II.

Zaprzenie ſamego ſiebie ieſt cwiczeniem ſię uſtawicznym w umartwieniu.

MIłość własna, z pychą, dobiiaią ſię, o pierwſze mieyſce w ſercu naſzym; Do czegoż ieſteśmy bardziey przywiązane, do ſzacunku ſamych ſiebie, czyli do miłości ku ſobie? niechcąc tego dochodzić, doſyć natym wiedzieć, że dla zaprzenia ſamych ſiebie, potrzeba ſię nam oderwać od obudwoch, y złączyć pokorę iak naygłębſzą z umartwieniem uſtawicznym. Naſza Błogoſławiona Matka dała nam tego przykład doſtateczny, do uſtraſzenia, y zatrwożenia nieco Duſz nayodważnieyſzych, y Swiątobliwie chciwych cierpienia. Czytamy w Hiſtoryi życia Jey, że nie było żadnego ſpoſobu umartwienia, ktoregoby nie używała : Poſty, Nieſpania, Dyſcy-

Dyſcypliny: uſtawiczność w Modlitwie, jednym słowem, nie znaydowało ſię nic, czegoby nieczyniła dla zwyciężenia ſamey ſiebie. Ale to ſą Swiątobliwe zbytki, ktorych nie wyciągaią od nas, y czego Swięte uſtawy Zakonu Naſzego, zakazuią nam. Lecz co potrzeba poſtanowić ſobie, to ieſt, co czytamy ieſzcze w żywocie Jey, że Jey umartwienie ściągało ſię aż do naymnieyſzych rzeczy, oddalaiąc od ſiebie wſzyſtko, co Jey mogło przynieść iakie ukontentowanie, odcinaiąc precz wſzyſtkie słodkości, y wſzelkie wygody, nic niepozwalaiąc guſtowi ſwemu, y zabraniaiąc wſzelkiego ukontentowania zmysłom; nakoniec obracaiąc nawet, y ſame wygody ktorych natura wyciąga, w okazye cierpienia, y ofiary uſtawiczney. Ale co oſobliwie ieſt naypotrzebnieyſzego, abyśmy przed ſię wzięły, to ieſt, co czytamy o tey Swiętey Matce, że umarrwienie wnętrzne przewyżſzało w niey nieſkończenie umartnienie zewnętrzne.

Naywiękſze, y nayciężſze okazye do umartwienia, ukrywały ſię w ſercu Jey: tam była uſtawiczna woyna, y prawie bezprzeſtanna; tam zawſze zabawiała ſię około uprzątnienia, y wykorzenienia wſzyſtkiego, y przez ſzczęśliwe natarczywości na ſiebie, wyniſzczyła była y podbiła tak doſkonale

nale naturę, że cnoty naybardziey się sprzeciwiaiące Jey naturalney żywości, y prędkości, iako to łaskawość, y pomiarkowanie, zdały się bydź w niey przyrodzone. Otoż to iest, co potrzeba abyśmy sobie postanowiły, bo w tym zawisło gruntowne umartwienie, z ktorym powinno bydź złączone cwiczenie się w ustawicznym zaprzeniu samych siebie.

Naywiększe ostrości nie są zawsze nayskutecznieysze przeciwko miłości własney: sztuczna iey trucizna znayduie czasem sposob, aby się w nie wkradła, a dotego iak wiele razy przytrafia się, że pobłażamy ciału karząc go, y nadgradzamy mu za ieden krotki moment ostrości, całego dnia pieszczotami, y staraniem około niego ? Iak wiele razy trafia się, że gwałt, y umartwienie ktore zadaiemy ciału naszemu, nieprzenika, y nie dochodzi aż do serca, y częstokroć w ciele umartwionym, znayduią się namiętności bardzo żywe? iest to oszukanie w ktore wpada większa część Osob Zakonnych. Podobno y ia sama nieiestem od tego wolna; wykonywaią niektorzy aż do litery umartwienia wyznaczone przez Regułę, niepozwalaią sobie prośić o uwolnienie od nich, rozumieią także że to iest prawdziwe natchnienie, ktore czuią, prosić o pozwolenie na czynienie ich wiecey, o co nalegaią z uśilnością: Ale wcoż się obraca ta chęć umartwienia, gdy potrzeba zwyciężyć się, y u-

mar-

martwić w każdey ſprawie naſzey? gdzieſz ieſt owo męſtwo, y odwaga, gdy potrzeba mocno naſtąpić przeciwko wſzyſtkim ſkłonnościom ſerca naſzego.

Teraz przynależy nam odpowiedzieć, iak też wprawdzie poſtępuiemy ſobie zwyczaynie, naprzykład, gdy potrzeba umartwić ięzyk y zachować milczenie, gdy należy umartwić oczy ſwoie, y ſpuścić ie, umartwić uſta moie, y wſtrzymać ſię od tego co kontentuie ſmak y guſt naſz, gdy potrzeba umartwić cieleſność y odiąć ſobie cokolwiek z wygod? Iako też ieſzcze poſtępuię ſobie w okazyach gdzie koniecznie potrzeba wyciąga umartwić rozum moy, y poſkromić porywczości naturalne, umartwić prożność moię, a ścierpieć krzywdę mi uczynioną, umartwić wolą moię, y poddać ią pod poſłuſzeńſtwo, umartwić ſkłonności moie, y wſtrzymać ſię od pokazania ich inſzym, abym im zoſtawiła więkſzą wolność nie iść za niemi? Niepotrzeba tu nalegać o pozwolenie, abym czyniła takie umartwienia, nie mam przyczyny obawiać ſię, że mnie będą chcieli uwolnić od nich, zapewne tego mi mowić niebędą, że twoie zdrowie bardzo ſłabe niewydoła temu, y owſzem naſze Swięte Konſtytucye mowią, że takie umartwienia, ſą przyzwoite wſzyſtkim, tak nayſłabſzym, iako y naymocnieyſzym, y że żadna niepowin-

na

na ſię od nich uwalniać nigdy; bo wſzyſtkie ſą zawſze, y każdego czaſu do tego ſpoſobne. Iednak ieſzcze raz ſpytam ſię, iaka ieſt zwyczaynie dyſpozycya moia względem tego wſzyſtkiego? Te to ſą umartwienia, ktorebym powinna nayczęściey praktykować, a ia ie podobno naymniey wykonywam? Coż ſię znayduie we mnie mniey umorzonego nad miłość właſną? ktora ſpływa, y rozſzerza ſię we wſzyſtkich ſprawach moich, y mieſzka ſpokoynie w ſercu moim. Znayduie ſię tam ze wſzyſtkiemi wykrętami y wynalazkami ſwemi, z wſzelkim przywiązaniem do wolności, z wielkim wſtrętem od przymuſu, y uczynienia ſobie gwałtu, ze wſzyſtkiemi pieſzczotami, popędliwościami, fortelami, y ze wſzyſtkiemi affektami naturalnemi, y nieumartwionemi; y takaż to Zakonnica zemnie, iakąm powinna bydź według moiey Profeſſyi, ufundowana na Gorze Kalwaryi dla uſługi Chryſtuſa Ukrzyżowanego, y maiąc zawſze ten Boſki Przykład y Portret żywy przed oczyma, niepowinnam zażywać, ani ſerca ſwego, ani oczu, ani ſłow, tylko dla miłości tego Oblubieńca Ukrzyżowanego?

Wyznaię o moy Panie, żem ſię oſzukiwała, biorąc niektore praktyki umartwienia, za ſamo umartwienie: karałam ciało moie, ale te razy niedotykały ſerca mego, gdzie nieprzy-

nieprzyiaciel umocnił się, te oszukania zabawiały własną miłość moię, y dlatego zachowuie ona wszystkę siłę, y moc swoię, niedbaiąc nic na to com czyniła kiedy niekiedy dla osłabienia iey. Ale dowiaduię się dziś sposobu na zawojowanie y podbicie cale tego nieprzyiaciela, potrzeba postanowić sobie, nie tak osłabić go, y obalić oraz, iako ukrocić go potrochu: trzeba go trzymać w pracy bezprzestannie, odmawiać mu wszystkiego, czego się napiera, odiąć mu wszystko, co go kontentuie, poddawać go pod to wszystko, co mu iest ciężkiego, przymuszać go, aby się stosowało do tego, co mu czyni przykrość; potrzeba mu zadawać na każdym mieyscu wszędzie, y we wszystkim umartwienie; Nic to nieszkodzi że te umartwienia nie będą wielkie, dosyć byle były ustawiczne. Miłość własna nie ulęknie się, y nie ustraszy w iednym momencie, wielkiego iakiego umartwienia, ale osłabiona zostaie nieomylnie od naylekszey y naymnieyszey przykrości, gdy bezprzestannie bywa przesladowana. Otoż to iest, co nie podlega oszukaniu, y nie masz przyczyny obawiać się prożney chwały z tego, co iest ukrytego w sercu moim, między Tobą o moy Boże y mną. Pobłogosław tę odważną rezolucyą, umocniy ią sam przez łaskę Twoię; żeby doskonałe zaprzenie samey siebie, przez umatrwienie ustawiczne y nieustaiące było owocem iey. PUNKT

PUNKT III.

Zaprzenie samego siebie iest ustawiczną praktyką spuszczenia się zupełnego na wolą Boską.

DOskonałe zaprzenie samey siebie nie tylko się sprzeciwia własney estymie, y miłości ku nam samym, ale ieszcze zabrania wszelkiego starania y pieczołowania, ktorebyśmy mogły mieć względem nas samych, wyciąga nad to, aby nic co się nas tycze, nie zabawiało y nie zaprzątało nas, y abyśmy z całowitą ufnością spuściły się zupełnie w ręce Boskie.

Nasz Swięty Fundator nazywa to spuszczenie się zupełne, cnotą nad cnotami, wyborem miłości, zapachem wdzięcznym pokory; y dla tego mowi: O iak wielka iest ta cnota, y sama tylko godna bydź wykonana od nayukochańszych Synow Boskich.

Nie możemy tego powiedzieć,do iakiey doskonałości w tey Praktyce doszła była Nasza Błogosławiona Matka pod dyrekcyą tego Swiętego. Zdaie się, że nie masz żadnego rodzaiu doświadczenia, y umartwienia, przez ktoreby ią Bog niechciał przeprowadzić,dla uczynienia Jey według nauki Pisma Swięt., złotem wypolerowanym. Nawiedzał Ją częstemi chorobami, odiął Jey był przez długi czas wszystkie pociechy iawne,zabrał z tego świata prawie wszystkie wraz Osoby, ktore Jey były nayukochańsze,tak na świecie,iako y w Zakonie, ale osobliwie Błogosławionego Jey Oy-

Oyca, Swiętego Francifzka *de Sales*: Dopuścił, że była wydana na prześladowania nayciężfze: Doświadczał ufności Jey w uboftwie naywiękfzym, odeymuiąc Jey wfzelką ucieczkę, y ratunek ktory fię zdawał niezawodny; Ona iednak nie utracała fwego ufpokoienia wpofrzod tych wfzyftkich ciężkości, y utrapienia, zawfze iednoftayna fama w fobie, zawfze poddaiąca fię rozrządzeniu y Opatrzności Bofkiey; przypadki niefpodziewane nie mogły Jey nigdy porufzyć: Wołałabym (mowiła raz po długiey y ciężkiey chorobie) wołałabym raczey umrzeć w poddańftwie y fpufzczeniu fię w ręce Bofkie, a niżeli żyć za właſnym ftaraniem moim. Zoftawała w teyże famey dyfpozycyi we wfzyftkich okazyach. Jey Nauki ktore powtarzała nayczęściey, były te: że potrzeba przyzwyczaiać fię, aby niedbać o wiele rzeczy, y pragnąć bardzo mało: nic nam nie zależy na tym, czyli cierpiemy, czyli zażywamy pociech, byle Wola Bofka była wykonana. Potrzeba bydź tak fpokoynym w utrapieniu, iako y w pociechach, ale to wfzyftko z obfitości ferca ufta Jey mowiły; y iakieżkolwiek nauki dawała ukochanym Corkom fwoim o tym fpufzczeniu fię na BOGA, tym bardziey ieszcze zachęcała ich do tego, przykładem fwoim.

Ah do tegoć to fzczęśliwego Stanu y my iefteśmy powołane. Bez tego zaś trzymamy

my się ieszcze samych siebie, tym sposobem ktory naybardziey zwykł mieszać pokoy Duszy: to iest przez prożne nadzieie nasze, przez boiaźni, przez żądze. przez niespokoyność na przyszły czas, przez radość zbyteczną w dobrym powodzeniu, y przez gorzki smutek w złych przypadkach, ktore na nas przypadaią; Jednym słowem, przez właśną wolą naszę, ktora pod ten czas przestaie bydź poddaną woli Boskiey.

Ten zaś stan iest Swiętey oboiętności y gotowości na wszystko, cokolwiek pochodzi z rąk Boskich, y od woli Iego upodobania; zdrowie,—albo choroba, życie,—albo śmierc, dobre lub złe powodzenie, pogarda albo honor, nie wyimuiąc ieszcze dotego pokus rożnych, niesmakow, oschłości Ducha, niechęći, y przeciwności, ktore się przytrafiaią w życiu Duchownym. Gdyż Naywyższy Nauczyciel, ktory nam dał wysoką naukę tego opuszczenia samych siebie w Ręce Boskie, chce, aby się nie znaydowało nic tak w porządku natury, iako y łaski, coby się w nim niezamykało, *wyiąwszy grzechy, y potępienie wieczne, na ktore* (mowi) *że się niegodzi nigdy zezwalać dla stosowonia się do woli Boskiey.*

Gdy kto spoczywa mile na łonie Opatrzności Boskiey, ktora rządzi nami według upodobania swego, a zawsze dla większego

dobra

dobra naſzego; gdy ſię cwiczy w naywybornieyſzych Cnotach cierpliwości, ufności y ſtoſowania ſię do woli Boſkiey, z ufnością w Iego Nayświętſzey Protekcyi, gdy ieſt Panem nad ſobą ſamym, y nad wſzyſtkiemi przypadkami życia tego, na ten czas nie nakłaniaiąc ſię na żadną ſtronę, y nic niechcąc, gotowy ieſt uznawać wſzyſtko za naylepſze, co będzie pochodziło od Boga! ale o iako takowe dyſpozycye ſą bardzo rzadkie, znayduie ſię wielu, ktorzy mowią do Boga: oddaię ſię Tobie Panie zupełnie, nic nie wyimuiąc, ale bardzo mało ieſt takich, ktorzyby ſię chwycili praktyki tego ſpuſzczania ſię zupełnego w ręce Boſkie, mowi Swięty Franciſzek *de Sales.*

Co do mnie, czylim też zaczęła nie mowię cwiczyć ſię w nim, ale przynaymniey pragnąc go? Myślę o wielu rzeczach tak żywo, iako ludzie naybardziey przywiązani do świata, y ſiebie ſamych, formuię u śiebie pragnienia, y zamyſły rożne, iako oni czynią: Samym ſię tylko rożniemy Objektem, bo przywiązanie ſerca iednoż ieſt. Cieſzę ſię iak oni w ſzczęśliwym powodzeniu, turbuię ſię w przeciwnościach, ſzukam pomocy. y ratunku ludzkiego, troſzczę ſię o przyſzłe rzeczy, zabawiam ſię ſtaraniem około zdrowia ſwego, ochraniam go z pieſzczotą śmiechu godną, ſtrzegę ſię pilnie naymnieyſzego złego przypadku. A ieżeli mi ſię co przytrafi, czuię

ſię bydź ſtrwożoną, myśl o śmierci trwoży mnie niezmiernie: nie mogę o niey wſpomnieć bez pomieſzania ciężkiego: całe życie moie trawię w pragnieniu, y boiazni. Iakoż nie rownie ieſzcze więcey daleka ieſtem od ſpuſzczenia ſię w oślep w ręce Boſkie w rzecach Duchownych! abym ſię kontentowała łaſkami, ktorych mi użycza, abym pozwalała ochotnie bydź ogołoconą z konſolacyi, y pociech iawnych, gdy mi ich uymuie, abym adorowała zamyſły Iego, gdy zwłacza wyſłuchać Modlitwy moie; chciałabym ſię kruſzyć w Nabożeńſtwie, życzyłabym widzieć poſtępek ktory czynię w cnocie, chciałabym aby mi użyczył daru Modlitwy wyſokiey, aby mnie napełnił ſłodkościami ſwoich Boſkich kommunikacyi, chciałabym ſama ſzafować darami Miłośierdzia Iego, a podobno y ſamabym chciała rządzić ſobą, iakobym to mogła lepiey czynić, niżeli za Iego powodem.

A ztąd pochodzą owe pomieſzania wnętrzne ktore mnie trapią, owe nieſpokoynośći ſumnienia, ktore czuię w ſobie, owe powątpiewania niepomiarkowane, ktoremi ſię uwodzę o Zbawieniu właſnym, owa tępość rozumu, że niemogę poiąć nic ani ſię poddać rozſądkowi y radzie tych, ktorzy rządzą ſumnieniem moim; Bo to wſzyſtko ieſt ukaraniem dla Duſzy ktora ſię wyłamuie z pod rządow Opatrznośći Boſkiey, iakoby Bog mowił do

 niey;

niey; według wyrażenia Swiętego Franciſzka *de Sales: Myśliſz ſobie że maſz doſyc rozumu dla czynienia tego wſzyſtkiego bezemnie, dopuſzczam ci ſię rządzić, a obaczyſz iak ci ſię powodzić będzie.*

Niech tedy zginie na zawſze o moy Boże ta fałſzywa mądrość, ktora nie prowadzi tylko do wybicia ſię z pod naywyżſzey mądrości twoiey, nayukochańſzey woli. Pragnieſz Panie, abyś mnie ośiągnął całe, y prowadził ſam: Czegoż mogę pragnąć pożyteczznieyſzego dla uſpokoienia mego, y ubeśpieczenia? Rządz Naywyżſzy Pynie tym wſzyſtkim cokolwiek mam, y czym ieſtem. Poniżay, albo podwyżſzay, cieſz albo trap, umarzay, albo ożywiay, daway, albo odmawiay: Cokolwiek ſię Tobie będzie podobało, to będzie zawſze nayświętſze y naydoſkonalſze; Spuſzczam ſię w tym zupełnie na Ciebie: Co do mnie, nie zoſtawuię ſobie inſzego ſtarania, tylko poddawać ſię woli Twoiey, y wychwalać Cię. Niechay wola Twoia będzie wykonana na ziemi iak w Niebie: Nie mam tylko to iedyne prągnienie. Ah na cożby mi ſię przydało czego inſzego pragnąc? Coż pomoże człowiekowi, chcieć co przeyrzec zawczaſu, czego nie może uprzedzić, uwodzić ſię niepokoiem, czemu nie może zabieżeć, ſpuſzczać ſię na to, czego nie ieſt pewny, nabyć albo zachować? Są to ſtarania

zbyte-

zbyteczne, ktore przynoszą prawie zawsze z sobą udręczenia nadaremne. Ale ieszcze, na coż się mam radzić moich skłonności, y woli własney? będąc slepa, niewiem częstokroć, iako Synowie Zebedeuszowi, o co proszę. To co uważam iako potrzebne dla mnie, iestże także w samym skutku? Umiemże rozeznać co iest dobrego, od tego co może bydź złego? Ah iestem sama niumieiętność, y ciemność. Ty Sam ktory iesteś niepoiętą światłością, y nieskończenie miłośierny, o moy Boże, Ty Sam naylepiey wiesz, co mi iest potrzebnego. Weź w staranie swoie wszystko, rządź wszystkim, rzucam się w ręce Miłosierdzia Twego, spoczywam spokoynie na łonie Opatrzności Twoiey: Oddaię Jey wszystkie moie interessa, wszystkie potrzeby, wszystkie zabiegi, y pożytki, w czasie y w wieczności, abym była odtąd tą Duszą, o ktorey mowi Nasza Błogosławiona Matka, że polegaiąc zupełnie na Boskiey Opatrzności, iest nieporuszona na wszystkie przypadki, ktora niechce tylko BOGA, nie przywięzuię się tylko do BOGA, a nakoniec nie należy tylko do BOGA.

A
M E
N.

MEDYTACYA VIII.

Na Dzień Osmy Oktawy Błogosławioney Matki Joanny Franciszki Fremiot *de Chantal.*

o Szczęsliwey śmierci Jey.

OBowiązałyśmy się iść za Błogosławioną Matką *de Chantal* w drogach ożywiaiących według Ducha, ale umarzaiących naturę. Znayduią się w tey drodze za każdym krokiem potyczki do podięcia, y okazye do czynienia sobie gwałtu. Jest to długie, y ustawiczne Męczeństwo, ktore nas tam czeka: Więc dla utrzymania się w stateczności, wystawmy sobie Błogosławioną Matkę *de Chantal*, zbliżaiącą się do zakończenia pracowitego życia swego: Otoczmy w duchu łożko na ktorym kona, co widząc Xiężna *de Montmorausy* mowiła: że dopiero widziała iak Swięci umieraią. Zbieraymy z nabożeństwem Jey ostatnie westchnienia, a zachęcaymy się do Swiętey surowości życia Jey, zważaiąc pociechy ktore miała przy śmierci. Czuie ta Swięta Matka w Duszy swoiey radość nayslodszą, zażywa

pokoiu głębokiego, umiera z nadzieią gruntowną, mowię o tym w pierwſzym Punkcie:

I. *Że ſię cieſzy Błogosławiona Matka, bo nie ma czego żałować.*

II. *Zoſtaie w pokoiu wielkim, bo Jey nie ma co zarzucić ſumnienie.*

III. *Ufa w BOGU, bo ſię nie ma czego obawiać.*

A przeto ten moment tak ſtraſzny ſam w ſobie, y tak okropny, ſtaie ſię momentem ſzczęśliwym dla Niey, y dla tego, kto ſobie przez świątobliwe życie na podobną Jey śmierć zaſługuie.

Naywyżſzy Rządzco życia mego, świadku boiazni y zatrwożenia mego, gdy myslę o ſtraſznym zeyściu moim do wieczności, ſpraw abym ſię od dnia dziſieyſzego nauczyła poſkramiać, y uſpokaiać boiaźni moie. Smierć przed oczyma memi ſtawa pod czas tey Medytacyi, maiąca w ſobie wielkie powaby, przynoſząca z ſobą ubeſpieczenie, wzbudzaiąca we mnie miłą ufność. Ah iakobym chciała ziednać ſobie iey łaſkę! Zapalayże we mnie Panie, coraz bardziey to Swięte pragnienie, aby było gorące dla wzbudzenia we mnie odwagi, do wytrwania aż do końca w moich przedſięwzięciach.

PUNKT

PUNKT I.

Radość Błogosławioney Matki przy śmierci, bo nie ma czego żałować.

SMutek, ktory bywa przy śmierci, pochodzi zwyczaynie z żalu, iż mamy utracić wszystko, iako też y z tego co się iuż marnie utraciło. Swiat y siebie samę potrzeba opuścić, otoż to iest czego żałuiemy utracić, czasu y tysiącznych sposobow przez ktore mogłoby się być Swiętą, tych zaś zle się zażywało, otoż y to iest czego żal, że się utraciło.

Radość y pociecha Błogosławioney Matki *de Chantal* w tym ostatnim momencie, nie mogła bydź żadną z tych przyczyn pomieszana, gdyż szczerze y zupełnie Swiata y siebie samey wyrzekszy się, niedopiero od owego momentu zaczynała umierać swiatu, lecz od dawnego czasu nic nie miała, niczego nie pragnęła. Wyrzekła się była wszystkiego, y siebie samey, a tak śmierć była uprzedziła, ktora Jey nic odebrać nie mogła. Z drugiey zaś strony dni życia Jey były pełne zasług przed Bogiem, postępowała zawsze sporym krokiem w biegu, do zbliżaiącego się ostatniego terminu swego, zasługi Jey rachuią się zarowno z momentami życia Jey: Czegożby tedy miała żałować z strony czasu, albo iego zażywania?

Przeto zamiast strasznego rozłączenia, albo okropnego wspomnienia, upatruie w śmier-

śmierci szczęśliwy koniec prac swoich, iuż więcey ani się potykać, ani sobie gwałtu czynić, ani się lękać śmierci będzie, bo ta iest to dla niey odpoczynkiem miłym, a że zasiewała ze łzami, zbiera nakoniec z radością, y pociechą wielką.

Zapatruiąc się na takowe uszczęśliwienie, coż mam myślić o ubostwie Zakonnym, o wyrzeczeniu się samey siebie, o zaprzeniu się, y oderwaniu zupełnym, y powszechnym, do ktorego iestem obowiązana Prawem? Ieżeli nas to teraz cokolwiek kosztuie, czyliż niebędziemy miały dosyc nadgrody za to przy śmierci, o iaka radość będzie na ten czas nie mieć żadnych związkow do rozerwania; bydź iako owoc doyzrały, ktory się daie łatwo zerwać z drzewa, nie widzieć nic około siebie y nie czuć nic wewnątrz, coby się sprzeciwiało śmiertelnemu razowi, pod ktory iesteśmy gotowe poddać się, a ieżeli przystaiemy nato, że nie masz w niczym więkzey pociechy, iako znaydować się w podobney dyspozycyi przy śmierci, żyimyż tedy bez przywiązania żadnego, abyśmy umierały niczego nie żałuiąc.

Daymy to, że życie przepędzone na krzyżu w umartwieniu, w czuyności nad sobą, w pilney straży zmysłow swoich, w praktyce ścisłey cnot heroicznych, życie takowe zdaie się bydź strasżne, y ciężkie, dwadzieścia, trzy-

trzydzieści, czterdzieści, albo pięcdzieśiąt lat cwiczenia tak pracowitego, tak umartwionego, o iakie męczeństwo? Ale gdy na łożku śmiertelnym rozważaią się te lata, w wielkiey radości Duszy swoiey, gdy widzą owoce obfite ktore wydały, dobre zażywanie czasu, z ktorego nic nie utraciły zasług, ktoremi się zbogaciły, na koniec widząc się pełnemi kosztownych y drogich skarbow ktoremi sobie zakupiły Niebo, o iaka na ten czas radość.

Wszystko się skończyło, to iest naypierwsza myśl ktora się prezentuie przy śmierci, myśl bardzo cięzka dla Dusz tych, ktorym zdaie się mowić, dziś koniec twoich prożnych zabawek, koniec życia wolnego, y wygodnego, ktoreś prowadziła, koniec twoiey pilności, y starania około ciała twego, dziś koniec twoiey nadziei, ktorąś sobie czyniła, że potym zabieżysz słabościom Duszy twoiey; Teraz koniec czasu ktory ci Bog był wyznaczył, abyś go była zażywała iedynie dla nabycia doskonałości, a ieżeli to wielkie dzieło nie iest szczęśliwie dokończone, jęcz, żałuy, opłakuy, gdyż straty twoie wielkie, są niepowetowane napotym, bo nie masz iuż więcey nic czasu przyszłego dla ciebie, tylko wieczność. Patrzmyż dla kogo to iest ciężko myślić o tym, że się wszystko skończy.

Ale

Ale w ostatni moment życia gorącego, y prawdiwie Zakonnego, koniec czasu y wszystkich rzeczy wystawuie wcale insze wyobrażenie, Pismo Swięte umyślnie go przekłada, gdy wspomina, że te słowa: (nie będzie więcey czasu) brać się powinny względem Sprawiedliwych umieraiących, y że Bog doświadcza ich łez, ktore wylewały z oczu swoich, odtąd nie będzie dla nich ani utrapienia, ani woyny, ani boleści, albo ciężkości. Pra owały y woiowały na burzliwym morzu przeciwko nawałnościom, a oto przychodzą do portu, uganiały się o zakład w biegu, y odbieraią teraz znak zwycięstwa. Woiowały mężnie, y tryumfuią. O iaka pociecha dla nich słyszeć te słowa, że iuż wszystko ma koniec.

Jak długo potrzeba czekać tego szczęśliwego końca? Ah podobno iest iuż bliżey, niżeli się spodziewać mogę, żadnego nie mam upewnienia o ostatnim momencie moim. Smierć zabiera bez braku ludzi wszelkiego wieku, nie maiąc względu na to, ieżeli sumnienie iest dobrze przygotowane, y oczyszczone. Podobno ieszcze potrzeba długo w dobrym trwać statecznie, a może bydź żem też iuż iest bardzo bliska widzieć ukoronowaną cierpliwość y wytrwanie moie. Jakożkolwiek iest, zarowno nam ma bydź, że dzień Pański przyidzie prędzey, albo poźniey, ale

to

to ieſt rzeczą naypotrzebuieyſzą, aby mnie Pan znalazł gotową, dopełnienie moiey nieſzczęśliwości, byłoby dla mnie w rozwolnieniu Ducha umierać.

Nie tak będzie Naywyżſzy świadku przedſięwzięciow moich, te reflexye ktore teraz czynię, przypieczętuią to wszyſtko. Ty Sam zachowuieſz w rękach Twoich liczbę dni moich, niech mi ich zoſtaie mało, albo wiele, nic to ieſt abym ie miała rachować, lecz będę ci ich dotrzymywać tak długo, poki ci ſię będzie podobało probować ſtateczney cierpliwości moiey. Ty mi będzieſz użyczał według upodobania Twego lat, a ia będę przykładała wſzelkiego ſtarania mego do dobrego ich zażywania. Ah iak wiele widzę nadaremnie y bez pożytku przepędzonych, ktore iuż przeminęły, na coż ten czas tak drogi był obrocony, gdzież ſą owoce tak wielu lat, iakżem zażywała tak wielu ſpoſobow do poświęcenia mego, rachuię wiele lat w Zakonie, a wieleżem poſtąpiła w doſkonałości Zakonney,

Truchleię y drżę wſzyſtka, czyniąc te reflexye. Cożby było ze mną, gdybym ich czyniła przy śmierci? Dla uchronienia ſię tedy tego mocnego y ſprawiedliwego żalu, chwytam ſię ciebie coraz mocniey, nie odrażaiąc ſię cierniem ktorego ieſteś pełne ubo-ſtwo święte, zaprzenie ſamey ſiebie, ogoło-
cenie

cenie ſię ze wſzyſtkiego, chrześciańſkie y Zakonne. Pozwalam z tym większą chęcią bydź ukrytą w Bogu z JEZUSEM Chryſtuſem, powtarzam obietnice ktorem uczyniła, bydź czuyną nad ſobą, cwiczyć ſię w umartwieniu uſtawicznym, tuczyć Duſzę moię Modlitwą y Sakramentami Swiętemi. łączyć ſię z Bogiem moim, przez cwiczenie ſię w Obecności Jego Boſkiey, poświęcać wſzyſtkie akcye moie, ofiaruiąc ie na cześć y chwałę Jego, a tym ſpoſobem wolna będąc od wſzelkiego przywiązania, umarła ſamey ſobie, bogata w cnoty, y w zaſługi, obaczę zbliżaiący ſię koniec życia mego bez utyſkowania y żalu, a iako mężna niewiaſta oglądać będę dzień moy oſtatni z radością.

P U N K T II

Błogoſławiona Matka zoſtaie w Pokoiu wielkim, bo ſumnienie Jey, nie ma Ją, o co ſtrofować.

NAymnieyſza ciężkość ſumnienia, przy śmierci ſię poznaie. Jeżeli kto fałſzywego z nim zażywał pokoiu za życia ſwego, ſurowego karania za to dozna, przez ciężkie zgryzoty tegoż ſumnienia, y zamieſzanie ktorego dozna w oſtatnim terminie.

Przywiley zaś dla Duſz czyſtych ieſt ten, że zachowuią w ſumnieniu ſwoim wielkie uſpokoienie, y częſtokroć trafia ſię nawet, że po długim pomieſzaniu, przez rożne prace

wnę-

wnętrzne pod czas życia swego, nagłe uspokoienie w punkcie śmierci przywraca im pokoy sumnienia.

Widziemy tego dowod oczywisty w Błogosławioney Matce *de Chantal*, delikatność sumnienia Jey zachodziła czasem aż do skrupułow, y iako Marta krzątała się około służenia Chrystusowi Panu. Skwapliwość Jey nie zawsze była wolna od niepokoju, ale za przyiściem Oblubieńca, ta dusza aż dotąd boiaźliwa, wraca się do zupełnego uspokoienia swego, oddaie ściśły rachunek z całego życia swego Namiestnikowi Boskiemu, ale bez żadnego zamieszania Ducha, przyimuie ostatni raz Taiemnice Nayświętszego Sakramentu, ale ten nie wzbudza w niey tylko affekt Miłości; pytaią się Jey ieżeli się nie obawia Sądow Boskich? przyznaie to że są bardzo strasżne, ale co do niey, bardziey się czuie bydź wzbudzona do ufności w Bogu. W rożney bardzo znayduie się dyspozycyi od inszych umieraiących, ktorych potrzeba zachęcać do ufności w Bogu, y rezygnacyi, ona zaś sama cieszy Corki swoie strapione, napomina ich aby czciły w tym wolą Boską, daie im piękne przestrogi, y przedziwne nauki, iuż prawie w Bramie wieczności stoiąc, zapomina niby o sobie samey, obracaiąc wszystkę attencyą, y staranie swoie około potrzeb Zako-

konu swego, dyktuie przez całe trzy godziny List ktory sądziła bydź potrzebny dla dobra Zakonu całego, y czemu nie można się wydziwić w tey tak wielkiey Swiętey, iako mogła dokończyć tego Listu, a to co uczyniła iako mowi sama, było wielką ulgą sumnieniu Jey.

O Iak spokoyne sumnienie, ktore inszego głosu nie wydaie, gdy ostatnia godzina nadchodzi, tylko radosny. Otoż są owoce ktore przynoszą czasu swego, owe częste wchodzenia w samę siebie, rachunki sumnienia pilne, spowiedzi odprawione z należytym przygotowaniem, y wyszukaniem pilnym wszystkich defektow, by nayskrytszych, ale nadewszystko, owa nieporuszona surowość, y ostrożność nad sobą, aby się niczego niedopuszczać w czym iest wątpliwość, ani sobie w niczym nie pobłażać co iest godnego nagany. Pożytek nieoszacowany ktory się z tąd odnosi iest ten, że niemasz nic nowego do zarzucenia sumnieniu w godzinę śmierci, nie myślą w te ostatnie momenta, tylko o tym, aby się z Bogiem zabawiać, y wzbudzać się do affektow, y aktow wiary, maiąc zupełną ufność, y pewną nadzieię o złączeniu się w krotce z Stworcą swoim. O Iakoby to była rzecz ciężka w tym stanie słabości, y ustawania na siłach, mieć iakie wątpliwości, aby się z niemi wynurzyć dopiero pierwszy raz, czego

go nie może ſię powiedzieć bez wielkiego zatrwożenia, albo też chcieć w ten czas nagle nadgradzac wſzyſtkie krzywdy ſumnienia zawiedzionego, lub w fałſzywym uſpokoieniu zoſtaiącego przez wiele lat.

To ſię może trafić, nie potrzeba takiey tylko rachunku ſumnienia zaniedbać, albo też doſyc ieſt odważyć ſię w niektorych punktach; ieden iaki ſkryty defekt, albo ſkrupuł w ſercu naſzym, ktorego nieśmiałyśmy wyiawić, albo ktoregośmy nie powiedały tylko terminami niezrozumianemi, y ukrywaiącemi go, może wprowadzić w przepaść zamieſzania, y niepokoiu wielkiego; Bo śmierć nieomieſzka nigdy odiąć zaſłony z oczu naſzych. Ah iakie nieſzczęście byłoby dla nas, gdyby Bog dopuścił w gniewie ſwoim, aby ta zaſłona z oczu naſzych niebyła zdięta aż przed ſtraſznym ſądem Iego. Z tąd to cwiczenie bardzo zalecone, a tak niewiernie zachowane, aby ſię często pytać ſamych ſiebie, iakobyśmy były na łożku śmiertelnym mowiąc do nas ſamych: Wprzod niż ſię ſtawię przed Bogiem, coż bym chciała uſpokoić, w czymżebym ſię chciała poprawić, cobym miała pierwey uprzątnąć z ſumnienia mego, y nadgrodzić, na koniec miałażbym iaką pracę, y do czegoby ſię ściągała?

O iak ſzczęśl.wa ieſt ta Sługa Boſka, kto-

rą śmierć zastanie tak przygotowaną. Może się takiey Duszy obiecować w Jmię Pańskie, że Jey zeyście z tego świata będzie spokoyne, sumnienie Jey nie przyniesie żadnego zamieszania, bo go dobrze roztrząsała, y wyiawiała wszystkie skrytości serca swego z wszelką szczerością. Stan Jey y Sluby nie będą Jey nic zarzucać, bo wypełniła wszystkie iego obowiązki z wielką wiernością: Siostry zgromadzone około niey, nie będą Jey obwiniać, bo zachowała z niemi doskonałą miłość, Sakramenta Swięte ktore Jey przyniesione będą, nie sprawią w niey żadney trwogi, bo nigdy do nich nie przystępowała, tylko z wielką czystością, krzyż położony na sercu Jey, y na ustach, nie zawstydzi Jey, bo żyła na nim ukrzyżowana z Jezusem Chrystusem, w ustawicznym umartwieniu, y surowości nad sobą, a tak wolna będąc od wszelkiey nagany, y strofowania sumnienia, tak wewnątrz, iako y powierzchownie, odda Duszę swoię BOGU, wymowiwszy Nayslodsze Imiona JEZUS MARYA, y będąc spokoyna aż do końca y zupełnie rezygnowana na wolą Boską, z wielkim zbudowaniem inszych, zasnie snem pokoiu w odpoczynku Pańskim,

Ah tak droga śmierć, możesz bydź opłacona nazbyt? Pamiętam dobrze, że zamysł moy był wstępuiąc do Zakonu Swiętego, obracać y łożyć całe życie moie dla otrzymania

sobie

ſobie tak ſzczęśliwego końca. Przychodzę y wſtępuię do Zakonu Swiętego, abym ſię nauczyła umierać; Mowiłam ſama do ſiebie na ten czas, chcę umierać codziennie ſamey ſobie, abym nie była omylona w on dzień oſtatni, w ktory potrzeba będzie umrzeć w ſamym ſkutku, iakożem ſię ſprawiła w tey tak potrzebney powinności? Odpowiedz mi Duſzo moia, ieſtżeś gotowa? y coż to ieſt, prosiſz o czas, poſtrzegaſz zamieſzanie, obawiaſz ſię ſtrofowania ſumnienia, czegoż tedy oczekuieſz? dla czegoż odwłoczyż? gdzieſz ieſt twoia lampa, dla przewidzenia Jeruzalem, wprzod niżeli go Pan będzie wizytował, niechay od tego dnia wſzyſtko co ſię znayduie we mnie, będzie w pokoiu, gdyż podobno śmierć nie będzie nas czekać aż do iutra.

Ale daieſz mi odpowiedz pełną pociechy, nie wiem (mowiſz) ieżelim ieſt uſprawiedliwiona, iednak rachuiąc ſię z ſobą pilnie, niewidzę ſię winną. Ah ieżeli tak ieſt, niechay pokoy Pańſki będzie z nami, zażywaymy ſłodkości, y pociechy z tego świadectwa ſumnienia naſzego, nieobawiaiąc ſię bydź oſzukanemi. Bog Izraelſki ktory ieſt tak dobry dla tych ktorzy maią ſerce prawe, nie dopuści, abyśmy zbłądziły, gdy go będziemy ſzukać w proſtocie. Mogłażbyś o du-

ſzo

ſzo moia dać o ſobie każdego czaſu toż ſamo swiadectwo, wſzyſtko dobrze examinuiąc, ſzukaiąc, y przepatruiąc pilnie wſzyſtko przed Bogiem, w niczym ſobie nie pobłażaiąc, nie ukrywaiąc nic przed ſobą, ani ſzukaiąc żadney wymowki; nie znaduię przecię nic coby mnie ſtrofowało, y nie czuię ſię bydź w niwczym winną, a w takiey dyſpozycyi będę oczekiwać ſpokoynie śmierci, y pokoy moy będzie prawdziwie Pokojem Pańſkim.

PUNKT III.

Błogosławiona Matka ufa w Bogu, bo ſię niema czego obawiać, ale raczey wſzyſtkiego ſię dobrego ſpodziewać powinna.

UFność ktora utrzymuie Błogosławioną Matkę *de Chantal* w tym oſtatnim przenieśieniu ſię z życia do wieczności, nie tylko taka ieſt, iaką wzbudzaią we wſzyſtkich umieraiących, (gdy im mowią, że potrzeba oddać ſię w ręce miłośierdzia Boſkiego, y położyć wſzyſtkę ufność ſwoię w tym, ktory niedopuści, aby ci ktorzy w nim ufaią mieli bydź zawſtydzeni,) ale ieſzcze ufność taka, iaką miał Swięty Paweł, gdy dokończywſzy biegu ſwego, wypełniwſzy powinności ſwoie, y dochowawſzy wierności nieprzełomaney w przedſięwzięciach ſwoich, beſpiecznie obiecował ſobie koronę ſprawiedliwości, y wierzył mocno, że Bog ktoremu miał oddać rachunek z uczynkow ſwoich, odda mu z ſwo-

iey ſtrony nadgrodę za dobre używanie talentu ktory mu był powierzony. Była to ta ufność, ktora bierze początek ſwoy z ſtatecznego ćwiczenia ſię w cnotach Zakonnych, to ieſt w pokorze, w umartwieniu, w uboſtwie, w złączeniu ſię z Bogiem przez Modlitwę, w miłości ſzczerey, y nieporuſzoney z bliznim. Na tych tedy Fundamentach mocnych y gruntownych, Błogosławiona Matka rozumiała ſię bydź tak ubeſpieczoną o dobroci Sędziego ſwego, że lubo mowiła częſto o ſurowości Sądow Iego Boſkich, nie umnieyſzała iednak nigdy ſerdecznego affektu ufności ſwoiey ku niemu, gotowa będąc weſoło ſię ſtawić przed tym Trybunałem Sądow Boſkich, ktore opowiadała inſzym że ſą tak ſtraſzne. Nie pozwala aby przynieſione były Relikwie Swiętego Oyca naſzego, bo niechciała dłużey żyć, bała ſię aby przez nie zdrowia nie otrzymała.

Mowiłabyś podobno, że Ta Swięta Matka, zapomina o tym, że to ieſt Sędzia Jey Naywyżſzy, ktory Ją woła do ſiebie, a przynaymniey że Ona nie nazywa Go inaczey aż do końca, tylko Tytułem Oblubieńca. Oto Oblubieniec przychodzi (mowią Iey) wychodźmy przeciwko niemu, Odpowiada na to: Idę zaraz do Niego, moy Oycze, te oſtatnie słowa Jey były, po ktorych pełna ufności w

BO-

BOGU, będąc pełna zasług, umiera szczęśliwie.

Czegoż się w prawdzie miała obawiać, albo raczey czegoż się nie miała spodziewać przepędziwszy sześćdziesiąt lat y dziewięć wieku swego w wierności zupełney y stateczney na służbie Boskiey; nasze boiaźni, albo nadzieie pochodzą z uczynkow naszych, y te tylko same maią poyść za nami, y stawić się wraz z nami, przed Naywyższym Sędzią. Jeżeli nie widzę przed sobą tylko uczynki, nie mowię same złe, ale też y niepożyteczne, niedoskonałe, zepsowane przez złą Intencyą, będę iednak w Tobie ufać Panie, będę ufać w Tobie, bo nie trzeba nigdy powątpiwać o Miłosierdziu Twoim. Ale czegoż ieszcze mam się obawiać od sprawiedliwości Twoiey? Jeżelim była wierną w obietnicach moich, ieżeli czuię wewnątrz że serce moie, y uczynki nie obwiniaią mnie w niczym, podobno iednak nie będę wolna od boiaźni, bo nikt nie może wiedzieć na tym świecie czyli iest godzien miłości czyli nienawiści, ale ta boiaźń będzie nieiako uśmierzona y umiarkowana, przez żywą, y mocną ufność y nadzieię.

Coż z tego dwoyga byłoby mocnieyszego we mnie, gdyby dziś przyszło mi oczekiwać rachunku z spraw moich, y ostatniego losu mego? Przyidzie iednak ten dzień y zbliża się iuż, a ieżelim nie iest w tym stanie,

 abym

abym mogła smiele mowić, że łaſka Boſka nie była nadaremna we mnie, mogęż na to bez boiaźni patrzać, żem ią odebrała bez pożytku y ſkutku żadnego.

To prawda, że pokora nie pozwala nam dać świadectwa za ſobą, ale Bog go nam ſam daie do ſerca, mowiąc do nas, a te słowa pełne pociechy: Powiedz ſprawiedliwemu, że wſzyſtko ſię dobrze dzieie pod ten czas, gdy ſię ſami upokarzamy, zawſtydzamy, nazywaiąc ſię ſługami niepożytecznemi. BOG nam odpowieda zachęcaiąc nas do ufności; nuż tedy ſługo wierny,

Teraz tedy potrzeba założyć fundament tey ufności y nadziei. Tak wiele łaſk ktorych mi BOG użyczył pod czas tey Oktawy, za przyczyną naſzey Błogosławioney Matki, tak wiele affektow ktore wzbudził w ſercu moim, tak wielkie przykłady cnot, ktore przyobiecałam nasladować. Otoż to ieſt wſzyſtko z czego ſię gruntownie budować potrzeba. Czas ſię ſkraca, dzieło o ktorym myslę ieſt bardzo wielkie, a to ieſt doſkonałość ſtanu mego, o ktorą ſię ſtarać poſtanawiam, ſą to ſkarby Miłośierdzia na dzień gniewu Boſkiego, ktore powinnam zgromadzać; Ieſt to obfite żniwo, dla ktorego zebrania potrzeba wprzod zaśiewać, ieſt to obrona liczna cnot y zasług, dla uzbroienia ſię przeciwko boiaźniom, y poſtrachom śmierci, ktoremi potrzeba

ba bydź otoczoną, aby gdy to cielſko z gliny, y prochu obroci ſię w ziemię, Duſza ſtworzona na Obraz Boſki, poſzła z miłą ufnością ſtawić ſię przed Stworcą ſwoim.

Ufam o Stworco moy Oycze ukochany, Zbawicielu y Sędzio nayłaſkawſzy, ufam w Tobie, a w nadziej moiey nie będę zawſtydzona, bo śluby ktorem ci uczyniła, nie będą nadaremne, ale ſkutkiem wykonane, potwierdzam więc wſzyſtkie w Obecności Twoiey. Wiem do czego mnie obowięzuią, w życiu moim, ale także wiem czego ſię mam ſpodziewać za nie w godzinę śmierci moiey, coż by mi inſzego złego przyſzło gdybym ich nie dotrzymała? tylko żal ciężki, żem ſobie przykrzyła iść za Tobą, y żem zaczęła bez dokończenia, naſze dobre, y złe przemiia z nami, zaſługi ſame albo wyſtępki w uczynkach naſzych nie przemiiaią, ale zoſtaią. Iakie zaś były uczynki moie za życia, takie obaczę przy okropnym widoku śmierci, y według tego iako były oziębłe albo gorące, dobre albo złe, będą moią pociechą, albo udręczeniem, niechay że te mysli nigdy nie wychodzą z pamięci moiey, wyraż ie w ſercu moim charakterami niezgładzonemi Sprawiedliwy Sędzio, ktory maſz w rękach Twoich rachunek ściſły wſzyſtkich ſpraw moich, niechay nie zapominam nigdy nayprzednieyſzych życia świątobliwego nauk ktorem rozważała, niech

ſpra-

ſprawuią we mnie każdego czaſu też ſkutki ktorych dziś doznaię, a niepotrzeba mi więcey dla utrzymania ſię y wytrwania w biegu moim poki nie otrzymam korony, ktora mnie czeka przy dokończeniu życia mego.

Ty zaś Błogosławiona Matko ktora tryumfuieſz w Niebie, ukoronowana będąc cnotami ſwemi, y zasługami, kochana Matko, chwalebna Fundatorko, przyczyniay ſię za nami przed Tronem Boſkim, prezentuy tam niegodne Modlitwy naſze, y weſprzyi ie Twoią wiele otrzymuiącą przyczyną. Wychodząc z tego padołu płaczu, pokazałaś ſię bydź czułą na żal kochanych Corek Twoich słuſznie pomieſzanych y zaſmuconych z odeyścia Twego, y za oſtatni zadatek miłości Twoiey, dałaś im Macierzyńſkie Błogosławieńſtwo ſwoie, uczyń tę łaſkę y nam ktore ieſteśmy po tamtych ludem od ciebie zebranym, y Corkami Twemi. Proſzę cię o to Błogosławieńſtwo dla ſiebie, lubo go ieſtem niegodna, miey wzgląd na wielką potrzebę moię, a według dobroci twoiey poratuy mnie, proſzę cię ieſzcze o tę łaſkę dla Domu tego tak ſzczerze obowiązanego do Chwały Twoiey, iako y wiernie przywiązanego do wſzyſtkich Praw y uſtaw od ciebie nam podanych, proſzę cię o to Błogosławieńſtwo Macierzyńſkie dla wſzyſtkich Corek Twoich, a Sioſtr moich, ktore ſię znayduią

we

we wſzyſtkich krajach Chrześciańſkich, gdzie trwa Zakon Twoy, y Duch Twoy nie uſtaie. Jeſteśmy wſzyſtkie Corkami Twemi y dziedzictwem Twoim, day doznać każdey z nas Macierzyńſkiey Dobroci Twoiey. Serce Twoie ieſt obſzernieyſze, niżeli Zakon Twoy, więc prozby naſze nie mogą przewyżſzac niezawodney protekcyi Twoiey.

Pokazuieſz nam niepoiętą wielkość doſkonałości, ktoreyiś ſama doſtąpiła chwalebnie, y wzywaſz nas za ſobą, abyśmy Jey nabywały, nie wymawiamy ſię iść za Tobą y naśladować cię, tylko doday do przykładu Cnot Twoich pomocy, y protekcyi Twoiey. Utwierdzay gorące, zapal oziębłe, zachęć niedbałe y gnuſzne, utrzymuy ſłabe, znoś niedoſkonałe, użyc całemu zgromadzeniu temu ktorego ieſteś Duſzą y Duchem, mocy tey y śiły, ktora cię ożywiała y utrzymywała od początku drog Twoich aż do końca, niechay każdy członek z ktorych ieſt złożone odbiera nowe życie, a tak będzieſz naſzą pomocą y śiłą; a my wzaiemnie będziemy Twoią Koroną, y radością ſerca Twego.

Wyſłuchay kochana Matko y przyimiy łaſkawie prozby gorące ktore do ciebie wnoſzą niegodne Corki Twoie kończąc tę Uroczyſtość. Prezentuy Ich przed Majeſtatem Boſkim pod ten czas, gdy upadſzy przed To-

bą z wielkim uszanowaniem, leżąc u nog Twoich oczekuią abyś mowiła do nich z wysokości Niebieskich, coś niegdy powiedziała kochanym Corkom Twoim przy ostatnim pożegnanu Twoim zchodząc z tego Swiata: Proszę z całego serca mego Dobroci Boskiey, aby raczył wylać obfite Błogosławieństwa miłośierdzia Swego wiecznego na wszystkie Corki Nawiedzenia Nayświętszey Maryi Panny. W Imię Oyca y Syna y Ducha Swiętego Amen.

APPROBACYA
Wielebnego Oyca Germana.

CZytałem z Rozkazu J. W. JMci Xiędza Kanclerza Książkę pod Tytułem Oktawa Medytacyi, o Cnotach Błogosławioney JOANNY FRANCISZKI FREMIOT de Chantal, *Fundatorki Zakonu Nawiedzenia Nayświętszey MARYI PANNY, dla Zakonnic tegoż Instytutum. Zdaie mi się że wydrukowanie Iey będzie bardzo pożyteczne. Datt. w Paryżu Dnia 23. Lipca Roku 1755.*

X. German.

OMYŁKI.

Na karcie 11. Wierſz 2. ſkromność, czytay ſkłonność.
Karta 19. Wierſz 18. niemaiąc, czytay nieznaiąc.
Kartá 30. Wierſz 2. do drugiey czytay, y drugiey.
Karta 37. Wierſz 17. y takież to, czytay y także to.
Karta 38. Wierſz 8. Ubogim *Ducha*, czytay Ubogi w Duchu.
Na teyże ſamey karcie Wierſz 9. Ubogę Ducha czytay Ubogą w Duchu.
Kartá 49. Wierſz 7. Porządek, czytay rozſądek.
Kartá 50. Wierſz 27. fumduie, czytay fun duie.
Kartá 69. Wierſz 23. aż do was, czytay aż do nas.
Kartá 87. Wierſz 6. nie dać, czytay nic dać.
Kartá 88. Wierſz 12. poniżył czytay poniżá.
Kartá 93. Wierż 11. zażywota czytay zażywałá.
Karta 95 Wierſz 15. rosćiąga czytay rosciąga ſię.
Karta 102. Wierſz oſtatni taak czytay táka.
Karta 130 Wierſz 13. Pynie czytay Pánie.
Karta 131. Wierſz 7. także ćzytay takie.